

ASPIRACJE



Nr 20 (55)
LISTOPAD 2015

ASPIRACJE

MAGAZYN
LITERACKI
MŁODYCH

NR 20 (55)
LISTOPAD 2015
TARNÓW

publikacja

GRUPY MŁODYCH AUTORÓW

Dział dla Dzieci i Młodzieży MBP

33-100 Tarnów, ul. Staszica 6

tel.: (14) 688 8023/24 w. 28

e-mail: wolek@biblioteka.tarnow.pl

wybór i opracowanie wierszy

ZBIGNIEW MIROŚLAWSKI

rysunek na okładce

KRYSTYNA BANIOWSKA-STĄSIEK

ISSN 2081-8912

wydawca

MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA

im. Juliusza Słowackiego

Instytucja Kultury Miasta Tarnowa

33-100 Tarnów, ul. Krakowska 4

tel.: (14) 688 8021/22, fax (14) 688 8022

e-mail: mbp@biblioteka.tarnow.pl

www.biblioteka.tarnow.pl

POEZJA

*„Wszystko ma gdzieś swój kres: nawet najdłuższy
smutek. Wzrok więźnie w oknie jak liść w płocie sadu.
Można napęlić czajnik. Brzęknąć pękiem kluczy.
Samotność jest to człowiek do kwadratu.
Tak dromader, nos marszcząc, obwąchuje szynę.
Pustka rozsuwa się jak portiera. Bo w gruncie
rzeczy - otwarta przestrzeń czyż nie jest jedynie
nieobecnością ciała w każdym punkcie?...”*

„Do Uranii” Josif Brodski, przekład St. Barańczak

ZUZANNA ABRYSOWSKA

Haiku

* * *

Chmury okrywają
letnią jaskrawość barw;
radość żal skrywa.

* * *

Majowe deszcze -
wiosną nowe porządki -
umyte powietrze.

* * *

Światło rodzi się,
starzeje i umiera;
dzień przemija.

Na śmierć przypadków

Gdybym śpiewać umiała,
kadysz bym wyśpiewała,
gdybym pisać umiała,
elegię bym napisała,
gdybym kompozytorem była,
nokturn bym stworzyła.
Ale nie jestem.
Nawet nagrobka z marmuru
z portretem nie wystawię.
Choć to zrobić bym mogła,
ale nie chcę.
Chociaż mi żal.
Nieutulony żal mnie przenika,
a choć w żałobie chodzić nie będę,
w orszaku żałobnym pójdę.
Jest nas niewielu
i karawanu brak,
i księżyich kazań,
i pieśni pożegnalnych,
i mszy żałobnej nikt tu nie odprawi.
A my i tak w smutku
czarnymi woalami osłoniemy twarze,
żegnając nasz własny,
prawdziwie polski,
jedyne tak brzmiący,
wołacz i biernik.

Razem z Elą

Po jesiennym warszawskim dniu
w Literackiej szukamy relaksu.
Przy sąsiednim stoliku
dwie pochylone głowy,
głosy ściszone:
Labirynt? Może płatanina?
Nie, nie, labirynt.
Bez zastanowienia
wtrącam się: A może..

splątane ścieżki?
Nie, to nie ma sensu,
są przypadkowe,
labirynt ma ukryty cel,
ma sens, jak samo życie.

Tak choć nie proszony
przez swój język niewyparzony
poznałem dwie miłe panie
drażące słowo pisane.
Już od roku biegną maile,
wrażeń i wierszy dostaję wiele.
A Ela?
Ela mnie wspiera.

2007 r.

Złudzenia

Znów nocą w samotności
spod szczelnie zamkniętego
wieka bagażu przeszłości
szparami wypełzają furie.

Na co mi ciągła walka
z nieuniknionym przeżytym,
roztkliwianie się nad losem
niezawinionym, przeminionym,
po co opłakiwać stare rany,
ból nie do końca wypalony.
Nic bym nie zmieniała.

2007 r.

EWA SONNENBERG

Dwie czułości

Gdy przestaję pisać o jednej
Zaczynam pisać o tej drugiej
Dlaczego nie zagłuszysz choć jednym słowem
Tego co woła twoja sylwetka?
Już mam zmęczone ciało
Od przekrzykiwania ciebie
Muszę się nauczyć patrzenia na ciebie
Tak aby nie zwracać uwagi na to co widoczne
Ale nadać kształt temu co w tobie słyszę
Muzyka twoich konturów dochodzi z każdego miejsca Ziemi
Dwie czułości jedna o drugą bywają zazdrosne
Balansują między podobieństwem jednej i drugiej
Najgłośniejsza jest ta której nie widać
Pierwsza jest moim odbiciem
Druga odbiciem tego kogo nigdy nie spotkałam
Nie pisać już więcej o nich
Zostawić temu kto je odczuwa a nie kto o nich czyta
Gdyby kobieta potrafiła wyrzec się kobiecości
A mężczyzna zdradzić swoją męskość
Jedna i druga czułość mogłyby stać się jedną

JUSTYNA BABIARZ

Portret domu

Każdy z nich posiada
swoj Aromat,
a właściwie – ich miksturę.
Już od progu wita więc
Przybysza
w zupełnie odmienny
niż pozostałe kąty
Sposób.

Każdy z nich prezentuje także
własny Zamyśl. –
– Indywidualny plan polityki
gospodarczo-społecznej,
niczym firma
stworzona dla wsparcia rozwoju
Rodzimego Regionu...

Każdy z nich wypracował
prywatny, unikatowy Styl
jak lampka wina
ustawiona w bezładzie
na zielono-białym obrusie stołu
obok małżeńskiego łóżka.

Każdy z nich zdołał wychwycić również
nawet Duszę,
która pozostawiła
swoj niepowtarzalny Spadek
Odbiciem w jego Wnętrzu...

Spiryтус Movens,
który ostatecznie go Stworzył
skończoną ilością
realnych działań,
słów oraz myśli.

W domu Wielkiego Brata

Placzą i śmieją się
uwięzieni w *Domu Wielkiego Brata*.

Robią do siebie miny na klawiaturze.
Próbują nazwać swoje uczucia.
Myślą jak wykorzystać suche, apłciowe znaki.

Rekrutują, oglądając profile
Fabryki Absurdu.
Czynnej, Energicznej,
Bzdurnej,
Uruchomionej Koło Atlantydy.

Przedstawiają życie w sfalszowanych fotografiach.
Lubią swoje wydumane,
skradzione myśli.
A zapominają jak się przy sobie czują.

Mijają się wirtualnie i gubią nawzajem.
Choć jeszcze wychodzą po bułki.

A na koniec szukają się i tęsknią za sobą.
Czasem jak w starym,
niemym kinie.
Za każdym razem jak w realnym świecie.
Oby nigdy nie jak w baśniach...

Oby nigdy nie „na zawsze”...

Kalectwo czarnego kruka

Czarny kruk pozbawiony
Prawego oka,
Źródła białej światłem Jasności,
Staje się pozaprawnie skazańcem
Odczuwającym jedynie stronniczo-bezradnie Zły Los.

Na zawsze

Będzie czuł się on dłużnikiem Sfery,
Tracąc przychylne wejrzenie. –
– Na ten różnobarwny,
Przymatyczny wręcz Świat.

Zatraci się we wspomnieniach z przeszłości,
Kiedy to jako młody ptak
Podróżował wraz z rodzicami,
Przemierzając niczym bezkresne morze
Chłodną ogromem Nieczułości Krainę Północy.

Przeglądając ciekawie
Ukwieczone tonacjami Państwo Półcieni.

Lewe oko, niczym Pełen Szpetoty Narząd
Parszywego diabła,
Niweczy niestety wartość Nadziei.

Obstawia iluzoryczne akcje
Pesymizmu.

Rodzi tęsknotę za utraconym Rajem,
Z którym kruk narodził się na Trywialnie Przyziemne
Kręgi.

Za zniszczonym ostrością kamienia
Edenem.
Za prawdomównym krajobrazem.
Za panoramiczną,
Dobrze uprzednio obłaskawioną aż do obrzeży Ducha,
Pełnią.

Za Domem Wewnętrznego
Rozeznania...

Gdzieś się wybieram Poszukiwanie

*„Prawdziwa podróż odkrywcza nie polega na poszukiwaniu nowych lądów,
lecz na nowym spojrzeniu”.
Marcel Proust*

Znalazłam się tu przez wymysł Boży
czy przypadkiem?
Powinnam gdzieś się udać...
Tylko gdzie?
Błądzą w ciemnościach.
W ciemnościach drepę.
Świat jest taki szary.
Data pierwsza. Dzień ostatni.
Dzień mojej małej Apokalipsy...
Bura cisza się zbliża.
Zbliża się, szemrze jak staw.
Mija w milczeniu, przechodząc obok.
Jest już daleko.
Mimo tego odczuwam Sobą –
– enigmatyczny brak.
Drepę, snuję się przez
tę grę cieni, poszukując
choćby jednego zarzewia.
Ja – Dziewczynka z zapalkami.
Córka światła i cieni.

() Tekst w pierwotnej wersji powstał jako wiersz bez tytułu, dn. 29.09.1999 r.*

Maszyna do pisania

Istnieje, lecz dawno
wyszła już z mody...
Co to jest?...
Powiecie mi dzieci?...

*Pyta,
tajemniczo zawieszając głos,
pani w szkole.
W odpowiedzi odbiera grę*

martwej ciszy...
Stuk!... stuk!... stuk!...

Roznosi się hałas.
Gdzie jest nasza Stara
Maszyna Do Pisania?

Rzuca rzeczowe pytanie
mama mamy.
Babciu!
Ktoś wyniósł ją na śmieci!

Stuk!... stuk!... stuk!...

Ale ja ją dalej słyszę!
Może działa sama na strychu?
W partyzantce?

Nie, babciu!
To nie jest maszyna!

Inicjują bunt wnuki.
Stuk!... stuk!... stuk!...

To nasza mama.
Siedzi w kuchni,
przypala znów obiad,
dekoruje rosół łzami
i wciąż pisze...

Paradoks dnia codziennego

Ja jestem.
Powiedział Pan.

Wierni naiwnie odwrócili się
Do Niego plecami
W poszukiwaniu
Źródła Jego przyciągającego
Tłumy, bezgraniczej maestrii
Głosu.

ANNA BIEL

To ja rzeka

Jestem wolnym ptakiem
Lecz zaklętym makiem
Jestem ogniem, który płonie,
Jestem listem, który tonie.
Jestem tu, lecz szukam siebie,
W domu, w szkole, w piekle, w niebie.
Czy to znajdę? Czego szukam?
Czy znów w dobre drzwi zapukam?
Ty na pewno nie zrozumiesz,
Bo zrozumieć mnie nie umiesz.
Czy pozwolisz mi powiedzieć,
W którym liście szukam siebie.
Wiem, nie powiesz,
Znowu milczysz,
I na cuda jakieś liczysz.
A ja płynę, znowu wracam,
Proszę, biorę i przepłacam.
Sensu szukam, milczę, zwlekam
Pukam – na twym progu czekam.

KRZYSZTOF BIEŃKOWSKI

O zdziwieniu

pierwszy raz -
dotąd nie wiedział co to znaczy pierwszy raz
aż

pierwszy raz w Ogrodzie Botanicznym w Powsinie
zobaczył nieznanego ptaka
który pozował do fotografii i zabawnie
przechylał główkę

pierwszy raz wąchał białe kwiaty magnolii
a nad nim widział zielone niebo

pierwszy raz dziwił się że się dziwi

„samotność odnalazła samotność”

- *Mój wariacie!*-

Tego synonimu słowa „kocham”
próżno szukać w słownikach
Nie znajdziecie go...

jednak wystarczy uważnie patrzeć
po prostu być uważnym

Język zakochanych to obcy język

WIESŁAW STANISŁAW CIESIELSKI

Sercem pękniętego dzwonu

1.

Nie liczcie na to, że opowiem wam
o swoich uczuciach, ja nic nie czuję.
Jestem jak nasiąknięta wodą kłoda
drewna, nieodparcie z prądem,
nurtem rzeki dążę do nie wiadomo czego,
morza, oceanu, wszechświata.
A dzwon milczy.

2.

A gdyby tak dzwon mój,
któremu pękło serce
ostatni raz wyrzucił z siebie: BENK.
A cisza, która się skrada za moimi
plecami całe życie, moje całe życie,
jak piasek przeciekający przez palce,
zaciśnięte w pięść, wycieka świeża,
pulsująca, słodka krew
i nawet nie musi być czerwona,
przyjmujemy to za pewnik,
za oczywistość, jest jak krew,
cuchnie krwią, czernieje jak krew,
zasycha na firmamencie myśli.
A dzwon milczy.

3.

Otwieram okno.
Uderza mnie w twarz zgiełk uliczny,
darcie się klaksonów, karetek
w rytm niebieskiego światła,
w rytm niebiańskiej muzyki,
rap na trzy czwarte życia,
na pół na pół, na ćwiartkę...
A dzwon milczy.

4.

Stając przed lustrem
uczę się swej nagości,
aby po drugiej stronie matowej studni
odnaleźć się i żeby uwierzyć,
że ta studnia bez dna
naszych błagań, modlitw,
to właśnie obiecany raj, niebo.
A dzwon milczy.

5.

Bez pożądania dotykasz
mojej kłody drewna,
nagość nas przybliża w odpływie,
przyptywie, za którym nie nadąży
wyobraźnia, klepsydra
zadławiona ziarenkami żwiru,
wstrzymała czas.
A dzwon milczy.

6.

Tak nam kamiennie,
nic nie czuję,
ciągle nic nie czuję,
nawet, gdy dotykasz moich ust
świeżo wypowiedzianym słowem: jestem.
I co z tego. Drwi ze mnie zgiełk uliczny,
zgrzytający tramwaj,
szyny odprowadzają mnie wprost
do innego miasta, do innej ziemi obiecanej,
do innego odpływającego czasu.
A dzwon milczy.

7.

*Boże mój,
Boże mój,
czemuś mnie opuścił?*

Wołam ustami pękniętego dzwonu.

Jakby dzwon
nigdy nie milczał...

MONIKA CHYTROŚ

Dzwoneczek

Tutaj, w klatce, wszystko wydaje się
nie mieć sensu.
Całe życie przebiega po ścianach,
a ja nie tęsknię za kluczem.
Przynosisz pokarm, który nauczyłam się
spożywać dokładnie trzy dni temu.

Tutaj, mimo iż brakuje oddechu,
nie chcę wracać.
Dawniej byłam zdolna do wściekłości.
Stępiłam zęby i zdarłam dłonie
dla wolności.

Tutaj, w twoim ciele, wszystko wydaje się
nie mieć sensu.
Życie usiadło naprzeciw zmęczone
daremnią bieżącą, a ja
zaczynam tęsknić za kluczem.

Nieśmiało pukam w serce.
Po raz kolejny nikogo nie ma.

Decyzja

Siedzisz.
W zamkniętych ustach myśli pełne nienawiści.
A gdyby tak...
Po raz kolejny wieszasz oczy na pustej butelce.
Lśni rękojeść.
W odbiciu księżyca przetacza się magnum.
I jakbyś już słyszał silnik cadillaca.
Zrywasz kości chowając po kieszeniach morderców.
Jeszcze tylko okulary, papieros i światło.
Stajesz u progu z nadzieją na odwagę.

Raz po raz-cios za ciosem.
Kołatką odganiaasz ciszę.
A gdyby tak...
Widząc jej serce jeszcze mocniej dusisz sumienie.
Za nią On.
I Pięćioletnia w piżamie.
Ostrze czy spust?
W ostatniej chwili cofasz krok.
Odwracasz się czując łzy na całym ciele.
I krew w ustach.
A gdyby tak...

Kwiat

Kiedy go znalazłaś byłaś zbyt zmęczona, by krzyczeć.
Zadrżałaś tylko upadając na ostatnio kupiony dywan.
Odwróciłaś wzrok od tego, na którego zawsze chciałaś patrzeć.
Związane strachem gardło wydało jedynie pusty jęk.
Tak minęły lata zamknięte w piętnastu minutach ciszy.
Wypelzłaś z morza wzburzonego gniewem wprost na telefon.
Przyjechali po chwili wieczności.
Podali szklankę wody sycąc cię pocieszającym słowem.
A potem nikt nie spał w jego łóżku,
nikt nie otwierał szafek pełnych straconego zapachu.
Tylko on miał prawo tu zaglądać.
Czasem siadałaś obok niego pytając jak minął dzień.
Milczał.
Milczał jak gdyby był obrażony na cały świat.
Wychodziłaś wtedy, by nie urazić delikatnego serca.
Wracałaś do strzykawek i snu.
Do ścian i szaleństwa.

Kiedy go znalazłaś leżał, jak ty,
na ziemi pełen tabletek.
Z tą samą bezsilnością w oczach.
I tym samym przepraszającym smutkiem na ustach.

Cud róży

W Starym Ogrodzie rosły kwiaty.
Tak dumne jak róże,
tak niewinne jak chryzantemy.
Między zapachem orzechów
i cynamonowymi jabłkami
promieniały wraz ze śpiewem ptaków.

Weszli w ubłoconych butach
przypadkowo znajdując wejście.
Powiedzieli, by wiedły szybko,
bo lepiej, aby były szare.

Wyciągnął je z tęsknoty,
drugi poprowadził schodami,
wspólnie wypełnili nocą.
Pomogli zniknąć istnieniu.
Bezboleśnie.
Podczas snu.

Wciąż krąży legenda wśród szeptu chrząszczy,
że w Starym Ogrodzie
były rzekomo piękne kwiaty.
Do dziś czekam na Rose Avenue.

Dom Mistrza

Swoją jasność gasisz woskiem
topniejącym w oczach.
Ognista tęcza mieni się wszystkimi
kolorami czerni.
Mieszkasz w słowach
rozsypanych jak życie,
a strzępy nut znaczą Twoją twarz.

Skandalista Wielowymiarowy,
Osobisty Wróg Boga
-tak oskarżają Cię
owieczki idące z zawiścią na rzeź.
Zrujnowano Twoją duszę
szczerniałą przy płomieniu.

Tylko przez chwilę odchodziłeś wbrew sobie w zapomnienie

Die Zeit

To On
podrzuca mi siwe włosy
i nakleja każdej nocy nowe zmarszczki.
Odziera mnie z jędrności,
delikatnej perłowej skóry.
Przeszukuje szafę
zamieniając szpilki na pantofle
i sukienki na szlafroki.

Ukradkiem przybliża lustra
czekając na moje przerażenie.

To On
obdarza mnie pokorą
i zrozumieniem dla świata.
Daje spojrzenie
znające wszystkie zakamarki człowieka.
To dzięki Niemu
mogę patrzeć na młodość ze wspomnieniami.

IZABELA IWAŃCZUK

Poza miastem celebrujesz las

padasz na twarz
słońce na witraż
przez szkiełka graweruje obrączki myśli
wryte w kamień
zapala we mnie pochodnie
jestem w powietrzu przechodniem
nie odchodzę dalej
niż wiewiórka od drzewa
do drzewa jak do ciebie przytulona
odrzuca wszystkie cienie świata

Telefon

rana o rany!
wystraszeni esesmani
będą straszyć esemesem
będą leczyć aloesem kaktusem amolem
alo alo współczesnym krokusem symbolem
halo halo

Przedpokójwojna

po wojnie
przedwiośnie dowolne
wojna za ścianą
w połowie rozebraną
kamienie na szaniec
świata koniec
armia krokusów
trajektoria nagich snów
z lotu ptaka
strategia wschodu słońca
dowódca zapatrzył się
na delikatny księżyc

Wracam z lidla

prorokuję
nie przyszło nic
przyjdzie wszystko

otwieram współczesny mit
z puszki Pandory ulatuje piwo
i pianka wyobraźni

Żywica wiersza

przejeżdżam przez przejście dla pieszych
jem princessę zebra
kupuję tańsze papierosy w paski

na zawsze osobna
w osobnych miejscach
jak kod i mistrz
„Przed czterdziestką
ziemia obraca się szybciej”

delikatne jak makijaż
słońce bawi się ze mną
ukryte za wieżą
kręcą mnie młode klubowe kawałki
stokrotki spacerów popołudnia rozlane zmęczeniem
whisky z pepsi i lodem
wszechobecne modne tenisówki
z białą podeszwą

wokół własnej osi
wiruje duet nóg w legginsach
z napisami jak dwukolorowy t-shirt
zwykujące libido oraz prywatny mistycyzm
krem odżywczy od loreal paris
jedwab do włosów w spray'u
nie wierzę że mam natchnienie
w słuchawkach sony egzotyczny motyw

chwilowo świat statystyczny
niedawno ktoś umarł w sms-ie
e-mail o pogodzie
Bóg wie która
znajomość na facebooku
wyluzowane czyjeś urodziny
wydarzenia lajki ściemy w komentarzach
kilka fotek ze spotkania autorskiego

DOROTA C.T. KARECKA

Szczurowa 1942

Z dziurawej miednicy
wypłynęło oblicze

zrozpaczona Cyganka
zbiera je
ryjąc paznokciami
ziemię

płacz Cyganko
płacz

wypełnij łzami
miednicę

ziemia nie oddaje

26.11.1999

Kolejność rzeczy

Alfabetycznie
rzecz ujmując
d - ość
powinno stać przed
j - eszcze

alfabetycznie

1.01.2001

* * *

nie
o słuchawkę telefonu
do której szepcesz
czule
ciepłe słowa

jestem zazdrosna

25.12.2001

Moja Iliada

archetyp – ogień – Bachelard
książka zwęglona zburzyłam Troję
Achilles przy mnie jest gównem wart
patrz
pięta płonie

Atena w głowę Zeusa
wskoczyła
alzheimer wolno pożera boga
dziesięć minęło
spopielałych lat ja decyduję
słowo czyli człowiek

1.07.2006

* * *

pół filiżanki spóźnienia
a przecież... mogłaby być cała
butelka... może nawet
jak bóg przykazał
Dionizos

mnę serwetkę
papierową białą
jak alba księdza
nie malował na niej Picasso
ani nawet Nikifor

szkoda
choć... żal byłby pewnie
większy

12.09.2014

Ewolucja leży rzut beretem od rewolucji

nie żebym miała coś przeciw małpom
ale od razu je pakować w człowieka
wszystkie trzy
no dobrze mogę udawać że nie widzę
nałożyć na głowę gazetę sprzed tygodnia
i nie zaglądać do wiadomości plotkarskich
mogę udawać że nie słyszę
nabrać wody w uszy i wpuścić do nich karasie
niech klaszcząc płetwami rozbijają głoski
ale żeby milczeć tak w karaty zamilknąć
neutralnie jak szwajcaria
artykuł 196 nie obejmuje tęczy na placu zbawiciela
nadtłuczonego oka kriszny i psa którego imię
nadaremno wzywają wyznawcy kamienia
rzucanego w grzesznika
ucieka ze mnie ta małpa trzecia
łapami za gałąź chwyta drzewa
genealogicznego

gdzie przodków portrety kiwają się pod naporem
jej ciężaru bez aprobaty
i mówi
odslaniając zęby złego
wychowania grzecznej panienki

28.01.2015

MARTA KOSTYK

* * *

co by było gdyby
wypastować wszystkich na jeden
wspólny kolor
przyciąć do równej długości

żadna historia nie jest powszechna

przeszłość razy pamięć
wyprowadzam wzór
na osobistą wieczność

* * *

jeśli długo trzeć
kamieniem o drugi kamień
powstaną dwie gładkie powierzchnie

kiedy kończy się kartka
pora skończyć i list

jeśli w ogóle potrzeb
kamieniem o drugi kamień
to najpierw polecą iskry

* * *

przybijam niegodę na drzwiach
do historii

topnieją kryształowe napisy
świadkowie świadków kładą jeszcze kamień

kto przed kim otwiera drzwi
kiedy słońce jest ciężkie
i tak łatwo tonie

* * *

raz do roku czytam
encyklopedię powszechną
i zawsze w niej znajduję
zasuszone liście

trzysta sześćdziesiąt dni piąty gratis
a ja tylko na chwilę
wstrzymałam oddech
na dłużej
nie było warto

* * *

w aptekach moich czasów
sprzedaje się ludziom leki na serce
euforię i ból
to wszystko to samo
nie leczy z przeszłości

cofa zegarek wyjmując kalendarz
i już oszukała czas
jej cierpliwość jest najwyższej możliwej
próby

* * *

wielki dzień
tak jak wszystkie mniejsze
zaczyna się rano
zakłada
przedmioty małe i duże

wielki dzień trzeba doprowadzić
do końca i do porządku
wyprać uczesać

to nie czas żeby odchodzić
kiedy odchodzą wszyscy
Aq. dest.

wyczyścimy się z dodatków
oddestylujmy jak wodę

osądzą nas wtedy
niezawiste słowa

a ja będę
w każdym samolocie
lejącym nad
twoją głową

ZBIGNIEW MIROŚLAWSKI

Niezmienne przeobrażenia

Wszystko płynie

Heraklit z Efezu za Symplicjuszem z Cylicji

*W nową postać zmienione chcą opiewać ciała
Bogi! Wasza to wszechmoc tych zmian dokonała
Wy, mój zamiar wspierając, od początku świata
Pieśń ciągną aż po moje doprowadźcie lata...
...Już i dzieło skończyłem. Gniew bogów, płomienie,
Żelazo go nie niszczy, ani wieków tchnienie.
Gdy chwila, która prawo ma tylko do ciała,
Przyjdzie, by kres ostatni życiu memu dała...*

Owidiusz *Metamorfozy*

Spostrzegam, że łatwiej mi pisać
o tym czego nie ma.
Bez natłoku zdarzeń i przedmiotów,
kiedy nie narzucają się przed oczy:
kubki, talerze, blat stołu.
Otwiera się niby pusta przestrzeń.
W niej „ożywa” niewidzialna materia,
wszystko tak szybko się przemieszcza,
że widać tylko to, co jest istotne.
Kto pił z tego kubka przede mną,
kto rozkładał i składał te talerze
i dlaczego już tutaj nie mieszka.
Kiedy można dokonać bilokacji,
być w dwóch miejscach naraz równocześnie,
cały świat sprowadza się do relacji,
kto był z nami, kogo nie ma,
jak w tunelu przejścia
od ciemności do jasności,
od jasności do ciemności...
Wszystko tak szybko się przemieszcza.

* * *

Ponad 300 dni przemknęło jak tabun dzikich koni,
pozostał wzniecony kurz na drodze, ślady kopyt.
Podobno z takich znaków można odczytać
ważne wiadomości.
Lepiej ścigać wzrokiem wiatr.
Pić wodę ze źródła poznania.
To już dosyć czynności,
którymi warto się zająć.
Być na świecie gościem,
jak ptaki na nieboskłonie
albo przyczajony na miedzy zając.
Między nami mówiąc
tylko pory roku się zmieniają
a lata przelatuja
od zimy do lata, od jesieni do wiosny.
W szalonym kołowrocie
snuje się srebrna nitka naszych wątpliwych doświadczeń.
Rozwija się wątek przebudzonej świadomości.
Kiedy tę nić los przetnie
połączymy się z energią źródła,
będziemy wiecznym ruchem powietrza.

* * *

Oni wyasfaltowali Raj i przekształcili go w parking dla samochodów.

Joni Mitchell

*Kiedy opadnie kurz, Joni Mitchell wyłoni się jako najważniejsza
i najbardziej wpływowa piosenkarka drugiej połowy XX-wieku.*

Jason Ankeny

Pędzimy jak autostradą
sinym pasmem pochmurnego dnia.
Oni wyasfaltowali trakt,
przesłanili pobocza ekranami.
Teraz nie rozpraszać się
można wygodnie dojechać Ostatnią Drogą
do Raju, jak do parkingu strzeżonego.
Pasma tryumfów i pasmo klęsk znaczą to samo?
Dobry pan God niczego nie musi już stwarzać,
trawniki strzyże.
A my jesteśmy jak dzieci
próbujemy stać na własnych nogach, gospodarzyć,
odnajdywać opokę na skałach.
Zwijamy się i rozwijamy,
„going to join in a rock n roll band”. *
Toczymy walkę o wolność i prawo,
o zrozumienie siebie,
spotykamy się na farmie Maxa Yasgur'a,
w Woodstock. To nasz Eden.

* Słowa z piosenki pt. „Woodstock”

MICHAŁ PIĘTNIEWICZ

* * *

rozwieżdżają się żółte i czerwone tulipany
jedne zwinięte w kielich inne otwarte jak gwiazda
wchłaniają w siebie światło zieleni i powietrze
słońce przez nie przenika i masuje po ich
czerwonych tulipanowych kwiatach
koi to słońce ta miłość i śmierć
czasem wydaje mi się że nie mamy nic
do ukrycia choć chowamy się przed sobą
w swoich kamiennych grotach jak uśpieni rycerze

niedługo pójdziemy na spacer taplać się
wczoraj mój przyjaciel miał wesele na wiślanej barce
wiesz dobrze że we mnie czasem szczeka pies
ale potem płaczę i tulę się do ciebie jak niewinne kocię

jestem utwierdzony w słońcu i w mieście
z którego przyjechałaś
codziennie chcę dla ciebie kupować kwiaty
czerwone i żółte tulipany w słońcu

MARIA REC

Tradycja

W tę noc,
gdy po drabinie
chodziły Anioły,
w ten dzień,
gdy Pan pisał po ziemi
ikonę kobiety,
w dzieży zaczyn Królestwa
przeobrażał
panny roztropne
na Gody Baranka.

Via

W dniu ciepłym
od modlitwy
pójdę na spacer
- do raju.
Sypnę po drodze garść zboża
ptakom niebieskim.
Resztki pozbieram:
ziarnko do ziarnka
(na gorsze czasy).

Polana

Źródło ukryte
w gęstwinie traw...
nieznane, niewidoczne
- do czasu.
Wkrótce stanie się wodą
ratującą życie
spragnionego wędrowca,
pocieszającą duszę,
obmywającą ciało...
...źródła pozwalają
odnaleźć siebie.

Bezradność

Rozpłakało się niebo tego lata.
Takie duże, a tyle płacze!
Jak cię pocieszyć, obetrzeć łzy?
Nie mam chusteczki
dużej od ziemi aż do gwiazd.
Nie płacz tyle, bo wróblom
już całkiem przemokły pióra!

Angelus custos

Dar Nieba,
tajemnicą owiany...
I tylko czasem
żał Mu trochę,
że nie może zranić
kolana, stopy, serca
kamień.

Chwila szczerości

Opuściłam wieżę Babel
zabierając tylko
płaszcz z purpury i ostatnią kroplę
Miłosierdzia.
Dziś ukorzeniam
me stopy w ziemi,
aby mogły stać się
...prochem.

W górze

W górze
- majestatyczna żaru kula
grająca w berka
wśród wątych chmur.
W dole
przyjaciółka ubogich
- żyzna ziemia.
A pośrodku ja,
dziecko szczęścia,
proszone do tańca
przez Wiatr i Ogień.

Dzień Ojca

Ogród przed domem wspomnieniem...
Hojne jabłonie dźwigają jabłka
mające smak Jego serca.
Drewniana ławka przed domem
tęskni za Gospodarem
i płot samotnie przygląda się ludziom
przechodzącym ulicą.

DARIUSZ ROMANOWSKI

Ja Abel

Ja
Nie nazywa już siebie
Życiem ani śmiercią
Miłością lub nienawiścią
Mądrością czy głupotą
Ja z prochu powstało
I w proch się obróci
I na wieki wieków
Abel

Tutaj wystarczy...

A u mnie na półce
Niczym na torcie wisienka
Szymborska
Pomiędzy Mną
A Świetlickim
Wystarczy tutaj spojrzeć
Jeden po lewej drugi
Po Jej prawej stronie
Czynny do odwołania
Pieśni profana roi
Gdy Ja – Nie Ja
Cokoły moich wzruszeń
Wznosi i uświęca
By ujrzeć w oddali
Bezdroża czasu
I Tą już stąd odwołaną
Bez ziemskiego adresu
I nieczynną tutaj
A wciąż obecną
Nie tylko pomiędzy
Niektórzy lubią poezję...

JAN STRZAŁA

Kiedy nikt nie słucha

Spójrz w niebo
kiedy nikt nie patrzy
Porozmawiaj z sobą
kiedy nikt nie słucha
Wszystko jest w Tobie!
Bo ty jesteś też
wszechświatem dla swojej wyobraźni

nie lękaj się
czarnej dziury
Bo jesteś!
światłem gwiazdy niewidzialnej
odległej
szelestem wiatru słonecznego
źródłem cienia w jaskini Platona
pomrukiem tajemnicy
na granicy tęczy
modlitwą

słowem i ciałem
jaskółką swojego ducha.

Gliwice, 18 maja 2015

MAKSYMILIAN TCHOŃ

* * *

„Pragnę żyć aż do bólu”
Pragnę żyć aż do bólu
i choć niewiele wiem o Poezji
to moje staccato jest ciszą
najlepszą
Na proporcu
gdzie halny wiatr
i drapieżna miłość konkretna
domaga się ofiar
ja i Bachelard
w piwnicach swoich willi
rozgrywa się ostateczna
potyczka
Dziś kiedy domagam się
życia w klęsce wejdę w to bez emocji
bo tylko w piargowi moje dłonie ubierają
się w geometrię brył kosztem
najlepszych kobiet
najdroższych perfum kurwa jakich
sił ducha trzeba by wykrzesać
bijąc na oślep iskierkę światła?
Czy jeszcze wiele
przebędę by naszyjnik z bursztynu
założyć tobie na szyję
być cierpliwym w swojej doli
i kochać kochać po kres?
By nic i nikt nie stanął już na równi pochyłej
jak epilog na końcu uwertury i
dzieła ? Gdzieś? No właśnie gdzieś

Opracowanie edytorskie

Moje opracowanie edytorskie jest

medytacją nad morzem
czy na dnie oceanu.
Te same związki chemiczne
tworzą powłokę,

którą jeśli by zerwać, to jak
sprzeniewierzyć się Prawu Powszechnego Ciężenia.

A gdyby *nota autorska* nie zgadzała się z Prawdą? –
– Ona jest nie rozwiązała, cnotliwa, bez winy, czysta i nieskora
do błędu. Nie wstydząc się Miłosza, w jego
„Dalszych okolicach” stwierdzam oratorsko – a jeżeli
nie ma
podszewki świata?

Jeżeli Darwin,
Dante,
Pascal,
Przyboś,

Jeżeli Wszyscy Święci

pomylili się i nie istnieje światelko w tunelu?
metafizyczna cieśnina wielopoziomowych słoików dębu?

Moje pożądanie i chemia
między mną a papierem –
– Twoje listy uwierzytelniające,
celofany, interakcje bezchmurne,
ciepłe podstawy –
– związków tlenu azotu, bo one potęgują,
bo one budzą demony żywiołów

– Twój debiut zdaje się być tylko i aż „Epilogiem burzy” z tysiąc dzie-
więćset
dziewięćdziesiątego ósmego roku.

Kto by przypuszczał, że fotografia na okładce
jest zbliżeniem poematów moralisty i przedstawia
przystojnego człowieka, najprawdopodobniej przyszłego Profesora
literatury.

Rzetelni Profesorowie literatury lubują naga,
„tak”, obiecującą i spełnioną
Prawdę.

Tożsamość Bourne'a?

wykręć palce, aby
wskazać północ tej rafy
wskaz kierunek, w którym
ostatnia dola łączy się
z przeznaczeniem na tym
wygnaniu niewinna Poezjo
poświęć się wiecznemu
letargowi niech ukaże
nagość w swojej pełnej
kрасie ars Domino Longa
i sztuka poetycka
dziś, gdzie historia,
która trzyma w ręku
New York Times'a,
a opowieść o niej łączy
się z legendą ja po mieczu
konszachtuję z Nicolasaem Boileau
i tworzę rzeczy najpiękniejsze
dziś, grypsuję w jasnej stronie
cienia, głucho milcząc językiem
nadrealności i choć żyjesz prawem
natury niewiele ci zostało do
przybycia na ląd suchej czerstwej Krety
gdzieś, gdzie król Minos panuje
nad nami – jawa i realność i cały świat,
Nowy Świat pomiędzy labiryntem a Ścianą Płaczu
leży mała karteczka a na niej
napis:

„Prędzej ocean łez wylejesz
w swojej rozpaczyc zanim doznasz
pełni szczęścia w swoim Bogu”
a teraz już, nie jak dawniej przed laty
pewnie w stanie Ohio, gdzieś na zapiaszczonych
terenach wschodniego wolnego ładu – części nad jeziorem Erie –
zmęczony triumf cywilizacji Słońca i niezdolna porażka
rój pszczołich zmysłów trwa i wygwizduje
Marsylianek, jakby chciało upodobnić się do State of Liberty,
budzę się niczym bogini
Fortuna
i otwieram oczy na tajemnej pustyni,
a może tylko przez źrenice malejące w kosmicznym
pędzie, gdzie – wojnę i pokój zwiastuje filozof Hobbes,
granicząc z materią światów
jednym pełnym szczęścia – drugim
pełnym rozpaczyc przenikające się tła nie mów mi więcej
w owalach werbalnych komunikatów to one wtopiły się jak egzema
i odejść nie chcą
w tożsamość przewodów lin trakcyjnych
graficznie czysty szlachetny kamień
w srebrnej rzece,
teraz aktor czyta legendę
o Dedalu i milczy załamując
kąt padania bezczasowego światła,
bawiąc się formą i treścią, rozprawiając
o rzeczach najpierwszych

JACEK TRYBA

Pustka

Pustka jest wielka i wymagająca
Wybrałem się kiedyś żeby ją odwiedzić
Nie było tam nawet małej kropli nieba
Nie było ziemi
Szukałem kształtów lecz ich nie znalazłem
Przedmiotów tylko wielka nieistotność
Bez czucia było zamykanie powiek
Śladu żadnego ni ptaka ni nocy
Wspomnienia martwe i bez żadnych odbić
Szukałem miejsca co na sen gotowe
Przykro mi bardzo takie nie istnieje
Los się tam z wiatrem wciąż nie napatoczył
O niczym nigdy tutaj nie słyszano
Żadnego słowa gestu bicia serca
Kiedy doszedłem prawie do jej końca
Stwierdziłem pustka jest wielka i ...

11.02.2015

* * *

Pustka jest jedna
Wkoło tyle ciszy
Gdyby nie szepty
Spalonego drewna...

Ogień stracenia
Sercem chce się bronić

Na cóż zuchwałość
Nieumytych rąk

Uderzam w ściany
Oстрыm ciosem wzroku
Gdy nachył nocy
Niszczy we mnie jad

Owijam rany
Skaleczonych minut
Bandażem zdarzeń
Co rozwała umysł...

22.01.2015

WERONIKA KALANDYK

Pies

Polize Cię rano
czasem i w dzień
Jest blisko Ciebie
Ciebie i mnie
Ma małe uszka
ogonek też
Lubi zabawy
gry i psikusy
A gdy jego oczy
Spojrzą na mnie
Myślę-„Mój mały skarbie”!

Lato

Ach cudne lato
ach cudny świat
Ach cudne kwiatki
pięknieje cały gaj
Słońce grzeje
ciepły wiatr muska
Lato nie odchodź
bez ciebie jest smutno
zimno, deszczowo
Więc proszę cię bardzo
nie odchodź lato!

Róża

Są różne róże
Małe, duże
Lecz ta jest piękna
Mała, miękka
I od serca mojego
szczerego i wesołego.

PROZA

ELISABETH BALAZY

Veni, vidi....wystarczy

Wakacje „all inclusive” w Dominikanie... no cóż, przekonałam się, że tropiki to nie dla mnie! Co powinnam wiedzieć wcześniej, bo już w Chicago upały i wilgotność dają mi się we znaki, kiedyś na Florydzie było mi stanowczo zbyt gorąco, a w Dominikanie, przecież jeszcze dużo dalej na południe, akurat był najwilgotniejszy sezon. Ale potrzebowałam odpoczynku. A także chciałam jakoś uczcić niewiarygodną wprost okoliczność osiągnięcia przeze mnie wieku 70 lat!

Pakiety „wszystko włączone” mają tę zaletę, że są znacznie tańsze niż jakiekolwiek wakacje w granicach USA i w dodatku nie trzeba robić żadnych innych wysiłków oprócz stawienia się na lotnisko, bo jak wiadomo, wszystko: przelot, dowóz, hotelowanie, wyżywienie i pojenie alkoholowe jest załatwione jednym telefonem. I to mnie najbardziej znęciło, bo byłam już skrajnie wyczerpana najróżniejszymi załatwianiami w ciągu ostatnich kilku lat.

Wczasowałam się przez tydzień, pod koniec października 2014, z przyjaciółką Bajką, która jest świetnym kompanem, ale kompletnie nie jest zainteresowana fotografowaniem, więc musiałam ją katować instrukcjami (ustawienie! kadrowanie! zoom! światło! tło!), żeby osiągała jak najlepsze moje ujęcia... biedna Bajka!

Dominican Republic zajmuje większą część dużej karaibskiej wyspy Hispaniola, leżącej pomiędzy Kubą i Puerto Rico; pozostała, zachodnia część tej wyspy to Haiti. Dominikana to jest biedny kraj. Tylko wczasowe ośrodki na wybrzeżach świecą luksusem i przyciągają do pracy ludzi z górzystych terenów, oddalonych od plaż i miast. Tam, w głębi kraju, jego mieszkańcy żyją ubogo, do transportu służą konie nie-mechaniczne, a komórki służą do zamieszkiwania.

Czarterowy samolot linii Frontier, mieszczący ok. 200 wczasowiczów, wylądował w Punta Cana. W momencie otwarcia drzwi samolotu, do chłodzonego wnętrza wtargnęło gorące i wilgotne powietrze Karaibów, natychmiastowo tworząc gęste, duszące opary, kłębiące się nad głowami pasażerów jak biały, nieprzejrzysty dym.

Miasto Punta Cana (którego w ogóle nie widzieliśmy) i lotnisko usytuowane są na wschodniej krawędzi wyspy. Lotnisko małe i szokujące, bowiem wszelkie urządzenia ma takie jak wszędzie: komputery, marmurowe posadzki, mechaniczna karuzela bagażowa.... ale nie ma ścian! Trudno więc nawet mówić o *budynku* lotniska, bo jest to wiata, w której wysokie drewniane słupy podtrzymują grubą strzechę z liści palmowych. Dach ten, zmyślnie poprzeczkami drewnianymi wzmocniony, ma kilka poziomów i prześwitów, a hala przylotów chłodzona jest (śladowo, ma się rozumieć) naturalnymi przeciągami.

Przedstawiciele firmy Apple Vacations, w której wykupiłyśmy wczasowe „pakiety”, sprawnie zapakowali nas do porządných, chłodzonych autokarów. Już podczas przejazdu, który trwał prawie godzinę, udzielono nam podstawowych informacji oraz ostrzeżono przed spożywaniem miejscowej wody, którą bez narażania zdrowia lub życia mogą pić tylko tubylcy. Bezpieczna dla wakacjuszy była woda butelkowa dostarczana do pokoi, lub specjalnie oczyszczana, podawana w restauracjach. Podobno nie trzeba, ale ja nawet zęby myłam w wodzie butelkowej, bo niechcące połknięcie choćby jednej kropli wody kranowej może już mieć przykre skutki.

Autostrada z lotniska do ośrodka wczasowego była prawie pusta, zaskakująco dobra, miała gładką nawierzchnię i dwa pasy w każdą stronę. Nawet system sygnalizacyjny na nielicznych skrzyżowaniach był nowocześniejszy niż spotykany przeze mnie w Ameryce. Droga wiodła nas przez niezagospodarowane tereny, porośnięte jakąś gęstą, niezbyt wysoką roślinnością, rzadko przetykaną drzewami. Palmy rosły tylko w pasie pomiędzy jezdniami, zapewne w celu uatrakcyjnienia wizytorom pierwszych wrażeń. Tu i ówdzie pojawiały się małe skupiska budynków, niewielkich i raczej niezbyt luksusowych. Czasem mijaliśmy jakieś ubogie chaty.

Na teren wczasowisk, odgradzony od szosy grubym murem, wjeżdżało się przez bramę ze szlabanem i ze strażnikiem w budce. A już zaraz za bramą – inny świat! Gęstwa palm w kilku odmianach i wysokościach, a w przerwach pięknie utrzymana trawa, gazony różnorodnym kwieciami utkane, ozdobne zarośla, urocze zielone zakątki. Nasz autobus podążał wąską szosą, wijącą się malowniczo wśród tej egzotyki. Przystawaliśmy przy kolejnych ośrodkach i autobus pustoszał.

Nasz ośrodek, pod nazwą Iberostar, powitał nas imponującą parterową budowlą, której dach już nie palmowym listowiem, lecz drewnianym gontem był kryty i składał się z kilku dachów o różnych wysokościach i rozmiarach. A pod tym zadaszeniem rozprzestrzeniała się rozległa, luksusowa *wiata*, bo znowu otwarta z każdej strony. Wewnątrz wiaty, poprzdzielane ściankami i przejściami, mieściły się: hotelowa recepcja w dużym lobby, kilka restauracji, parę sklepów, niewielkie kasyno, bary, fontanny oraz sadzawki z rybami i ptactwem wodnym. Na lśniących marmurowych posadzkach kompleksu, pomiędzy kolumnami podtrzymującymi dachy, porozmieszczane były pięknie rzeźbione stoły z bukietami kwiatów, oszklone stoliki, lampy stojące i pufiaste meble wypoczynkowe, a z wysokich sufitów zwisały się olbrzymie kandelabry dekorowane miedzianą metaloplastyką.

Prawdziwe ściany i chłodzenie w tej centralnej budowlu posiadały tylko dwie lepsze, małe restauracje, te kilka sklepików z pamiątkami i biżuterią oraz toalety publiczne. Kasyno ograniczone było półprzezroczystymi płachtami grubego plastiku, dość szczelnymi, bo wnętrze też było chłodzone. Cała reszta głównego budynku była otwarta na otoczenie zewnętrzne, poprzez kilka zadaszonych ścieżek z drewnianymi podłogami oraz przez bezpośrednie wyjścia spod dachu pod słoneczne niebo i w kierunku plaży. Po dwóch stronach parku na tyłach budynku centralnego, znajdowały się dwa wielkie, podłużne budynki hotelowe; nasz nazywał się Dominicaną, a przeciwległy Punta Cana. Odległość między nimi była na tyle duża, że palmy w parku niemal zupełnie zasłaniały widok. Z każdego balkonu był piękny widok na palmy, zieleń, kwiaty, fontanny, ławeczki, wijące się ścieżki i - już bliżej plaży - kilka basenów.

Wokół basenów, a także pod palmami wzdłuż plaży, stało mnóstwo palmowych daszków, a pod nimi leżaki. Każdy wczasowicz miał kartę, oddawaną jako zastaw za ręcznik plażowy, który można było sobie wymieniać dowolnie często.

Hotel Iberostar Dominicaną szczycił się pięcioma gwiazdkami i chociaż te ich gwiazdki nieco mniej świetliste są niż amerykańskie, to luksus był wystarczający. Długa a wąska, prostokątna budowla miała 4 piętra i balkony wszystkich pokoi wychodziły na zewnątrz budynku. Na ścianach wewnętrznych były korytarze, a w nich po jednej stronie wejścia do pokoi, a po drugiej betonowe półścianki otwarte na wąskie niezadaszone patio, w którym rosły palmy i które było przedzielone w poprzek trzema klatkami schodowymi. W połowie jednej dłuższej ściany były też windy, ale mało kto z nich korzystał, bo nie były chłodzone. W naszym hotelu było ok. 340 pokoi, tyle samo w bliźniaczym Punta Cana naprzeciwko, a z boku był jeszcze mały hotel apartamentowy.

Nasz pokój był duży, miał ceramiczną podłogę, dwa ogromne łóża „małżeńskie”, sofę która mogła służyć za dostawkę, dwa stoły, szafę w ścianie, telewizor, radio, lodówkę z napojami chłodzącymi i ekspres do kawy. Szerokie okno wychodziło na balkon typu loggia. Ładna łazienka w kafelkach i szkle. Sprzątano dokładnie, ale nie zmieniano pościeli codziennie, tak jak w amerykańskich hotelach, które zresztą ostatnio też już przyhamowały z tym bezsensownym marnotrawstwem wody, energii i pokojówko-godzin.

Podobało mi się tam wyraźne nastawienie na oszczędzanie energii elektrycznej, a co za tym idzie, środowiska naturalnego. Gdyby ten hotel był w całości zadaszony, to chłodzenie ogromnej kubatury czteropiętrowego wewnętrznego dziedzińca pochłaniałoby dwa razy więcej energii. To samo odnosi się do budynku recepcji. Przycinanie krzewów odbywało się przy pomocy maczet zamiast nożyc spalinowych. Natomiast trawa, sama w sobie bardzo dziwna, bo suchawa, zmierzwiona i w dotyku jak plastikowe włosie, też wyglądała, jakby nie potrzebowała maniacckiego strzyżenia co tydzień.

Wyżywienie było przesadnie obfite, acz niezbyt wykwintne. Każdy ośrodek miał inny kolor plastikowych opasek zakładanych wczasowiczom na nadgarstek, tak, że nie można było chodzić na wyżerkę do sąsiednich wczasowisk, ale w swoim można było konsumować bez przerwy przez 24 godziny na dobę. Trzy zasadnicze posiłki trwały w sumie niemal przez cały dzień, bo tylko z 1-godzinną przerwą na zmianę menu. Ale żeby ktoś przypadkiem nie zmarł z niedożywienia, to w ciągu tych 2 godzin w ciągu dnia oraz przez całą noc, zawsze był czynny jakiś punkt z podstawowymi produktami spożywczymi, owocami i napojami.

W centralnym budynku były dwie ogromne restauracje samoobsługowe, otwartymi bokami stykające się z ogródkami kwiatowymi lub z sadzawkami, w których brodziły flamingi. Świeże białe obrusy, zastawa i ludzki gwar nie odstraszały ptaków, jakichś kawek i wróbelków, które czasem wpadały pod wysoki dach i przysiadły w pobliżu talerzy z jedzeniem.

Każda z tych stolówek miała w głębi, nieco osłonięty ściankami i niskim sufitem, bufet z kilkoma długimi ładami, a na nich wszystko: od owoców; poprzez garmazerkę, nabiał, sałaty, dania gorące, pizze, makarony, dodatki, sosy, pieczywa, świeżo wyciskane soki, liczne ciasta i lody; do kawy, herbaty, napojów chłodzących i wysokowych. Owoce były naprawdę dobre, świeże i dojrzałe, oczywiście lokalne, więc np. jabłka by tam nie uświadczyły. Co do dań głównych, to były niezbyt w moim guście, bo owoców morza i ryb nie jadam, ciężkie mięsa smażone mi szkodzą, a kurczak to akurat nie był tam specjalnością zakładu. Co nie znaczy, że

chodziłam głodna, bo zawsze można było znaleźć coś, co się lubi. Obsługa donosiła napoje i ew. dania z bufetu, gdyby się komuś nie chciało samemu chodzić i nakładać. Zauważyliśmy, że mało kto zostawiał napitki, bo ludziom chyba się wydaje, że „wszystko włączone” obejmuje także podcieranie... ust. A tam, kelnerzy, pokojówki i cała obsługa, związają się biegiem, bo obsada zbyt liczna nie jest. No i trzeba docenić, że choć po angielsku większość tubylców spika bardzo słabo, to te braki lingwistyczne nadrabiają gorliwością, uśmiechem i bardzo przyjaznym nastawieniem. Bo zresztą, tak jak wszyscy ludzie słońcem nasyceni, są oni pogodniejsi, bardziej wyluzowani i mniej agresywni niż my, północne cywilizacje waleczne.

Wakacjusze byli mieszanych narodowości, choć większość pewnie w USA zamieszkała; najczęściej słyszało się język rosyjski, polski i hiszpański. A także francuski (kanadyjski?), niemiecki i odmiany nordyckie. Prawie wcale nie było tam rodowitych Amerykanów, których poznaje się bezbłędnie po przyjaznych powitaniach. Amerykanin, czy to w windzie czy w przejściu, zawsze się do obcego uśmiechnie i powie Hi lub Hello, a w hotelu Dominicana wszyscy mijali się po europejsku: z zastygłą twarzą i wzrokiem w ślup.

Poza stałym wyżywieniem bufetowym, można było sobie porobić rezerwacje obiadowe w mniejszych, chłodzonych restauracjach specjalistycznych, z pełną obsługą i szpanem w założeniach. Ilość rezerwacji zależała od długości wakacji; nam przysługiwały cztery. Oczywiście wszystko w cenie wakacyjnego pakietu. Dwie restauracje były bardzo dobre. Chińska miała ciekawe dekoracje i smaczne potrawy. W meksykańskiej, na moje dopytywania, co jest nieostre, przyrządzono mi pysznego kurczaka, przyprawionego smacznie a bez ognia w moich trzewiach. W amerykańskiej, poza sea food był tylko podeszwowaty stek, do którego jakoś się zniżyłam. Natomiast francuska, co najbardziej tam pretendowała do elegancji-francji, wręcz obrażała nie tylko podniebienie konsumenta ale też jego godność. Wystrój restauracji był nieco buduarowy. Wytlaczane w czerpanej tekturze menu zawierało 5 pozycji: zupę krem z asparagusa, trzy rodzaje ryb oraz wołowinę pod nazwą bardzo trudno wymawialną, ale szalenie elegancko wyglądającą w piśmie. Zupkę, dobrą, w ilości 6 łyżek zupowych, podano mi na dnie talerza wielkości półmiska na owoce (w większości arbuzy). W ogóle średnica wszystkich tam talerzy miała około 40cm. Jestem na tyle wyrobiona towarzysko, że owszem znana mi jest specyfika francuskiej kuchni: kolor i dekor przerastają esencję posiłku. Ale mimo podrażnienia wątpi niedostateczną ilością pierwszego dania, wybuchnęłam szczerym śmiechem na następującą scenę:

kelner, balansując zręcznie, ustawił przed nami talerze jak UFO i wystudiowanymi ruchami magika równocześnie podniósł obie baniaste srebrne przykrywy, dumnie prezentując.... posiłek dla myszki-niejadki. Ironicznie patrzyła mi w oczy kupka kartofelków puree, uformowana w kosteczkę o wymiarach 3x3x3 cm (nie przesadzam!), wspierana okrągło wyciętym mięskiem, mniejszym niż krąg utworzony przez zetknięcie kciuka z palcem wskazującym. Wysokość tego krążka też była mikro, a w dodatku był on spalony na czarno od góry i od dołu, a ze środka kapłała krew, chociaż fantazyjna nazwa tej potrawy nijak się nie miała do amerykańskiego krwawego steka!

Nawet żadnej dekoracji im się nie chciało namazać na tej olbrzymiej białej powierzchni talerza... Ach, nie! Była dekoracja, w postaci jednego chipa kartoflanego, wbitego na sztorc w kartoflane puree. Bajki ryba ponoć była dobra w smaku, ale też mikro. Na szczęście jadłodajnia ogólna jeszcze wydawała obiady, więc poszliśmy tam żeby się normalnie posilić.

W głównym budynku był bar i scena, na której wieczorami produkowały się zespoły muzyczne, magik lub przedstawienia dla dzieci. Przy wyjściu na plażę były dwie restauracje, bar i grill. Najróżniejsze alkohole podawano we wszystkich tych lokalach oraz roznoszono pomiędzy leżakami. Mimo tego nie spotykało się ludzi podpiitych czy wręcz pijanych, może dlatego, że wakacjusze byli tam parami lub rodzinami z dziećmi i rzadko widziało się jakieś kilkuosobowe grupy towarzyskie, chociaż większość stanowili ludzie młodzi, którzy uczestniczyli w dyskotekach nocnych.

Po zewnętrznej stronie naszego hotelu był deptak, a przy nim kilka domków drewnianych, w których mieściły się sklepy z pamiątkami, fryzjer i spa. A zaraz za tym – następny ośrodek.

Nie można chyba było narzekać na brak zajęć. Dzieci miały dla siebie płytki basen, był kort tenisowy, stoły do ping-ponga, aerobik wodny w głębszym basenie, konkursy skoków do wody z przebiegu po macie, uginającej się na powierzchni wody i inne rozrywki wodne. Oferowano też rejsy statkiem na nurkowanie i snorkling oraz wycieczki autokarowe w głąb lądu.

Aerobik na płycie przy plaży przyciągał więcej widzów niż uczestników. Czarny instruktor, jak hebanowa rzeźba prawidłowej muskulatury homo sapiens'a, wprost fruwał w powietrzu pod dziko rytmiczną muzykę, a kilkanaścioro naśladowców usiłowało dotrzymywać mu tempa. My – oczywiście w gronie gapiów – upatrzyliśmy sobie postać, która w równej mierze budziła nasz podziw i ubawienie. Był to biały mężczyzna w średnim wieku, któremu towarzyszyła żona, ładna i zgrabna kobieta. Ona ćwiczyła dobrze, na równi z młodszymi osobami w grupie.

Ale ten facet! Nazwaliśmy go Ambitny (na zdjęciu: łysy, w czarnych szortach). On wpatrywał się w instruktora z takim natężeniem, jakby jego życie zależało od absolutnej dokładności ćwiczeń. Jego twarz wyrażała takie skupienie, jakiego chyba nie wymaga się nawet od pilota podczas skomplikowanych pokazów lotniczych. Ambitnemu rżesa nigdy nie drgnęła, żeby nie tracić intensywności wzroku wlepionego w czarnego championa i powtarzał każdy ruch tak identycznie, że nawet jak kiedyś instruktor podciągnął sobie nogawkę szortów, to Ambitny też, takim samym ruchem! Trzeba przyznać, że jego gorliwość prowadziła do widocznych rezultatów. Nie był specjalnie otluszczony, ale jego figura na początku zdradzała siedzący tryb życia, a już po kilku dniach zaczął się robić lekko atletyczny.

Kiedyś zapędziłyśmy się plażą o kilka ośrodków dalej, gdzie na piasku i częściowo na palach w wodzie, stały byle jakie, drewniane budki z pamiątkami. Sprzedawcy, ze śmiechem ale i konsekwentnym uporem, wciskali nam miejscowe wyroby. Byli tak natarciwi, że im uległam nawet ja, co biżuterii w ogóle nie noszę, i w końcu nabyłam jakiś naszyjnik z niebieskich kamyków pod nazwą Larimar, które ponoć tylko w tym jednym miejscu na świecie występują. Zapłaciłam cenę kilkakrotnie wyższą niż to samo by kosztowało w naszym hotelowym sklepie, ale spisałam to na konto wspierania ubogiej ludności tego pięknego kraju. W nagrodę za to, słońce spiekło mi raciczki na skwarki, bo taka wycieczka przez godzinę pod otwartym niebem, to już było zbyt długo na moją albinosową (nie)wytrzymałość.

Słońce na tej szerokości geograficznej praży nielitościwie, temperatura utrzymywała się blisko +40C, a wilgotność powietrza była taka, że nawet w chłodzonym pokoju, wyjmowana z szafy odzież była mokra, a pościel pod kapą wilgotna. Dlatego większość czasu spędzało się w cieniu palmowej czapy, na co nie narzekam, bo byłam nastawiona na totalny bezruch.

Ale każde wyjście na plażę to była uczta dla zmysłów. Białą miękką piaseczek pieścił stopy. Lekka ciepła bryza głaskała skórę, którą słońce konsekwentnie przypiekało. Woda w morzu była ciepłutka i łaskotała po nogach (powyżej kolan ja nie wchodzi!). No i najwspanialsze z tego wszystkiego: widoki! Jak okiem sięgnąć, w obie strony rozciągała się biała plaża, od strony lądu obramowana palmami, a po drugiej stronie wygładzana grzywami łagodnych fal, które powrotnie rozplýwały się w szmaragdowej wodzie. A nad tym wszystkim, aż po daleki horyzont, niebieściutkie niebo, po którym gdzieniegdzie hasały białe chmurkowe baranki, lub rozścielały się puchowe kołderki.

Dlatego ja, co wody się boję, a słońce mi szkodzi, jestem Bajce głęboko wdzięczna, że mnie przekonała do tych wakacji, bo w przeciwnym razie nigdy bym nie zobaczyła, jak może wyglądać niebo (po śmierci już raczej nie będę mieć szansy).

E.B. 2014

KLAUDIA PŁACHNO

Skarabeusz

Był rześki poranek, promienie słońca wpadały do mojego pokoju. Siedziałam na łóżku i przeciągałam się, ziewając głośno, jak bym tylko ja budziła się na tym świecie. Weszłam do pracowni mamy, w którym stały sztalugi. Bardzo lubiłam tam przesiadywać, gdy mi było smutno lub miałam jakiś problem, ale tym razem wiedziałam że siedzi tam mama. Poczułam bardzo ładny zapach mydła, którym rano myje buzię i spojrzałam na Mamę. Malowała tryptyk, który przedstawiał drzewo. Na dole obrazu była piękna łąka. Każdy kwiatek był namalowany z ogromną dokładnością. U góry z prawej strony na pomarańczowym niebie widniał jej podpis: Magdalena K. Mama oderwała się na chwilę od pracy i zapytała:

- Co o tym myślisz kochanie?

Wzruszyłam ramionami i wyszłam do kuchni. Na stole stały gotowe kanapki i herbata. Wzięłam jedną i usiadłam na krześle. Zastanawiałam się, co tym razem namaluję na pustym, białym płótnie od mamy. Nie lubiłam się powtarzać, a potrzebowałam inspiracji; Jedyna rzecz jaka przychodziła mi do głowy to zwierzęta. Szukałam wzrokiem po kuchni jakiegoś przedmiotu, gdy nagle przyszedł mi do głowy pomysł. Przecież jest strych. Tam znajdę jakąś ciekawą rzecz. Wstałam i odłożyłam talerz do zlewu, po czym, omijając pracownię mamy dużym łukiem, poszłam korytarzem. Później zaczęłam wspinać się po niezwykle stromych schodach, na których jeszcze nigdy nie straciłam równowagi.

Na strychu śmierdziało starymi, zardzewiałymi przedmiotami. Było ciemno więc dłonią z trudem znalazłam kontakt, nacisnęłam go i zaświeciła się żarówka. Moje oczy szybko przyzwyczaiły się do panującego tutaj półmroku. Szukając inspiracji, przeszłam parę kroków. W ką-

cie zabłyszczał jakiś przedmiot. Ominęłam stertę książek i aby przedostać się dalej przeniosłam rower mamy i wiele innych przedmiotów. W końcu znalazłam się bardzo blisko starego biurka, które miało mnóstwo dziur. Byłam pewna, że to sprawka korników, ale przecież te małe potworki też musiały gdzieś mieszkać. Po kilku minutach wreszcie znalazłam się nad czymś, co tak błyszczało. Okazało się, że to długi, złoty naszyjnik. Delikatnym ruchem pociągnęłam za niego. Pod biurkiem dostrzegłam piękny wisiołek z turkusowym kamieniem w kształcie żuka po środku. Wzięłam całość do ręki i poczułam dziwne mrowienie pochodzące od tego ciężkiego przedmiotu. Upuściłam go na ziemię i usłyszałam hałas. Przez krótką chwilę stałam w osłupieniu i zastanawiałam się czy ten przedmiot nie jest talizmanem. Gdy miałam siedem lat babcia opowiadała mi o talizmanach, ale wszystkiego nie pamiętałam.

- Kto by w to uwierzył? - pomyślałam na głos. Poczułam swój brzydki zapach, który wcale nie był lepszy od tego, jaki mnie otaczał.

Tak czy siak stwierdziłam, że koniecznie potrzebuję wymyć się pod prysznicem, podniosłam talizman i zgasiłam światło. Zeszłam ze schodów dumna z tego, że znalazłam coś tak bardzo interesującego i pobiegłam prosto do swojego pokoju.

Po prysznicu poczułam się lepiej. Chciałam od razu pochwalić się swoim odkryciem Mamie, ale niestety, gdy poszłam do salonu, zastałam tam tylko kartkę z napisem: „Jestem w pracy. Dostałam ważne wezwanie. Wróć w nocy”.

Mama była malarką tylko dla pasji. Od sześciu lat pracowała jako policjantka i często nie było jej w domu. Jedyną rzeczą, która nas łączyła było malowanie. Tata zginął trzy lata temu w wypadku samochodowym, kiedy wracał do domu po pracy. Bardzo go lubiłam. Poświęcał mi dużo czasu.

Po długich rozmyślaniach, zamknęłam drzwi na klucz i wyszłam do biblioteki. Chciałam dowiedzieć się czegoś więcej o talizmanach. Szłam pustą ulicą, słuchałam śpiewu ptaków z pobliskiego parku, gdy nagle wpadłam na jakiegoś przechodnia.

- Och, przepraszam - powiedział ktoś cicho. Podniosłam wzrok i zobaczyłam niewysokiego chłopaka w moim wieku, który trzymał w ręce książkę pod tytułem „Talizmany”.

- W porządku, nic się nie stało. Wypożyczyłeś ją? - wskazałam palcem na książkę. Nie usłyszałam odpowiedzi, tylko zobaczyłam uśmiech na jego twarzy. Usłyszałam za sobą krakanie wrony. Odwróciłam się, a gdy z powrotem popatrzyłam przed siebie tajemniczego niezna-

jomego już nie było. Na chodniku leżał klucz. Podniosłam go i schowałam do kieszeni mając nadzieję, że jeszcze kiedyś, będę miała okazję go oddać. Zapomniałam zupełnie o bibliotece i wróciłam do domu.

Godzinę później leżąc, bawiłam się złotym żukiem pieszcząc go delikatnie w dłoniach, a ten błyszczał i oświeślał mój pokój. Przybliżyłam go w stronę okna. Żuk świecił się bardziej niż zwykle. Coś podpowiadało mi żeby poszła do ogrodu. Posłusznie wstałam i wyszłam z domu. Zamknęłam za sobą drzwi. Na zewnątrz było dość chłodno. Powoli na niebie pojawiały się pierwsze gwiazdy. Czułam kojący zapach kwiatów. Na środku ogrodu znajdował się stary kasztanowiec, podobno był tu od zawsze. Zauważyłam, że żuk zaczął migotać i wibrować, gdy znalazłam się tuż koło drzewa. Pod kasztanowcem zauważyłam wielką, ciemną dziurę.

Najpierw zobaczyłam zapaloną świeczkę, później pięknego i dostojnego kruka. Blask jego czarnych piór mienił się wieloma kolorami tęczy. Widziałam to pomimo panującego dookoła półmroku.

- Wreszcie jesteś - powiedział ruszając skrzydłami. A głos jego był mocny, a jednocześnie spokojny.

- Kim jesteś? - zapytałam słabym głosem. Zwierzę obróciło łeb w prawą stronę. Zbliżyło się i poczułam smród jego brudnych piór.

- Nazywam się Thoder. Jestem twoim przewodnikiem. Miło mi Cię poznać Anetko.

Zastanawiałam się, czy nie powinnam wracać gdy usłyszałam krakanie:

- Będziemy tak stali, czy może zaczniemy twoją podróż? - powiedział cicho.

- Jaką podróż?- zapytałam ze zdumieniem. Przez chwilę wydawało mi się, że otwierałam oczy szerzej niż zamierzałam.

- Do miejsca, gdzie powstają sny - mruknął - gładząc sobie pióra dziobem.

Thoder wyjął gwizdek ze zniszczonej apaszki, którą nosił gdzieś pod skrzydłem i mocno dmuchnął. Moje uszy przeszył donośny, piskliwy dźwięk i usłyszałam czyjeś szybkie kroki. Dostrzegłam zwierzę, które wyglądało jak wilk. Miało szkliste niebieskie oczy i szare futro. Thoder bez słowa wpełznął mnie na wilka, po czym sam usiadł na nim. Zwierzę biegło z ogromną prędkością między czarnymi ciemnymi korytarzami. Pachniało ziemią i mchem. Czułam się jak na karuzeli. Bardzo szybko znaleźliśmy się przy dębowych drzewczkach. Kiedy zwierzę się zatrzymało od razu z niego zeskoczyłam. Zobaczyłam malutkie, dębowe drzewczki. Były zamknięte. Przypomniałam sobie o kluczu, który zgubił chłopiec i spróbowałam wepchnąć go do dziurki.

- To niesamowite! - wykrzyknęłam tak głośno, że aż Thoder skulił łeb.

Wilk pobiegł w stronę złotego zamku. Widziałam piękny ogród, wodospad, wiele kwiatów i mnóstwo drzew, które przysłaniały mi złoty pałac. Całość tworzyła idealną kompozycję.

- Tędy - wskazał mi dróżkę między dwoma wiśniami, która prowadziła do zamku. Tam czekał już wilk, a obok niego stała kobieta z rudym kręconymi włosami. Ubrana była w granatową sukienkę.

- Witaj. Nazywam się Lili – powiedziała. A ja poczułam konwalie i fiołki.

- Dzień dobry - odparłam.

- Skarbie, wykup się, a ja pokaże ci twój pokój i oprowadzę po twoim zamku.

Zdziwiłam się i zapytałam:

- Mój?

I wtedy poczułam się bardzo senna. Od razu zapragnęłam też tego o czym mówiła Lili. Jakies pół godziny później leżałam na łóżku. Gdy się obudziłam, spodziewałam się swojego pokoju, a nie pięknego złotego łóża z wyrzeźbionymi liśćmi po bokach. Nade mną wisiał ogromny, błękitny baldachim. Chwilkę rozmyślałam o mamie, po czym podniosłam się z łóżka. Okazało się, że mam na sobie pidżamkę z jedwabiu. Zupełnie nie wiedziałam, gdzie się teraz znajduje i jak daleko jest kuchnia. Usłyszałam tylko burczenie w żołądku. Poczułam piękny zapach świeżych bułeczek i mleka, które stało na złotej szafeczce. Nie zdążyłam jeszcze przełknąć pierwszego kęsa, a już pojawił się przy mnie Thoder – krzycząc:

- Wskakuj na mnie! Pali się!

Byłam przerażona. Poczułam, że czegoś mi brakuje. Na szyi nie miałam już swojego medalionu. Zaczęłam panikować. Jednak Thoder wyjął szybko apaszkę, a z niej gwizdek i złotego żuka.

- Skąd on go ma? - pomyślałam.

- Tego szukasz?

Nie zdążyłam nawet skinąć głową, nim podbiegł i chwycił mnie w skrzydła, unosząc wysoko. Poczułam dym i po moich policzkach pociekły łzy. Widziałam ogień i grupkę potworów próbujących wydostać się z zamku. Wśród nich był czarny anioł, któremu wypadło pióro. Zaczął płakać i gorączkowo go szukać.

Moje oczy zasłży mgłą. Słyszałam jak ktoś głośno krzyczał. Poczułam dym w płucach. Zdawałam sobie sprawę, że Thoder z wielkim trudem mnie niesie. W końcu postawił mnie na ziemi, a sam upadł obok.

- Uciekaj tędy. To smoczyca! - usłyszałam głos Lili, która szybko zniknęła za zakrętem korytarza.

Zaczęłam uciekać na oślep, W pewnym momencie poczułam ostry napad kaszlu i upadłam. Później nie pamiętam już nic. Gdy się obudziłam, usłyszałam rozmowę dwóch dziwadła z Lili.

- Myślisz, że tu wróci? - powiedział ktoś smutnym głosem.

- Na pewno, smoczyce są uparte, a przepowiednia głosi, że to Aneta ma ją zabić.

Usłyszałam kroki.

- Już myśleliśmy, że się nie obudzisz - powiedziała Lili z zatro-skana miną.

Mój medalion błyszczał i od razu dostałam dreszczy, martwiąc się o Thodera.

- A Thoder, co z nim? - spytałam - wymachując rękami, jakbym przeganiała natarczywą muchę. Widziałam, że oczy Lili stają się błyszczące i pełne łez. Byłam pewna, że nie ma dobrych dla mnie wieści .

- Twój kruk nie żyje. Spłonął.

W ustach miałam sucho. Poczułam drapanie w gardle. Zaczęłam płakać, a Lili ku mojemu zdziwieniu odeszła w stronę lasu.

- Co mam teraz robić? - zapytałam w ostatniej chwili.

- Pomścij go. Zabij smoczycę, która wywołała pożar. - syknęła przez ramię, zostawiając mnie z wilkiem i blondynem z czarnymi skrzydłami, którego wcześniej widziałam w czasie pożaru.

- Nie martw się, pomogę ci - usłyszałam chłopca, ponownie zamieniającego się w wilka.

Natychmiast wyruszyliśmy wąską ścieżką. Chłopiec o czarnych skrzydłach zerwał piękny niebieski kwiat i podarował mi go z uśmiechem, a ja zapytałam:

- To gdzie idziemy?

- Legenda głosi, że smoczyca strzeże wieży, w której znajduje się mnóstwo trofeów i pucharów. My zaś musimy znaleźć ten odpowiedni i wydstać z niego magiczny diamentowy nóż.

- Tylko ten nóż może swoją mocą okaleczyć i zabić smoczycę - wtrącił szybko kruk, zazdrośnie patrząc kątem oka na anioła.

- Skoro nie mam wyboru dobrze, zadżgam ją i będę miała spokój - wymamrotałam, sprawdzając czy medalion jest na swoim miejscu.

Szliśmy chyba około sześciu godzin. Chłopcy kłócili się ze sobą, a ja słuchałam śpiewu ptaków. Zatrzymaliśmy się i rozłożyliśmy namiot pod drzewem. Niestety tylko jeden, ale kiedy moi towarzysze wyjaśnili mi, że ja będę spała, a oni poczekają na straży, poczułam się bezpieczna i spokojna. Kiedy się obudziłam, usłyszałam krzyk Thodera. Widziałam,

że żyje i to był powód, dla którego wymknęłam się z namiotu. Nasłuchiwałam skąd dochodził stłumiony głos.

- Ty żyjesz!?! - zdziwiłam się, przytomniejąc.

- Magią Lili zostałam uwięziony, tutaj pod ziemią. Uciekaj!

Już miałam uciekać, gdy w moim sercu coś drgnęło i usłyszałam słowa babci:

- Anetko, gdzie idziesz, on uratował ci życie, teraz ty uratuj jemu. Nasza rodzina jest honorowa!

- Nigdzie nie idę Thoder. Lepiej powiedz mi, gdzie znajdę wejście do tego podziemia. Szybko zaczęłam żałować, że to powiedziałam, bo za mną ktoś stał. Odwróciłam się, była to Lili.

- Ja ci chętnie pomogę - powiedziała słodziutkim głosikiem.

Później coś huknęło. Zabolało mnie ramię, zaczęłam się szarpać. Lili trzymała mnie mocno i w końcu wepchnęła do brudnej, starej celi w podziemiach. Był tam już Thoder. Pokrwawiony i smutny. Usłyszałam donośny śmiech Lili. Kruk wstał i przytulił mnie mocno. Dopiero wtedy zdałam sobie sprawę, że nie jest stary, tylko zmęczony i ma mnóstwo ran oraz blizn. Wcale nie śmierdzał jakimiś piórami, tylko pachniał lasem i łąką.

- Lili nas uwięziła, bo sama chciała zdobyć diamentowy nóż? - zaczęłam się domyślać.

- Ona wami manipulowała. Chciała, żebyś zabiła smoczycę i ułatwiła jej kradzież, ale gdy dowiedziałaś się, że ja żyję, wszystko jej popsułaś. Była pewna, że rozpoviesz to we wiosce i będzie miała kłopoty, więc sama tam poszła, gdyż to niedaleko stąd.

- A więc zepsułam jej plany. Teraz sama pójdzie zabić smoczycę, bo ma chrapkę na skarb.

- Trzeba się stąd wydostać.

Mój medalion zaczął świecić i wibrować. Wysoko nad celą dostrzegłam wgłębienie. Pewnie Lili go nie widziała albo znów uknuła jakąś intrygę.

-Thoder podnieś mnie, bo jestem za niska. Chcę otworzyć to okropne więzienie.

Kruk nie pytał o nic, podniósł mnie posłusznie, a ja włożyłam medalion do zagłębienia. Usłyszałam stukot. Cela otworzyła się, a my wybiegliśmy z niej jak oparzeni. W końcu byliśmy wolni. Usłyszeliśmy tylko krzyk Lili i zaczęliśmy się śmiać. Gdy dotarliśmy do wieży, zobaczyliśmy zieloną smoczycę przypominającą jaszczurkę.

- Dzień dobry smoczyco.

- Bardzo dawno nie rozmawiałam z nikim. Wszyscy chcą mnie zranić, a ja tylko pilnuję dziecka.

Dostrzegłam na jej policzku łzę i podeszłam bliżej, chcąc ją pogłaskać.

- Oszałała! - usłyszałam Thodera, mówiącego do siebie.

Smoczyca zawarczała, a ja odsunęłam się przerażona. Skuliła jednak łeb i pozwoliła się pogłaskać. Miała bardzo chropowate i nie przyjemne w dotyku łuski.

- Masz piękny naszyjnik dziecko - powiedziała.

- Dziękuję - odrzekłam.

I nagle przyszło mi na myśl, że mogę jej go podarować. Ściągnęłam naszyjnik i położyłam obok smoczycy.

- Proszę, to zapewni pani dziecku bezpieczeństwo.

Smoczyca wesoło machnęła ogonem.

- Myślę, że masz dobre serce. Chodź pokaż ci zatem skarb.

Poszłam za nią, a Thoder stał w osłupieniu, jakby dopiero co zobaczył ducha. Pokazała mi jaskinie w pobliżu pięknej, wysokiej wieży i wyciągnęła z niej skrzynię pełną złota.

- Proszę, mam nadzieję, że nikt już po to nie przyjdzie. Rano była tutaj jakaś dziewczyna o imieniu Lili, ale troszkę się przypiekła.

Zaczęłyśmy się śmiać, jak byśmy się znały od lat. Wróciłyśmy do Thodera.

- Mam jeszcze jedną prośbę - powiedziałam - Smoczyco, czy mogłabyś nie przylatywać do wioski?

- Ale ja nie byłam w niej od trzech lat! - odpowiedziała.

Dopiero wtedy pomyślałam, że to Lili mogła podpalić wioskę, żeby wymusić na mnie zabicie smoczycy.

- Bardzo przepraszam to jakaś pomyłka, to pewnie Lili wzniciła pożar.

- Nic się nie stało.

- Do widzenia - odparłam, odwracając się szybko na pięcie.

Thoder uśmiechnął się, trzymając przy tym ciężką skrzynię ze złotymi skarbami.

- Musisz już wracać. Odprowadzę Cię - powiedział.

Kilkanaście minut później znalazłam się pod moim kasztanowcem. Byłam bardzo smutna, że muszę już pożegnać się z moim przyjacielem.

- Będę za tobą tęsknić - powiedział Thoder - a po moim policzku pociekły słone łzy.

Kruk odsunął się dwa kroki ode mnie, po czym zamienił się w chłopca, którego spotkałam na ulicy idąc do biblioteki. W ręce trzymał wciąż tę samą książkę zatytułowaną „Talizmany”.

- Mieszkam dwie przecznice dalej - powiedział.

Byłam bardzo zdziwiona i szczęśliwa że jeszcze go zobaczę.

- Chyba muszę już iść – odparłam.

- Nie martw się twoją mama nie zdążyła jeszcze wrócić.

Podziękowałam mu i udałam się w kierunku domu. Trzymałam w rękach ciężką skrzynię wypełnioną skarbami, a moja głowa była pełna pomysłów. Na nowym płótnie od mamy namaluję smoka - pomyślałam. Wykapałam się, zjadłam kanapki i gdy mama weszła do domu powiedzia-
łam:

- Teraz już nie musisz chodzić do pracy mamusi, Jesteśmy bo-
gate!

A gdzieś w głębi duszy myślałam już o kolejnym spotkaniu z chłopcem i nowych, fascynujących przygodach.

JUSTYNA BABIARZ

Dwie główne postaci

(*)Fragmenty *Widziane oczami nastolatki*

Postanowiła wrócić do spisywania uczuć i wydarzeń.

Mama zdaje się wyrzuciła wszystkie jej stare, przedpotopowe jeszcze, pa-
miętniki. Może to i lepiej!

Mamusia była po prostu praktyczna, a ona chyba zwyczajnie mniej.

Powróciła do pisania pamiętnika, ponieważ samotność, która wtedy jed-
nak w jej życiu tak naprawdę nie zdążyła jeszcze zaistnieć, o czym miała
się przekonać dopiero później, wydawała się jej mieć tym razem większe
rozmiary niż kiedykolwiek wcześniej.

Poza tym ostatnio zaczęły nachodzić ją takie nawet wspomnienia, które
zdawała się już dawno całkowicie wyrzucić ze swojej przedwcześnie si-
wiejącej głowy.

(*) Widziała na przykład Chłopca na rowerze. – To przychodziło do niej
w dalszym ciągu na nowo.

Obraz egzystował w głowie samodzielnie przez króciutką chwilę niczym
wciąż żywy i mógł w tej rzeczywistości istnieć całe jej życie jak jakieś
religijne objawienie; mimo że w tej właściwej materii zdarzeń trwał zale-
dnie przez moment.

Kogo ona tak naprawdę wtedy zobaczyła? (**) Obok tamtego zauważo-
nego jechał był drugi. – Również charakterystyczny.

Ona weszła do domu po pracy i w końcu te, zalegające w jej pamięci, pozbawione pozornie sensu elementy obrazu, połączyły się powoli, po kilku tygodniach, w logiczną całość.

Dziewczyna narzekała wtedy tylko na swoje zajęcie. – A to działanie w globalnym ujęciu, czyli od samego źródła, po samą jego istotę, powoli wypierało z jej życia istnienie innych myśli, rozterek oraz uczuć, zastępując je totalną gmatwaniną jakiegoś bliżej nieokreślonego absurdu. Po co to wszystko?!

(***) Chłopak na rowerze szybko zniknął więc gdzieś z tyłu jej głowy, ale połączył się za to spontanicznie z innymi faktami w pewnego rodzaju samodzielny kompleks imaginacyjnych bytów.

Nie zakochała się. Ona nie potrafiła zakochać się od pierwszego wejrzenia. W praktyce życia codziennego potrzebowała ich co najmniej kilku. Było to dla niej samej stale i w dalszym ciągu niewzruszenie oczywistym. Tamta praca nie była jej miejscem. Dziewczyna cechowała się zbyt wielką wrażliwością jak na życiowy eksperyment wrzucania jej do tej dżungli, jaki na nieszczęście jej się przytrafił. Jednak niestety stała się ona jednocześnie jej drugim domem.

Jedna krótka chwila może zmienić całą czyjąś biografię. Nie wiadomo jak i gdzie, a ona, żeby się zakochać potrzebowała mimo tego aż kilku wejrzeń.

Nie potrafiła niestety jakoś podporządkować się zasadom panującym w jej miejscu pracy. Było to w jej wykonaniu, paradoksalnie, wielką zasługą dla świata. Podporządkowywać się. Dla porządku.

Podporządkowywać się co prawda trzeba umieć, ale trzeba też wiedzieć gdzie leży w tym wszystkim granica jakiegoś sensu.

A u niej z tym podporządkowywaniem się było jednak ciężko.

Zajmowała się czymś takim tylko w przyjaźni i w miłości.

(****) Chłopca na rowerze przypomniła sobie znowu ostatnio, kiedy to pisała elaborat za koleżankę.

Gospodarz domu, w którym mieszkała zaczął dobijać się był wtedy w stanie lekkiego upojenia alkoholowego do drzwi, więc, nic mu po sobie nie dając poznać, zezłościła się wyraźnie dla siebie samej, ponieważ jej to dumanie całkiem beczelnie i bezwstępnie prostack przerwał.

(*****) Jako nastolatka – wtedy – kiedy widziała tego Chłopca, była całkiem odjechana. Po paru latach czuła się w zamian za to – zupełnie wyobcowana. Pewne rzeczy nie były już przecież kompletnie w cenie.

Nie wiedzieć czemu pomyślała tamtego dnia, właśnie kiedy przerwano jej przywoływanie tego co już było, że Barbara Niechcic to postać literacka, której wcieleniem nie chciałaby za nic w świecie w przyszłości się stać.

Niestety żadna postać na rowerze nie była w stanie zmienić jej zarysowanego wspomnieniami z przeszłości i strachem o przyszłość, upływającego codziennie mimochodem życia, które miało swoje pogmatwane tory i słabo oświetlone zaułki...

29 lipca 2010 r.

Dekada wzwyż

Fragmenty *Widziane oczami nastolatki*

Mam siedemnaście lat i chodzę do liceum plastycznego.
Pisanie to świetna zabawa; tak twierdzi moja współlokatorka. – Postanowiłam więc spróbować, na przekór wszystkim moim polonistkom.
To niezła frajda.
Narkotyk.
Alkohol bezprocentowy.
Jazda na rowerze bez trzymanki.
Czy coś tam jeszcze!
Zacznę więc od początku, o ile można w dalszym ciągu odgadnąć jeszcze gdzie on jest i jaką ma postać...
Zaczynanie od tego miejsca było w każdym bądź razie podstawą wszystkich szkolnych wypracowań.
Popisów, których szczerze nienawidzę, bo co mnie obchodzi jakiś tam bohater.
Mniej lub bardziej znany autor, a nawet autorka; choć te są rzadsze. –
Trzeba je więc uszanować.
Co mnie obchodzi miejsce akcji, a tym bardziej jej czas?!...
Ja mam siedemnaście lat. – Mnie wtedy jeszcze nawet na świecie nie było!
Mam ochotę krzyknąć, ale na języku polskim tego robić nie wolno. –
Można co najwyżej wyjść do toalety, ale i to nie zawsze.
Piszę więc na marginesie, że to niezgodne z prawami człowieka, zbieram pałę i ląduję na planecie Ziemia.
Z powrotem...
To bardzo boli!
Wszystkie upadki w tym wieku bardzo bołą...
Cztery litery są bowiem niezwykle miękkie i podatne nawet na zbyt długie siedzenie na krześle.
Również na lekcji języka polskiego, który po cichu lubię.

Choć nie ujawniam tego nigdy! – Na złość polonistce.
Dojrzałe piszę... Prawda?
Ale to nie z tego powodu, że jestem taka sama z siebie. – Jest to zasługa Soni...
To ona jest dorosła. Natomiast ja czasem chcę stać się taka przy niej.
Zacznę więc od początku, o ile można w ogóle odgadnąć jeszcze gdzie on się znajduje.
Nazwijmy go umownie „godziną zero”.
Umówmy się na coś, ale nie przywiązujemy do tego zbyt wielkiej wagi.
Tak robią ludzie dorośli.
Ja mam tylko siedemnaście lat i to, co ważne dotyczy tylko tego, co jest tu i teraz.
Wracając jednak do przeszłości – „zero” nastąpiła w Dzień Zakochanych w maju, czyli w ich miesiącu. Czyli gdzieś koło tego... Będę ściemniać, bo zarówno ja, jak i moja współlokatorka, chcemy pozostać anonimowe.
„Godzina zero”...
Null... Zero... Coś na kształt „O”...
O dziesięć lat starsza ode mnie Sonia weszła wtedy do pokoju z grobową miną.
Spostrzegłam ten fakt od razu i zabolало mnie to.
Boli mnie wyraz twarzy zbitego kota.
Tym bardziej więc cierpię na widok skrzywdzonego człowieka.
Ja mam siedemnaście lat...
W tym wieku kocha się czarne ciuchy. – Wtedy też cierpi się podwójnie.
Usiadłyśmy w tamtej chwili we czwórkę w kuchni, a ona coś opowiadała.
I język jej się plątał...
Niedobrze. – To jej się nigdy nie zdarzało!...
Przez cały czas gadała jak nakręcona uprzednio katarynka. – Do tej pory, w każdym bądź razie, była „trajkotką dla dzieci”, ponieważ pracowała w przedszkolu...
A teraz – stop!
Dzisiaj dowiedziała się, że dłużej już to nie będzie możliwe. Dostała wypowiedzenie od pani dyrektor. To była jakaś tam redukcja etatów...
Brzmi uczenie, lecz kompletnie nie pasuje do zjawiska. Dotyczy przecież ludzi i jedynie ich...
Być może jestem tylko siedemnastolatką, ale wydaje mi się, że chyba ktoś nazwał to w taki sposób, bo miał „znieczulicę zawodową”.
Jak to mówią dorośli?...
Był wypalony.
Równie dobrze mógł więc on ustawiać ludzi w rzędku i strzelać do każdego, licząc przy tym odejmowane miejsca po przecinku...

Zbędne funkcje.
Odejmować.
Dodawać.
Dzielić i dalej błdzić.
Zredukować do zera wszystkich oprócz siebie.
Mam ochotę napisać o tym książkę.
Mam ochotę napisać powieść, by ludzie stali się lepsi i żeby byli sobie potrzebni.
Podajmy sobie ręce!
Wszystko to jednak zrobię po maturze, ponieważ dopiero wtedy zaczyna się prawdziwe życie.

Mina Soni nie wróżyła niczego dobrego. – W najlepszym wypadku grabobicie lub urwanie chmury.
Zmiany atmosferyczne na miarę tej burzowej, a może raczej – burzliwej wiosny.

Sonia spała... Wyglądała przy tym jak zdrowe niemowlę!
Rączki do góry i mina aniołka.
Widocznym przynajmniej było, że miała czyste sumienie.
W ten sposób minął dzień drugi tej tragedii...
Był weekend. Sobota.
Zupełnie wołałam nasze wcześniejsze wesołe rozmowy, jej śmiech i trajkot. – Styl bycia nastolatki; tylko takiej starszej niż ja.
Teraz wszystkie razem cierpiałśmy. – Ona, bo straciła pracę; natomiast my, bo straciliśmy Sonię...
W zamian za to z kolei zyskałyśmy staruszkę z pseudozmarszczkami wokół oczu...
Nieciekawym i interesującym zarazem zjawiskiem jest to, że potrafimy zestarzeć się lub odmłodzić pod wpływem chwili.

Niedziela.
Sonia stroiła się do kościoła.
Wyglądała koniec końców bardzo elegancko i poważnie. – Zupełnie na swój wiek.
Dużo mówiła przy tym, ale jej paplanina tym razem nie miała żadnej energii. – Żadnej barwy w sobie.
Wszystkie czekałyśmy w tym czasie na to, że stanie się jakiś cud.
Może w poniedziałek.
A może jakimś cudem jeszcze tego samego dnia.

Pierwszy dzień tygodnia i czwarty dzień krwawej jatk.
Sonia niestety śmiała się tylko z samej siebie...
Bawiło ją, że wygląda na nastolatkę. – Tak jak ja.
Zaraz potem jednak płakała z tego samego powodu.
Intensywnie szukała pracy. Zbyt intensywnie.
Widziałam ile ją to kosztuje.
Obawiałam się o nią.
Bałam się na przykład, prozaicznie, że w tym beznadziejnym biegu złamie sobie nogę albo rękę; bo, że istniało ryzyko, iż mogła zgubić buta na wysokim obcasie – to trudno się mówi.
Ciężko przecież byłoby za to szukać zatrudnienia z kończyną unieruchomioną w gipsie...
Jednak czy ktoś potrzebuje teraz w ogóle przedszkolank?
Oto jest pytanie!
Pytajnik błakający się wtedy po mojej głowie bez końca.
Tymczasem Sonia oczekiwała od nas trzech, które kryłyśmy się po ką-
tach, słownego wsparcia i podtrzymania jej na duchu.
I wyglądało na to, że to nasze wspieranie przynosiło na szczęście efekty...

Wtorek wieczór. – Dopiero wtedy się widziałyśmy.
Było ciężko.
Bezefektywnie.
I smutno.
Moja o dziesięć lat starsza współlokatorka stwierdziła mimo wszystko, że
w takiej chwili można się tylko napić.
Piwo jednak, po trzech łykach, wylądowało w lodówce.
Natomiast Sonia położyła się na swoim łóżku z nogami do góry.
Moi rodzice również boją się o swoją pracę.
A teraz po tym wszystkim, co wydarzyło się z Sonią – obawiam się nawet
i ja.
Chociaż nie skończyłam przecież jeszcze choćby szkoły średniej.
Nie mam matury.
Ani zawodu.
Więc chyba tym bardziej jest się czego bać?
Czuje się lęk, chociaż nawet jeszcze niczego porządnie się nie zaczęło.
Czy ja dobrze piszę?
Czy opisuję rzeczy poprawnie?
Tego to się chyba nigdy nie wie...
Taką wiedzę posiadają jedynie polonistki.
Chociaż może również ich dzieci. – Zgodnie z prawem dziedziczenia
Mendla.

Ja w każdym bądź razie rozumiem co piszę.
Lecz jednak czy inni rozumieją mnie? – Tego nie wiem.
Zwłaszcza dorośli.
Bo ja jestem tylko półdorosła.
Półwychowawczy produkt.
Półefekt.
Ja mam tylko jedyne siedemnaście lat.
Nie ma się nawet czym podzielić.
Bo mi zabraknie...
Zabraknie mi do dorosłości.
Więc czy to, co ja tworzę jest tak samo ważne jak to, co zapisują ludzie dorośli?
Czy może lepiej krzyczeć jak dziecko, że się nie dostało tej zabawki.
Choć mi nie wolno.
Choć już mam zakaz.
Bo dzieckiem też już chyba nie jestem...

Zapadła noc.

Tydzień drugi...
Nawet przez moment dobrze się bawiłyśmy.
Całkiem nieźle.
Prawie tak jak dawniej.
Jadłyśmy lody.
Ja i Sonia, bo dwójka naszych współlokatorek przebywała akurat poza domem.
I wtedy obraz tej znanej mi krótko, ale jak dotąd z zupełnie innej strony, dziewczyny mnie przeraził.
No i te poziomkowe lody pod wpływem strachu stawały się w ustach zupełnie sine...
Brak perspektyw.
Jak ich niedobór zupełnie...
Za to kupa nadziei dawanych na „za jakiś czas”.
Słuchałam więc jej gorzkich wskazówek i kupiłam w duchu plan, w jaki sposób zapobiec takiej katastrofie dziejowej w swoim przyszłym życiu.

Znalazłam...

Tydzień trzeci.

Dostałam pracę... Myślałam, że być może będziemy pracować obie. – Do Soni mieli już tylko oddzwonić.

Nadzieja jest w nadziei...

Nikt z nas nie wiedział co będzie dalej...

A wieczorem na tle naszych myśli słyszeć było tylko stukot pociągów...

Jadących z takim pogłosem, jakby śpiewały kołysankę dla dzieci.

Dla ich rodziców.

Dla dziadków.

Dla ich rodzeństwa.

Monotonny dźwięk bez melodii...

Tydzień trzeci. Dzień drugi...

Przelewanie myśli na papier szło mi coraz lepiej, ale wiedziałam, że niedługo niestety będę musiała kończyć...

Nauka...

Koniec roku szkolnego.

I takie tam nudne sprawy.

Zamierzałam jednak wrócić do pisania w lipcu.

Kiedy podejmę swoją pierwszą pracę...

Sonia zadzwoniła.

Oszuści!...

Nic z tego nie będzie!

Kiedy znalazła się już w mieszkaniu, zaczęła ostrzegać i mnie.

W napadzie dzikiej furii wyrzuciła swojego buta na wysokim obcasie przez okno.

W najczarniejszych wizjach widziałam, że zabiła nim sąsiadkę i pójdzie teraz do więzienia.

A tego to z pewnością Sonia nie chciała osiągnąć!

Gdy okazało się jednak, że szczęśliwym trafem nikomu nic się nie stało, moja współlokatorka powiedziała mi, że nie chce, żebym poszła teraz do pracy, która nie będzie mi się podobać.

Zaznaczyła przy tym, że mam jeszcze na takie rzeczy czas...

Że praca – przynajmniej aktualnie – musi dać mi jakąś wyrażną, ponad wszelkie jej niedogodności, satysfakcję.

Słuchając jej wtedy odniosłam wrażenie, iż element ten jest tak ważny...

... że w dorosłym życiu pewnie warto wyrzucać z jego powodu nawet własne buty przez okno.

A swoją drogą zaintrygowało mnie co robiła Sonia w tym przedszkolu, kiedy się zdenerwowała...
Ma bardzo dobre referencje, więc mogła co najwyżej wyrzucać klocki i to te małowartościowe...
Nie do pary.
Niepasujące do kompletu...
Jakiś wybrakowany element, jaki jednak każdy bał się umieścić na stałe w firmowym koszu na śmieci.

Mała stara i stara mała, czyli urodziny...
I początek trzeciego tygodnia, czyli koniec bezrobocia, świetnie komponujący się przy tym z finałem mojego pisania...
Sonia bowiem znalazła pracę i zaczyna ją od jutra; natomiast dziś, dla odmiany, kończy dwadzieścia siedem lat...
My we cztery wiemy to na pewno. – Obcy ludzie nie wpadliby na to nigdy...
Na imprezie mój wzór do naśladowania stwierdził, że „zjadł eliksir młodości”...
Natomiast potem zapytał się sam o siebie dziwnie. – Tak dla draki : „Dlaczego ja tak dziecinnie wyglądam?”
Za to, kiedy zaśpiewaliśmy mu „Sto lat”, zmarszczył brwi, udając jakieś mocne zafrasowanie i powiedział zaraz, żeby nas rozśmieszyć, że teraz to już niewiele mu zostało.
Specjalnie – ze względu na mnie – Sonia kupiła na tę okazję szampan bezalkoholowy, którego zresztą prawie cała zawartość, zaraz po otwarciu butelki, wylądowała na podłodze.
Tak jakby przez zaskoczenie po wielkim wybuchu...
Bum!...
Takim, jakiego nie produkuje nawet szampan dla dorosłych.
Bawiłyśmy się przednio.
Ja byłam wtedy niby ta stara poprzez towarzystwo, w jakim przebywałam, a Sonia – młoda. Bez niby nareszcie!...
Ponieważ tego dnia stała się już znów wesoła i młoda naprawdę.
Była to dla nas wszystkich, włącznie z nią, miła metamorfoza...
Od zgorzkniałej staruszki do nastolatki...

A jutro znów jest nowy dzień...

DANUTA RYBCZYŃSKA

Kilka słów o dobrej książce

Jestem świeżo po lekturze książki Danuty Mirosławskiej pt. *Opowieść dla Potomnych* i postanowiłam podzielić się moimi spostrzeżeniami. Uważam, że zasługuje ona na uwagę przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze, jest to bardzo rzetelnie, wnikliwie i z dużym talentem literackim opisana niebanalna historia co najmniej czterech pokoleń rodziny autorki. Po drugie, warto poznać rodowód znanej w naszym mieście rodziny nauczycieli i literatów.

Książka składa się z dwóch części. Pierwsza nosi tytuł SEILOWIE i opowiada o rodzinie ze strony ojca autorki, druga zaś opisuje rodzinę ze strony matki i nosi tytuł BROCZKOWSCY.

Pani Danuta Mirosławska bardzo wiarygodnie i niezwykle sugestywnie opisuje dzieje swoich krewnych od początku XIX w., a dokładnie od roku 1812, która to data, jak wiadomo, jest znacząca w historii naszej Ojczyzny.

Właśnie w tym roku Jan i Elżbieta Seilowie zjechali do Rożniatowa, żeby jako „świeżo upieczeni” małżonkowie rozpocząć nowe życie na nowej ziemi. Do Polski przyjechali z Austrii, a ściślej mówiąc, z Wiednia. Opisuując podróż do Rożniatowa autorka tak zaczyna :

Ledwie pierwsze mgły zaczęły się podnosić, na gościńcu pojawił się powóz mocno zakurzony i widać mający długą za sobą drogę, bo konie zwalniały biegu i wyciągały szyję ku rosnącej bujnie na poboczach trawie...(…). Słońce wyrwało się zza chmur i od razu rzuciło pełne garście złotych promieni na ziemię. Odśloniło niewielkie wzgórze i ciemny, gęsty las na horyzoncie. Przy drodze zabłękitniały kwiaty podróżnika, towarzysza wędrowców.

Już w tym krótkim fragmencie widać poetycką wrażliwość autorki.

Nie brakło w tej opowieści wątków patriotycznych. Jako przykład przytoczę historię ojca autorki, którego I wojna światowa zastała jako studenta. Po trzecim roku nauki przerwał studia i poszedł walczyć o wolność Polski. Jak głęboko zakorzeniona była miłość do ojczyzny w tej rodzinie niech świadczy credo życiowe wspomnianego ojca Autorki, które córka znalazła w jego legitymacji studenckiej za oprawką. Jest to cytat z wiersza Słowackiego:

A kto ojczyźnie oddaje pól duszy, a drugą szczęściu własnemu zachowa, tego Bóg swym piorunem skruszy i padnie w popiół taka głowa.

Z drugiej części, sięgającej wstecz do roku 1789 dowiadujemy się, że także prababka autorki czynnie uczestniczyła w walce wyzwolenczej, przewożąc przez granicę „bibułę”, za co osadzona była w carskim więzieniu. Tam też urodził się w roku 1873 dziadek Danuty. Ponadto cała rodzina działała w konspiracji przed, podczas i po upadku Powstania Styczniowego.

Pragnę przy tej okazji wspomnieć także o nazwisku „Broczkowski”, gdyż ma ono ciekawą genezę. Otóż ustna tradycja rodzinna podaje, że pradziadek autorki, protoplasta rodu, często broczył krwią stając w obronie ojczyzny. Król Jan III Sobieski, często bywał w Jaworowie, gdzie pradziadek miał posiadłość i za zasługi nadał mu właśnie to nazwisko i herb Janina.

Należy zwrócić uwagę, że cała opowieść osadzona jest i bardzo dokładnie opisana w ówczesnych realiach historycznych nie tylko naszego kraju, ale i Europy. Przytaczane daty i wydarzenia miały znaczący wpływ na losy całej rodziny Autorki. Interesujący jest fakt, że wspominając o jakimś mieście, czy nawet niewielkiej miejscowości natychmiast informuje kiedy i w jaki sposób doszło do jego założenia, podając bardzo wyczerpująco daty oraz wszystkie wydarzenia związane z danym miejscem. Pokazuje także jego losy aż do chwili, w której dzieje się akcja książki. Wzbogaca to znacznie ogólną wiedzę czytelnika o historię Polski.

W książce przewija się bardzo wiele znanych nazwisk osób, z którymi Autorka jest skoligacona. W książce pani Danuty Mirosławskiej nie brakuje także wątków sensacyjnych i romantycznych, co czyni ją tym ciekawszą.

Reasumując, uważam, że książka ta nie jest tylko zwykłym przekazem rodzinnym, lecz znaczącą częścią historii naszej Ojczyzny.

JÓZEF KOMAREWICZ

Recenzja poezji Zbigniewa Mirosławskiego stawia przed krytykiem szereg trudnych wyzwań.

Po pierwsze autor obecny jest na tzw. rynku literackim od ponad dwudziestolecia. Znajomość jego wcześniejszych publikacji nie jest oczywista wobec ich niedużych nakładów, rzadkich przedruków w prasie i niemal ascetycznego trybu życia poety. Na myśli mam tu przede wszystkim unikanie przez niego festiwali, konkursów czy jubileuszy. Niewielu jest zatem PT. czytelników, będących w na tyle komfortowej sytuacji, żeby znać szerzej tą twórczość, być świadomym odniesień pomiędzy różnymi tekstami.

Przedruki pojedynczych wierszy z wcześniejszych książek wyłowić można głównie na łamach kwartalnika Stowarzyszenia Autorów Polskich pt. „Znaj”, na stronach chicagowskiego „Meritum” czy „Aspiracji” redagowanych i wydawanych w Tarnowie. Drugim powodem jest rozległy, erudycyjny zakres zainteresowań poety, od historii, poprzez filozofię, fizykę (w tym jej najnowsze kwantowe teorie, vide tekst o bozonie Higgs’a, z tomu „Wieloświatów przestrzenie”), twórczość artystyczną (z dziedziny malarstwa, rzeźby, filmu), aż po tłumaczenia z języków obcych: niemieckiego, ukraińskiego, angielskiego i nawet portugalskiego!

Pomimo tych rozległych obszarów warto podążać za myślą poety, który już po raz dziesiąty zaprasza czytelnika do intelektualnej przygody. Wędrowki jego śladem po Europie, naszej bliskiej okolicy i po historii, tym razem szczególnie tej od roku 1914 do 1944 (lat traktowanych rocznicowo) i także po 1989, z bolesnym akordem 10 kwietnia 2010.

Zbiór pt. „Rozgościć się w chmurach” samym tytułem nie zapowiada wątków podanych przeze mnie na wstępie. Otwiera go tekst pt. „Humaniści”, o Florencji, uroku tokańskiej przyrody, jej marmurów i innych skał. Zwłaszcza jednak ludzi, którzy jak mecenas Wawrzyniec Wspaniały z rodu Medyceuszy, finansowali działalność prekursorów włoskiego renesansu. Ożywione miejskie mury i bloki granitu czy trawertynu „...wiodą żywą rozmowę...”. Miejski gwar jest okazją do skontrastowania tłumu wybuchającego od samego poranka „jarmarcznym wrzaskiem”, rzemieślników zajętych fizyczną pracą (stukaniem młotków) i uczonych, jak: Cristoforo Landino, Marsilio Ficino czy Pico della Mirandola. Prekursorzy nowej epoki czerpią swoją wiedzę „z upływu wieków”. Studiują antyczną łacinę, filozofię Platona, dawne święte księgi, żeby wymienić tu tylko: Awestrę, Talmud i Koran. Tym wysiłkom towarzyszy od

zawsze poezja. Spectrum odwołań jest szerokie. Reprezentują je Horacy (obecny w następnym i dalszych wierszach), Angelo Poliziano, Wiliam Szekspir, Cyprian Kamil Norwid, Wisława Szymborska. Przywołane zostają cytaty, choćby ów „Exegi monumentum...”, także „Nil desperandum”, „sub love frigido”, „Teraz o własnych tylko siłach stoję”, „Przeszłość to jest dziś tylko cokolwiek dalej”. Przypomina się nam tak rzadkie już dzisiaj zawołanie „Na Jowisza!”.

Wyprawa do chmur prowadzi do miejsc „...bez Ziemskiego adresu...”. Odnajdujemy te miejsca, nieomal jak we wcześniejszym nostalgicznym zbiorze z 2002 roku o tytule „Te miejsca w których nas nie ma” na każdym kroku. W otaczającej nas rzeczywistości codziennych spraw i sprzętów. To każdorazowe opuszczenie mieszkania, wydostanie się spod ograniczającego nas od góry sufitu, pękającego jakby był ze szkła. To odcięcie się od wszelkich problemów, wznoszenie się i trzymanie linii światła, ona „... rozjaśnia i wyostża sposób patrzenia.” światło występuje wielokrotnie w wielu wcześniejszych publikacjach. Tutaj jednak nazwane zostaje wprost wektorem czy drogowskazem, którego należy się trzymać.

Kolejny utwór to opisy wielu odmian bieli: osrebrzonych gałęzi, puchowej pościeli kopców pagórków, skutego lodem strumyka, mgły, ślubnych strojów pejzaży, bieli dachów i mroźnego tchnienia wiatru, ęmy wilgoci. I tylko barwny bażant zastępuje nieobecne kolory, zastępuje słońce. Staje się symbolem przebudzenia zimowej krainy ale odlatuje w dal, budząc być może pragnienie takiej samej ucieczki z zamrożonego świata.

Czy ten nasz świat na pewno stanowi punkt odniesienia, jest naszym „Tutaj”? O tym w kolejnym wierszu, będącym celowym nawiązaniem do stylu Wisławy Szymborskiej. Tekst staje się zabawą ze słowem, które może być używane tutaj ale także wszędzie, bo „Tutaj to być może gdziekolwiek...”. Autor wyzwolony z gorsetu przestrzeni, odrzuca też czas. Píše „... nie ma zegara z wahadłem.” ale mrugające, niby nerwowo elektroniczne oczy nowego czasomierza stanowią symbol kresu życia, kiedy „... sił brakuje by chodzić, by siadać...”, kiedy „... trudno nawet o tym opowiadać.”. Bowiem „... Świat poza oknami stał się odległą planetą...”. To już etap przejścia do trwałej obecności, do nieśmiertelności ale... „...już bez ziemskiego adresu.”. O tym samym traktują wiersze *** „To nie dèjà vu!...”, *** „Umieranie przedmiotów...”, *** „Szczęściem jest żyć w nieświadomości przemijania chwili każdej...”, dedykowany tacie i Andrzejowi Górskiemu. W tym drugim pojawiają się słowa „...Rozgościć się w chmurach można / ale to brzmi raczej jak marzenie.”. Żartem jest utwór na temat herbaty Lipton, jej producenta baroneta, obecnego w

naszych domach „...nie tylko w five o'clock porze.”. Wymagowany świat morskich podróży kończy się w porcie „...na talerzyku z chińskiej porcelany.”. Za patronkę takiej pointy śmiało można uznać Wisławę Szymborską. Zupełnie inna była wyprawa „Titanica”. Do Southampton Maritime Museum „...przychodzą i będą przychodzić...” ludzie przejęci dzisiaj już tak odległą tragedią, że ocalałe z niej Lilian Asplund i Edith Brown dożyły 99 i 100 lat! Niezwykłą wyprawą jest też opowieść o brytyjskiej historii zainscenizowana podczas inauguracji letniej olimpiady w Londynie. „The Principal Navigations...” czyli „Najważniejsze wyprawy...” Richarda Hakluyt'a tworzyły morską świadomość Brytyjczyków. Dzieło to stało u podstaw bogactwa kraju, powstających kolonii i Wschodnio-Indyjskiej Kompanii. Doskonałą pointą są słowa „Hey Jude” Paula McCartney'a „...Nie musicie dźwigać świata na ramionach, / on może stać się lepszy gdy wpuscicie tę piosenkę do swoich serc...”. Wysiłek podboju świata, a zwłaszcza wysiłek sportowców budzi ducha zdrowej rywalizacji. A jednak wyścig do kolonii stał się pretekstem I wojny światowej. Oglądany przez poetę londyński Cenotaf, Edwina Lutyensa stanowi refleksję nad „...pół bitewnych smutną filozofią.”.

Oderwaniem od rzeczywistości jest dla poety lot samolotem, „...z ról codziennych porwani...w uniesieniu...”. Rozumiemy, że nie czuje się on całkiem bezpiecznie. Chce „...sprawdzić palcami, gdzie za oknem kończą się skrzydła...”. Postrzegana z góry Tamiza zdaje się świetlistym wężem, groźnym chińskim smokiem. Oczekuje postawienia stóp na twardym gruncie, wyspania się „...na brytyjskich wyspach.”. Zakończenie oczywiście humorystyczne służy być może rozładowaniu przeżywanego napięcia? Kolejne dwa sonety, o mgie i o Oxfordzie są popisem formy. Może się podobać lekkość opisu nieostrych krawędzi, blasku szyb czy księżycza zaglądającego na poddasza. Brytania jest rzeczywiście wielka swoją historią i swoją otwartością na imigrantów. Im „tak wielu zawdzięcza tak wiele...”, żeby przypomnieć słowa Winstona Churchilla. Jednym z nich był Tadeusz Ruman, lotnik dywizjonów 301 i 305, innym Kazimierz Wünsche z dywizjonu 303 (opisywany w zbiorze „Biuro Poezji Zagubionej”). Na Wyspach schronienie znaleźli też Feliks Topolski od 1935 roku („...po strasznej wojnie światowej...” tzn. po I wojnie! Także Stanisław Mirosławski, uczestnik bitwy pod Monte Cassino, także rząd i ostatni emigracyjny prezydent Ryszard Kaczorowski. Losy sporów na wychodźstwie, rezydencji na Eaton Place to pretekst dla kolejnego rytmicznego tekstu, zakończonego jednak dramatycznym post scriptum.

Wiersz „*Pamięci ofiar 10 kwietnia 2010 r.*” jest wyrazem przeżywania do dzisiaj nie wyjaśnionej do końca katastrofy. Przypomnieniem dziejów smoleńskiej ziemi. Charakter epitafijny mają teksty dedykowane

pamięci Jerzego Jabłońskiego, prezesa Klubu Inteligencji Ludowej przy Tarnowskim Zarządzie PSL (inicjatora ufundowania tablicy pamiątkowej poświęconej pamięci posła i wojewody tarnowskiego Wiesława Wody, który zginął razem ze wszystkimi w prezydenckim *Tupolewie*) i Amy Winhouse.

Trzy wiersze poświęcone Ośrodkowi Pracy Twórczej w Jeżowie i ten dedykowany pełniącym rolę kustoszów, Jolancie i Zbigniewowi Dudom są lirycznymi wspomnieniami pobytów pod gościnnym dachem. Tutaj autor przebywał na licznych plenerach z młodzieżą Zespołu Szkół Plastycznych w którym pracuje. Tu napisał wiersz o śmierci królowej matki Zjednoczonego Królestwa, której cień niczym Białej Damy przesuwiał się za oknami dworu, o etykiecie panującej na windsorskim zamku i o pogrzebie z wykorzystaniem diamentu Koh i Noor do dekoracji trumny. Przeczytać go możemy w zbiorze pt. „Wewnętrzne światła wspólnota” z 2010 roku. W Jeżowie żywe są niezmiennie tradycje pobytu Wandy Monné i Artura Grottgera. Ich dialog pojawia się też w wierszach innego nauczyciela tarnowskiego Liceum Plastycznego, Wiesława Röhrenscheffa. Piotr Rączka i jego małżonka Barbara to kolejne postacie związane ze szkołą artystyczną z Tarnowa. Twórczość Piotra Rączki stanowiła inspirację do wiersza-podziękowania za ofiarowaną grafikę. Koresponduje ona z tematyką wierszy poprzez sylwetkę trębacza siedzącego na dachu kamienicy, artyści bez stałego adresu, „wolnego ptaka”.

Pojawia się wreszcie tekst pisany 1 lutego 2012 roku, w którym padają słowa „... właśnie umarła Wisława Szymborska...”. Ujęte w nawias, są rzucone ni z tego, ni z owego, ale wkomponowują się dobrze w całość, gdyż dotyczy ona zamrożenia całej rzeczywistości. Czytamy „...śnieg zmroził widnokrąg i przestrzeń...”. Nic dziwnego, że w takiej sytuacji

„...myśl błądzi po krętych, pobielonych drogach. / Wpada w zaspę głębokie, w lodzie się odbija. / Pejzaż chłodu zostaje w umyśle – symbolem / wystudzenia emocji, zatrzymania w biegu.”.

Podkreślimy: wystudzenie emocji, zatrzymanie w biegu. To są przecież momenty ostateczne. W takich chwilach „myśl błądzi”, „Wpada w zaspę”, niby w depresję. Zakończenie jest jednak inne. Rozpędzony kulig skłania do śmiechu, wirujące gwiazdki przenoszą nas w inny świat. Sama noblistka odchodząc od nas na zawsze miała świadomość, aby uczynić to z klasą, z lampką szampana i nieodłącznym papierosem.

Kolejny utwór zaskakiwać może epickim wręcz opisem, zręcznie jednak kontrapunktowanym lirycznymi kwestiami, jak tzw. kamienie milowe czy kurierskie (*lapides tabulari*) orientującymi nas w czasie, w

którego trakcie szybko pokonywane są różne miejsca i odległości. Zaczyna się od ostatniego dnia sesji egzaminacyjnej w czerwcu 1914 roku. Każdy, kto przeżył takie chwile, wie jak lekka może być ziemia pod stopami. Wybuch jednak konflikt zbrojny. Zamiast do rodzinnego grodu, nad rzeki: Dubę i Cieczwę, bohater (dziadek poety) trafia do „...szkoły dla oficerów w Marosz Vássárhely, w węgierskiej części Transylwanii...”. Następnie na fronty: rumuński, włoski. Zrywa dackie fiołki, zasusza je pomiędzy kartkami zeszytów, odpoczywa nad „... szmaragdowymi wodami Soczy po włosku nazywanej Isonzo,...”, w Dolomitach. Odnacza się i otrzymuje austriacki srebrny krzyż, dwukrotnie Krzyż Walecznych. Nadal pozostaje sobą. Rysuje jak w cywilu „...huculskie chaty, teraz umocnienia i ziemianki - „swoje pałace”!...”. Doświadczamy niezwykłej kolei rzeczy, związku człowieka i miasta, Lwiego Grodu, który towarzyszy mu od dni studenckich, poprzez walkę w jego obronie w 1920 roku, aż po chwile okupacji niemieckiej od roku 1941. Dziadzio – weteran jest czułym i łagodnym dla wnuków, odpoczywa „...z gazetą w rękę na tapczanie...”. Jego wspomnienia ale i „...bezsłowny przekaz, / żeby iść na przód swoją, prostą drogą...” dla potomnych są nieocenioną wartością, przeżywaną w 50 lecie śmierci i w 100 lecie Wielkiej Wojny.

70 rocznica Powstania Warszawskiego przynosi teksty dedykowane Andrzejowi Mirosławskiemu, ofierze pierwszego dnia walk. Zostaje on porównany do młodzieńca „...ze sztychu Grottgera...”. Budzi skojarzenie z „Elegią o chłopcu polskim” Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Cierpienia i zgony młodych powstańców: Andrzeja, Jolanty Mirosławskich są ukazane dynamicznie. Andrzej „... właśnie zerwał się iść do szturm gotowy...”, Jolanta ginie, jak pisze o tym jej koleżanka sanitariuszka Hanna Binkowska „Halszka”, przysypana gruzem szpitala przy ulicy Długiej / Miodowej, 2 września. Dariusz Romanowski recenzując tomik pt. „Wiodę rozmowy ze słońca zachodem” z 2011 roku, przywołał dramatyczne okoliczności „...Pałaca się żywcem... Koleżanki nie mogą w żaden sposób pomóc robiły jej zastrzyki przeciwbólowe...”. Nowy wiersz mówi o tym bezpośrednio: „...wprost z nieba śmierć spadła nagle, / gruz przysypał szpital powstańczy, / rozplomienił ból w ognia żagwie. / Płonąc żywym ogniem jak Feniks / obok bliskich beziły, niedoli, / mieć świadomość, że nic się nie zmieni / i umierać..., umierać powoli”. Takie zdarzenia zapadają w pamięć i się nie zacieraają.

O istotnych sytuacjach (z okresu Polski lubelskiej) traktują kolejne dwa teksty, tj. z przypisem z pracy ks. bp-a dr Franciszka Korszyńskiego na temat „wypędzenia” polskich ziemian z ich siedzib. Warto by zacytować dłuższy fragment utworu

„Pozostawić musisz za sobą,
wszystkie sprzęty, meble, pamiątki,
nie inaczej wędruje się do nieba,
choć na ziemi pozostaje twój dom.
Wygonieni z własnej siedziby,
wywłaszczeni od jednego nakazu,
niebezpieczni dla władzy ludowej,
bo ich gniazda są ostoją pamięci.
Właściciele, dziedzice historii,
choćby chcieli wyrzec się nie mogą
swoich nazwisk, herbowych pieczęci,
i powiązań rodowych, i z ojczystą ziemią...”

Odebranie sprzętów, mebli, całego dobytku a nawet domów było aktem bezprawia, próbą wykorzenienia narodu, pozbawienia go pamięci i tożsamości. Na szczęście to się nie udało. Wielu jednak nie mogło nawet powrócić do kraju po wojennej tułaczce. Pozostali w Albionie. Tam do dziś mieszka Danuta z Mirosławskich-Otrębska i jej rodzina. Emigrowali nie znajdując warunków do życia Elżbieta Balazy, (to o niej autor pisze „...musiałaś ułożyć na nowo / cały ten poplątany świat, jak pomieszczone zostały nasze czasy, / PRL i USA...”), bracia i bratankowie Mirosławskiego. Jednym z ocalonych miejsc pozostał pałac Krasińskich w Opino-górze. Opis parku i rezydencji odwołuje się do romantycznego nurtu bli-skiego pisarstwu hrabiego Zygmunta.

Dwa kolejne wiersze, dedykacja dla Adama Siemieńczyka, założyciela grupy PoEzja Londyn i Światowych Dni Poezji oraz tekst inspirowany malarstwem Georga Stubbs'a są rodzajem hołdu dla wciąż kierujących się romantycznymi motywami ludzi, „Pięknych ludzi”. Taki jest właśnie tytuł antologii poetyckiej Siemieńczyka, „...bo to nie tylko tytuł publikacji ale forma dostrzeżenia tego, co kto we wnętrzu nosi...”. W tekście ważne są też odwołania do obrazów Holbaina i Velazqueza z National Gallery na Trafalgar Square. Bo przecież „...możemy być „Ambasadorami” różnych krajów, / reprezentować „dobre sprawy”...”. Mirosławski powraca do spraw morskich. W Anglii od tego uciec niepodobna. Żelaznymi punktami zwiedzania są „Złota Łania” Francisca Drake'a i „Cutty Sark”. Statki te stanowią pretekst do przywołania też szkunera „Moja Polska” kapitana Adama Mirosławskiego, prawnuka angielskiego żeglarsza Stubbs'a.

Mocno brzmią ostatnie słowa z wiersza bez tytułu *** „Bum, bum, bum Tu mówi Londyn...”

Oto one: „...- Twierdza Kraków w naszych sercach mieszka, / gdy londyńskie ulice przemierzamy.”. Różne zdarzenia na przestrzeni dziejów przychodziło doświadczać. Słuchało się BBC, za działalność w AK i WiN, Maciej Fiedler przez 7 lat więziony był w więzieniu we Wronkach. Przodkowie poety z rodu Rachlewiczów walczyli w Powstaniach 1846-1848.

Ostatnie teksty nawiązują do bieżącej sytuacji na Ukrainie, toczącego się tam konfliktu zbrojnego. Po 1989 roku mogło się nam wydawać, że wojna w Europie, wojna blisko nas, naszych domów jest już niemożliwa. Stało się inaczej. O pogromach ludności polskiej na Wołyniu i w Galicji Wschodniej dopiero teraz zaczyna się mówić głośniej. Wtedy zginęli Leon i Rozalia Kostek, siostry dziadka Mirosławskiego, Michalina, Olga, Stefania i Władysława. Ich losów nie wyjaśnił nawet MCK. „Biedna Ukraina” niegdyś żyzna i zasobna, stała się terenem morderstw i gwałtów. Musimy wspólnie patrzeć w przyszłość, żeby nigdy więcej do podobnych scen nie dopuścić. Współcześnie zabito poetę Jewhena Zapeke. Była to zbrodnia bratobójcza. W wierszu dla Yarko Tymciuraka odnajdziemy *passus*

„... I niestety znowu płoną Dzikie Pola. / Dlaczego trzeba umierać za Kramatorsk, Słowiańsk, Donieck i Zaporozże...” ale i pomyślną wróżbę? „...Nikt nie ujarzmi jurnego sokoła, / który odbuduje swoją siedzibę na Rozłogach”.

Nam się udało „...pożegnaliśmy się z ową epoką, gdy młokosy wykrzyczały „Ruskie czołgi do Wołgi”, / ręce same unosiły dłonie / ze znakiem V jak Victory, / w geście Winstona Churchilla, składały się do braw...”. Zbiór kończy tekst o Pradze czeskiej, jej literatach jak Umberto Eco, Milan Kundera czy Franz Kafka. Refleksja ogólna zamyka się jednak na tym iż nie wolno zapominać o historii.

Warto zauważyć również przekłady Mariusza Paca tekstów Mirosławskiego na język angielski i przekłady Mirosławskiego utworów Wiaczesława Huka z ukraińskiego na polski.

ZBIGNIEW MIROŚLAWSKI

Przyczynek do zarysu historii Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie

Od swoich początków tarnowski Zespół Sztuk Plastycznych ma szczęście do wybitnych nauczycieli współtworzących artystyczny i intelektualny klimat. Sprzyja on rozwijaniu wrażliwości i umożliwia rozwój talentów uczącej się tutaj młodzieży.

Zespół tworzą: Ogólnokształcąca Szkoła Sztuk Pięknych, 6 letnia, Liceum Plastyczne, 4 letnie i 2 letnie Policealne Zawodowe Studium Plastyczne.

Nieprzypadkowy dobór na patrona Liceum Plastycznego a następnie Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych, Artura Grottgera (poprzez więzi rodzinne związanego z Tarnowem, gdzie mieszkał wraz z rodzicami a gdzie jego dziadek Franciszek Grottger był geometrą i inżynierem obwodowym i z Jeżowem, gdzie artysta przebywał i tworzył) – sprzyja kształtowaniu szczególnych emocji.

Konsekwentny, od wielu lat budowany program wychowawczy i artystyczny szkoły doprowadził do powstania legendy, w którą wpisują się dokonania kolejnych nauczycieli, uczniów i absolwentów.

W koncepcji pracy szkoły odwołuje się do swojej wieloletniej tradycji, doświadczenia w nauczaniu artystycznym, modelu wychowania przez sztukę wypracowanych przez zespół pedagogów, w tym wybitnych artystów i społeczność szkolną¹. Ponadto, jak można przeczytać o tym w statucie ZSP, „...celem szkoły jest nauczanie i wychowanie w duchu tolerancji zgodne z kulturą, historią, oparte na dziedzictwie narodowym i dorobku sztuki światowej”². Grono pedagogiczne kierunkuje się na pracę z utalentowaną plastycznie i zainteresowaną zjawiskami w kulturze i sztuce młodzieżą poprzez przygotowanie wykwalifikowanych artystów w zakresie specjalności: formy użytkowe: meblarstwo artystyczne, meblarstwo, tkanina artystyczna, aranżacja przestrzeni i specjalności: reklama wizualna, techniki graficzne, projektowanie graficzne; W Policealnym Zawodowym Studium Plastycznym są to techniki renowacyjne: specjalizacje: renowacja mebli i wyrobów snycerskich i renowacja elementów architektury, drugi z tych kierunków uruchomiono ponownie od 2012 r.

Wypełnianiu założonych celów służyć mają: wyposażenie uczniów w wiedzę oraz umiejętności manualne i warsztatowe w zakresie

¹ Statut ZSP, Rozdział 2, Cele i zadania Zespołu, § 7.2

² Tamże, Rozdział 2, § 7.3

kształconych specjalizacji. Budzenie refleksyjnej i twórczej postawy wobec siebie i świata, wartości etycznych, moralnych i estetycznych, przygotowanie do statusu odbiorcy i twórcy dziedzictwa kulturowego, wyrabianie umiejętności wrażliwej i wnikliwej obserwacji natury; kształtowanie umiejętności interpretowania i wartościowania oraz świadomego korzystania z szeroko pojętych zjawisk z dziedziny sztuki; pogłębianie zainteresowań poprzez poszukiwanie wiedzy, zdobywanie doświadczeń, działania o charakterze innowacyjnym i eksperymentalnym³.

Idea powołania w Tarnowie szkoły artystycznej wyszła od dr Józefa Dutkiewicza, kierownika Referatu Sztuki tutejszego Starostwa Powiatowego. Mógł on przy tym powołać się na bogate tradycje twórczości plastycznej w naszym mieście, gdzie żyli i tworzyli m. in. XVIII-wieczni malarze cechowi: Papużyński i Kleszczyński, XIX-wieczni malarze sztalugowi: Goldberg, Król, Kościółek. Artyści po studiach akademickich: Emanuel Kratochwil von Kronbach (1778-1861), Feliks Hanusz (1811-1876), Zygmunt Grüner, autor nieistniejącej już katedralnej polichromii (1816-1890), Jan Lorenowicz, Alfred Kamieniobrodzki, Karol Polityński III⁴, Tadeusz Jeleń, Zygmunt Król, Tadeusz Król, Alojzy Majcher, Tadeusz Kucik, Jerzy Popiel czy Witold Giźbert-Studnicki, malarz, konserwator zabytków, architekt i dyrektor budownictwa miejskiego⁵.

Pierwszym dyrektorem szkoły w latach 1945-1946 został artysta fotografik z Warszawy, Czesław Olszewski. Nazywała się Szkołą Sztuk Zdobniczych i Przemysłu Artystycznego. Pierwszą siedzibą był budynek przy ulicy Brodzińskiego 9⁶. Już w pierwszym roku nauki było 113 uczniów. Program nauki opracowano wzorując się na programach Państwowych Szkół Zdobniczych w Krakowie, Lwowie i Poznaniu. Powstały działy: rzeźby, ceramiki, architektury wnętrz, malarstwa dekoracyjnego, grafiki, dział tekstylny, fotografii i tzw. kurs ogólny. Grono nauczycieli utworzyli artyści malarze: Stanisława Bieńkowska, Andrzej Milwicz, Józef Szuszkiewicz, Jadwiga Gajek-Sanowska, Tadeusz Kucik, artysta rzeźbiarz Jerzy Popiel⁷.

³ Tamże, Rozdział 2, § 7.5.1-7.

⁴ Stanisław Potępa, Niezapomniani, Muzeum Okręgowe w Tarnowie, druk ulotny na 70 lecie Muzeum 1997 r.

⁵ Jolanta Chliszcz, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera w Tarnowie, Wierne Tradycji Służebne Wobec Narodu. Tarnów 1995r. Druk Jubileuszowy, str. 5.

⁶ Pismo z dnia 6.02.1945r. Starosty Powiatowego wyrażające zgodę na prowadzenie szkoły.

⁷ Sprawozdanie dyrektora szkoły z dnia 17.04.1946r.

Po decyzji Zarządu Miasta odbierającej szkole pierwotny budynek z pomocą pośpieszył Związek Artystów Plastyków udostępniając swoje sale w kamienicy przy ul. Goldhammera 8. Dyrektor Olszewski złożył rezygnację. Po nim funkcję tą objął Józef Szuszkiewicz (1912-1982), absolwent warszawskiej ASP, (dyplom w pracowni prof. Tadeusza Pruszkowskiego). Jego kolejnymi zastępcami byli Tadeusz Max i dr Stanisław Wałęga. Od 1947 r. szkołę upaństwowiono zmieniając jej nazwę na Liceum Sztuk Plastycznych⁸. 1 września 1947 r. nazwę po raz kolejny przekształcono na Państwowe Liceum Technik Plastycznych (PLTP)⁹. Kolejną siedzibą został budynek zwolniony przez Poczta Polską przy ulicy Topolowej 2¹⁰ (nazwę ulicy zmieniano dwukrotnie na ul. Bałuta i ul. Westwalewicza).

W tym miejscu w latach 1926-1939 istniała szkoła żydowska Jawne, prowadzona przez ortodoksyjno-syjonistyczną partię Mizrahi. Program nauczania obejmował m. in. naukę hebrajskiego, komentarze Biblii - Rasziego, Talmudu - Szulchan Arucha a także przedmioty świeckie¹¹. Jej dyrektorem był dr Maksymilian Rosenbusch, wywieziony przez Niemców w pierwszym transporcie z Tarnowa do Auschwitz¹².

W PLTP powstały dwa działy kształcenia, meblarstwo i tkactwo. Nauka obejmowała cykl 5 letni po 7 klasowej szkole podstawowej. Programy nauczania dla przedmiotów artystycznych i zawodowych opracowali uczący w szkole artyści plastycy. W profilu ogólnokształcącym wprowadzono programy obowiązujące w liceach zawodowych.

ak piszą w opracowaniu dotyczącym początków szkoły Bolesław Kowal i Wiesław Röhrenscheff: „W tych skromnych warunkach szkoła rozwijała się... zyskiwała sympatię i uznanie środowiska. Przyczyniło się do tego między innymi organizowanie wystaw artystycznych prac młodzieży i ich wysoki poziom...”¹³. Trudne warunki dojazdu do miasta z okolicy były przyczyną podjęcia starań o uzyskanie internatu. Stało się

⁸ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 27.03.1947r.

⁹ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z dnia 13.08.1947r.

¹⁰ Uchwała Zarządu Miasta Tarnowa nr 176/46/47 z dnia 6.03.1947r.

¹¹ Leszek Hońdo, [w:] Encyklopedia Tarnowa, Szkoła Jawne, str.430, 432.

¹² <http://www.tarnowskieinfo.pl/news/1785,odnaleziono-grob-ofiar-kl-auschwitz.html>

¹³ Bolesław Kowal, Wiesław Röhrenscheff [w:] Tarnów, Dzieje miasta i regionu, Tarnów 1987r., opracowanie zbiorowe pod red. Feliksa Kuryka i Zygmunta Ruty, tom III, str. 474.

to decyzją Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w 1955 roku¹⁴. Była to kamienica przy ulicy Brama Pilźnieńska 4.

W latach 1960-1961 szkołą kierował dr Stanisław Wałęga, członek Stowarzyszenia Autorów Polskich, historyk, literat. Dyrektor Wałęga (1909-2006), szkołę powszechną i średnią ukończył w Tarnowie. „...Studiował historię i germanistykę na UJ w Krakowie, gdzie w 1932 r. obronił pracę magisterską. W latach 1934–1937 był nauczycielem historii i języka niemieckiego w Publicznej Szkole Wydziałowej w Toruniu, jednocześnie (1934–1935) był redaktorem dekady „Gryf Pomorski”. Od 1935 do 1939 roku był redaktorem naczelnym kontynuacji *Gryfa Pomorskiego*, dekady „*Straż nad Wisłą*” w Toruniu,... także innych wychodzących w Toruniu tytułów. W latach 1934–1937 pracownik Instytutu Bałtyckiego w Toruniu. Od 1937 do 1939 roku był nauczycielem historii w toruńskim Gimnazjum Akademickim Mikołaja Kopernika... Wrzesień 1939 r. zastał go w Toruniu, gdzie został zmobilizowany wraz ze swoją żoną Ireną, z domu Cyganek, do służby medycznej w szpitalu wojskowym w Kutnie... Po klęsce wrześniowej, dzięki doskonałej znajomości języka niemieckiego, udało mu się uciec wraz z żoną do Tarnowa, gdzie nie był znany. Przed wojną w Toruniu redagował trzy czasopisma młodzieżowe... w których tak zaciekle zwalczał propagandę niemiecką, że aż niemiecki konsul generalny w Toruniu umieścił go na „czarnej liście” osób narodowości polskiej do natychmiastowej likwidacji. W okresie okupacji poszukiwało go gestapo w Toruniu, dlatego nie mógł podjąć żadnej pracy. Wraz ze Stanisławą Czernecką utworzył w czasie okupacji tajne nauczanie na szczeblu gimnazjalnym w Tarnowie, których był koordynatorem. Po wyzwoleniu był nauczycielem w II Państwowym Liceum im. Jana Tarnowskiego w Tarnowie (1945–1953), a w 1949 roku uzyskał tytuł doktora z historii prawa na UMK w Toruniu...”¹⁵. Od 1953 do 1972 roku pracował w PLSP w Tarnowie.

Jeszcze przed wojną był autorem wielu artykułów, esejów, przyczynków historycznych i obyczajowych. Jego najważniejsze publikacje to: „*Dzieje polityczne Torunia u schyłku Rzeczypospolitej* (Towarzystwo Naukowe w Toruniu”, 1933), *Frithiofowa Saga* (Ossolineum 1957), *Jeza-jasza Tegnera* (tłumaczenie ze szwedzkiego opatrzył wstępem i objaśnieniami). „*Słownik fińsko-polski*” (Wiedza Powszechna 1978), „*Słownik polsko-fiński*” (Wiedza Powszechna 1986), „...W 1939 r. wydrukował

¹⁴ Uchwała nr 66/XIV/55 MRN w Tarnowie z dnia 25.03.1955r.

¹⁵ https://www.google.pl/gfe_rd=cr&ei=PZ_SU9PwNqqH8Qfb9YHgBQ#q=wałęga+stanisław

zbiór opowiadań egzotycznych pt. „*Szlakiem wielkiej przygody*”. Zapewnił sobie tym miejsce wśród publicystów w informatorze S. Łozy „*Czy wiesz kto to jest?*”.

Po wojnie wziął udział w obronie Słowińców, zgermanizowanego szczepu pomorskiego, pokrewnego Kaszubom, których władze wysiedlały do Niemiec, uważając ich błędnie za Niemców. Napisał w obronie Słowińców dwie rozprawki: „*Słowińcy – Mohikanie Pomorza*” i „*Tragedia Mohikanów Pomorza*”, przedrukowane następnie przez prasę polską jako Komunikaty Instytutu Bałtyckiego. W regionalnym tygodniku kaszubskim „*Zrzesz Kaszebsko*” zamieszczał od marca do sierpnia 1947 roku artykuły z cyklu „*Słowińcy żyją*”. Niestety, nie udało mu się Słowińców uratować. Libijski miesięcznik AS-SADAKA zamieścił kilka jego artykułów na tematy arabsko-mauretańskie. Utrzymywał stały kontakt z prasą toruńską, m. in. z dziennikiem „*Nowości*” (w którym w latach 1970-1973 opublikował 20 rozprawek, artykułów i przyczynków historycznych) oraz z „*Rocznikiem Toruńskim*”, organem Towarzystwa Miłośników Torunia, gdzie w 1972 r. opublikował serię artykułów. W Tarnowie zasilał artykułami Informator Wojewódzkiego Ośrodka Kultury i miesięcznik „*Tarniny*”, także oba tarnowskie magazyny „*TeMI*” i „*Tarnowskie Echo*”...”. Otrzymał liczne nagrody i wyróżnienia w tym „...II nagroda w Ogólnopolskim Otwartym Konkursie Publicystycznym za popularyzację wiedzy o Koperniku, Medal *Za Mądrość i Dobrą Robotę*, przyznawany przez jury konkursu Gazety Krakowskiej, Honorową nagrodę Tow. Miłośników Torunia *Złote Astrolabium* za całokształt pracy publicystycznej i naukowej, Złoty krzyż Zasługi, Krzyż Kawalerski OOP, medale Komisji Edukacji Narodowej, Rodła, za Kampanię Wrześniową, Zasłużonego działacza Ligi Obrony Kraju, Odznakę *Zasłużonego działacza kultury*¹⁶. W Oficynie Tarnowskiej Wojewódzkiego Ośrodka Kultury opublikował zbiór humoresek pt. „*Sowizdzał Tarnowski*”.

Od 1961 r. dyrektorem szkoły została Jadwiga Gajek-Sanowska, uczennica profesorów: Jarockiego, Mehoffera, Sichulskiego, Kamockiego i Laszczki. W latach 30-tych współzałożycielka nieformalnego zrzeszenia tarnowskich twórców „*Zielona Szpilka*”. Malarze, muzycy, dziennikarze zbierali się w kawiarni „*Warszawianka*”. Szefem konfraterni został Witold Gizbert-Studnicki.

¹⁶ https://www.google.pl/gfe_rd=cr&ei=PZ_SU9PwNqqH8Qfb9YHgBQ#q=walega+stani-slaw

W 1966 r. szkoła zmieniała nazwę na Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych (PLSP)¹⁷. Wówczas też ukończono budowę pawilonu tkackiego wydzielając w nim także pomieszczenia do nauki rzeźby. Poprawę bazy uzyskano też dzięki przekazaniu szkole kamienicy na Rynku 3. Mieścił się w niej internat męski.

W 1973 r. Wydział Kultury i Sztuki Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie wykupił przylegający do szkoły dom od właściciela Michała Dudy. Uzyskano dzięki temu dodatkowe pomieszczenia i niezwykle urokliwą loggię.

W 1975 r. powołano Państwowe Zawodowe Studium Plastyczne (PZSP)¹⁸ o specjalności konserwacja wyrobów artystycznych i dzieł sztuki w specjalizacjach: konserwacja mebla artystycznego i konserwacja architektury i rzeźby architektonicznej. Jest ono jedyną w kraju szkołą artystyczną II stopnia.

W latach 90-tych powstał Zespół Szkół Plastycznych w ramach którego powołano 5-letnie Liceum Plastyczne (LP), 6-letnią Ogólnokształcącą Szkołę Sztuk Pięknych (OSSP) i Policealne Zawodowe Studium Plastyczne.

Specjalizacją szkoły średniej są 2 działy: meblarstwo artystyczne i tkanina artystyczna. Od 1990 r. także dział wystawiennictwa. W 1998 r. utworzono 6-letnią Ogólnokształcącą Szkołę Sztuk Pięknych. W roku 2004 nasze mury opuścili pierwsi absolwenci tej właśnie szkoły.

Szeroko znany jest szkolny teatr prowadzony przez 40 lat przez Wiesława Röhrenscheffa, zdobywający liczne nagrody i wyróżnienia. Profesor Röhrenscheff (1923-1993) studiował w krakowskiej ASP, był członkiem ZPAP (wybierany prezesem tarnowskiego oddziału), Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie, nauczycielem rysunku i malarstwa w PLSP, autorem dwóch zbiorów wierszy „Wzgórza porośłe snem” i „Poprzez...”. Wychowankami teatru profesora Röhrenscheffa są dziś profesjonalne aktorki: Urszula Popiel z Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie i Urszula Koziół z Teatru Wybrzeże.

Autorzy wcześniejszych opracowań dotyczących historii szkoły: Bolesław Kował, Wiesław Röhrenscheff, Jolanta Chliszcz, zwracają uwagę na szeroką działalność pozalekcyjną, w tym w teatryku prowadzonym od 1951 r. przez Wiesława Röhrenscheffa. Przyjmował on różne nazwy: „Kolumna”, „Zielona Gęś”, „Girlanda”, „Florentynka” czy „Renesans”. Występujący w nim uczniowie przygotowywali przedstawienia

¹⁷ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki nr 55 z dnia 9.04.1966r.

¹⁸ Zarządzenie Ministra Kultury i Sztuki z 1975r.

pokazywane nie tylko w Tarnowie. Zdobywali liczne wyróżnienia i nagrody¹⁹.

Kolejno szkołę prowadzili w latach 1970-1978 Jan Winiarski, absolwent Wydziału Architektury Wnętrz i Wydz. Konserwacji krakowskiej ASP. Dyrektor Winiarski nawiązał współpracę szkoły ze średnią Szkołą Przemysłu Artystycznego w Pradze oraz Średnią Szkołą Artystyczną w Blumbergu k/ Berlina. Za jego kadencji młodzież szkolna zorganizowała wystawy w Pradze i w Tarnowie (efekt 4-letniej współpracy), w których brała udział też młodzież szkół artystycznych z Rygi (Łotwa), Heiligendam (NRD), Pragi (Czechosłowacji). Wystawom, jak pisze Jolanta Chliszcz, „...towarzyszyło sympozjum naukowe poświęcone kształceniu i wychowaniu w szkołach artystycznych”²⁰. W 1977 r. reprezentowaliśmy polskie szkolnictwo artystyczne w Instytucie Kultury Polskiej w Szwecji a w 1978 r. w Ośrodku Kultury Polskiej w Bratysławie, Wiedniu i innych miastach Austrii²¹.

W latach 1978-1985 szkołą kierował nauczyciel matematyki, Bolesław Kowal. Pod kierownictwem dyrektora Bolesława Polaka w latach 1985-1988 szkoła kontynuowała kontakty międzynarodowe ze szkołą policealną w Poczdamie. Słuchacze Studium Konserwacji przeprowadzili szereg renowacji m. in. sztukaterii w salach dworu w Łęgu Tarnowskim i dworu w Zbylitowskiej Górze, rzeźb i portali w pałacu książąt Sanguszków w Gumniskach, w Muzeum Okręgowym w Tarnowie i w sali Lustrzanej w Tarnowie, figury św. Walentego (dzieło Franciszka Grottgera) przy Starym Cmentarzu w Tarnowie. Gobelin „Kopernik” trafił do Ośrodka Kultury Polskiej w Glasgow (praca uczennicy Danuty Rusin). W plenerze młodych twórców w Glasgow wzięła udział uczennica Małgorzata Klimczak. Efekty przynosiło położenie nacisku na osiąganie przez uczniów umiejętności artystyczno-zawodowych i upowszechnianie naszych osiągnięć w mieście. Coroczne wystawy prac dyplomowych: z meblarstwa, tkaniny, rysunku i malarstwa, rzeźby i konserwacji przygotowywali m. in. nauczyciele: Józef Szuszkiewicz, Teresa Szuszkiewicz-

¹⁹ Kronika szkoły z lat 1951-1976 i dyplomy.

²⁰ Jolanta Chliszcz, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera w Tarnowie, Wierne Tradycji Służebne Wobec Narodu. Tarnów 1995r. Druk Jubileuszowy, str. 9.

²¹ Tamże, str. 10.

Spryszak, Julian Grabowski, Anatol Drwał, Witold Gizbert-Studnicki, Jadwiga Gajek-Sanowska²².

Profesor Anatol Drwał (1929-1982) był wieloletnim nauczycielem rzeźby. Razem z żoną Bogdaną Ligęzą-Drwał, również artystką rzeźbiarką stworzyli wiele pomników upamiętniających miejsca walk i męczeństwa, m. in. w lesie Kruk, Pogórskiej Woli, Dąbrach k/Ciężkowic i na Woli Rzędzińskiej, pomnik ofiar II wojny światowej przy Cmentarzu Starym w Tarnowie²³.

W 1985r. szkoła odznaczona została złotą odznaką „Za zasługi dla województwa tarnowskiego”²⁴.

Ogromny dorobek jaki posiada szkoła wynika z pracy na rzecz środowiska i ze współpracy z wszystkimi placówkami kulturalnymi w Tarnowie. Prace uczniów były eksponowane w konkursach krajowych i zagranicznych m. in. w Anglii, Brazylii, Japonii, Francji, Norwegii, Szwecji, w Niemczech i na Łotwie.

W szkole pracowali bądź nadal pracują m. in. Witold Błaszkie-wicz, Anatol Drwał, (absolwent Wydziału Rzeźby u prof. X. Dunikow-skiego), Julian Grabowski, (absolwent Wydziału Malarstwa pod kierun-kiem prof. prof. Rzepińskiego, Eibischa, Pronaszk), Jerzy Popiel, (absol-went Wydziału Rzeźby u prof. prof. Dunikowskiego i Laszczki). Piotr Drobiecki, (absolwent ASP w pracowni prof. Adama Marczyńskiego), Jac-ek Janicki, (absolwent Wydziału Malarstwa u prof. Świderskiego i Wy-działu Grafiki u prof. Srzednickiego), Roman Fleszar, absolwent poznań-skiej ASP (dyplom z malarstwa w pracowni prof. Świtki i Akademii Go-etz-Daderian w Paryżu), Teresa Szafrńska, (absolwentka ASP w pra-cowni prof. Joniaka), dr Aleksandra Zuba-Benn, absolwentka Państwo-wej Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych w Poznaniu (dyplom z gobelinu u prof. Abakanowicz), dr Anna Sliwińska-Kukła, (absolwentka Wydziału Malarstwa u prof. Nowosielskiego i Wydziału Tkaniny Artystycznej u prof. Kwietnia, aneks dyplomowy w Pracowni Projektowania Książki i Typografii u prof. Banaszewskiego), Agnieszka Muszyńska-Chliszcz, ab-solwentka Wydziału Artystycznego UMCS (dyplom z grafiki w pracowni technik metalowych pod kierunkiem prof. Niedźwiedzia).

²² Bolesław Kowal, Wiesław Röhrenscheff [w:] Tarnów, Dzieje miasta i regionu, Tarnów 1987r., opracowanie zbiorowe pod red. Feliksa Kiri-ka i Zygmunta Ruty, tom III, str. 477.

²³ Ewa Stańczyk, Drwał Anatol, hasło [w] Encyklopedii Tarnowa, str. 111.

²⁴ Dyplom z dnia 31.05.1985r. Prezydium Wojewódzkiej Rady Naro-dowej.

Nie sposób wymienić wszystkich, których droga artystyczna i dokonania twórcze na to zasługują. Wśród nauczycieli artystów powszechnie znani w Tarnowie są profesorowie: Zbigniew Górowski, (pochodzący z nieodległej od Jeżowa Korzennej, brat prof. krakowskiej ASP, słynnego plakacisty Mieczysława Górowskiego), Piotr Barszczowski, Witold Błaszkieвич, Piotr Burdzyński, Małgorzata Cichoń, Wiesław Cięciwa, Stanisław Chmiel, Włodzimierz Depukat, Jerzy Dudek, Marzena Fiszczyk, Tomasz Głowacz, Mieczysław Gogola, Adam Janicki, Mateusz Kijak, Jacek Knapczyk, Małgorzata Kołcz, Cecylia Kołodziej, Maria Popiel-Kołodziejczyk, Magdalena Kopczyńska-Kołodziej, Józef Krawczyk, Dominik Krawiec, Małgorzata Kujda, Magdalena Miłoś-Kuta, Paweł Olearka, Jan Pekała, Piotr Rączka, Piotr Radwański, Paweł Rybczyński, Lucjan Röhrsenschef, (brat Wiesława), Jerzy Ruszel, Antoni Sajdak, Justyna Smogorzewska, Renata Stadler, Witold Giźbert-Studnicki, Andrzej Tylko, Maria Wojtanowicz, Łukasz Wojtanowski.

Nie mniej liczne grono stanowią także znani nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących i wychowawcy internatu: Jolanta Adamczyk, Włodzimierz Bazia, ks. Józef Bąk, Stanisława Bieńkowska, Marceli Bochenek, Elżbieta Bugno, Krystyna Chmura, Maria Chrupek (pedagog), Ewa Kućma-Chudy, Małgorzata Cierniak, Antoni Czosnyka, Anna Daniel, Maria Dębska, Władysław Domagalski, Barbara Domańska, Aldona Dumańska, Kalina Filip, Danuta Grabias, Zofia Graniczna, Irena Grell, Maria Górowska, Katarzyna Górowska, Patrycja Jasiak, Maria Hajduk, Karol Halski, Rafał Hańbicki, Władysław Harasymczuk, Aleksandra Jasnosz, Elżbieta Kloch (pedagog), Stefan Kogut, Zofia Kołodziej, Teresa Kopczyńska, Lesław i Anna Korol, Bolesław Kowal, Barbara Kozłowska, Monika Kozłowska, Michał Krupiński, Danuta Kubiszyn, Anna Krysków, Eleonora Krzemiń, Jadwiga Krzemiń, ks. Antoni Lelito, Wiktoria Leżanka, Dominika Szafrńska-Lichwała, Maria Ligęska, Marzena Łabno, Zbigniew Madej, ks. Janusz Maziarka, Irena Michnal, Bronisław Mikrut, Marta Miłkuła, Jolanta Milcewicz, Kronid Minicz, Andrzej Mleczko, Danuta Mirosławska, Zbigniew Mirosławski, Anna Szreder-Molczyk, Grażyna Mokwa, Sylwia Mulowska, Joanna Nadolnik, Grażyna Ochnio, Marian Orłowicz, Maria Orłowska, Agnieszka Owsiak, Mariusz Pac, Monika Panek-Kliszcz, Robert Pasieka, Jolanta Kawa-Piątek, Karolina Rejkowicz, Sabina Rosołowska-Patula, Joanna (Biskup) Pawelec, Wojciech Plichta, Franciszek Pulit, Władysław Pyrich, Barbara Rojek, Bogumiła Rokicka, Anna Romaniuk, Dariusz Romanowski (bibliotekarz), Bernadetta Rynkar (bibliotekarka), Jadwiga Sanowska, Anna Sieruga, Witold Sobczyk, Urszula Stach, Kazimierz Stanek, Andrzej Starzyk, Anna Stawiarz, Anna Stefanowicz-Kocoł, Maksymilian Suchoński,

Janina Śmietana, Grzegorz Światłowski, Anna (Budzik) Szczepanik, Aneta Szczepaniak, Jadwiga Szczupak, Marta Szwec (kierownik internatu), Barbara Tarnopolska (pedagog), Anna Tokarska (kierownik internatu), Joanna Tomiak, Paweł Truchan, Maria Tuchaj, Idzi Tyka, Danuta Waławik, Józef Wajda, Tadeusz Wenda, Karina Wenz-Mróż, Maria Tyka-Wenz, (wieloletnia wicedyrektor), Tadeusz Węgrzynek, Barbara Wiatr, Anna Wojnowska (katechetka), Barbara Wojtanowska, Stefan Wojtarowicz, Waławia Zachara, Zofia Zając, Janina Zbrożek, Agnieszka Zdybał, Krystyna Ziencina, Władysław Zygałło, Roman Żok i wielu innych. Kadry pedagogicznej jest w pełni profesjonalna i posiada różnorodne doświadczenia.

W administracji zatrudnieni byli i są: Kinga Czopko-Cyganek, Elżbieta Kitajewska-Ćwik, Elżbieta Firlit, Leokadia Klimek (główna księgowa), Marta Kula, Elżbieta Janicka, Stanisława Koziół, Piotr Lachowicz, Zdzisław Lachowicz, Elżbieta Latawska, Barbara Latawska, Kormelia Lippóczy, Danuta Należna, Helena Różycka, Kazimierz Rzepka, Romana Wais. W obsłudze szkolnej pracowali i pracują: Barbara i Stanisław Baran, Stefania i Jan Bojanowie, Janina Flaga, Jolanta Gruca, Lucyna i Marek Iwaniec, Zofia Iwaniec, Tadeusz Jagiełło, Danuta Kamykowska, Tadeusz Kociara, Maria Koziół, Kazimiera Krogulska, Stanisława Krupka, Krystyna Lachowicz, Helena i Stanisław Malec, Wanda Polek, Barbara Sysło, Krystyna Szponder, Helena Świerczek.

Wychowawcami klas na przestrzeni 70 lat byli (na pewno to lista niepełna): Jadwiga Sanowska, Marian Orłowicz, Władysław Harasymowicz-Czuk, Marian Grotowicz, Maria Dębska, Władysław Harasymczuk, Barbara Wiatr, Józef Szuszkiewicz, Eleonora Krzemień, Anatol Drwał, Cecylia Kołodziej, Krystyna Chmura, Krystyna Zięcina, Wiktoria Leżanka, Maria Ligęska, Waławia Zachara, Piotr Drobiecki, Zofia Graniczna, Mieczysław Gogola, Teresa Szuszkiewicz-Spryszak, Anna Romaniuk, Małgorzata Kujda, Barbara Domańska, Monika Kozłowska, Maria Tyka-Wenz, Jolanta Adamczyk, Zbigniew Wenz, Karina Wenz-Mróż, Jolanta Milcewicz, Danuta Mirosławska, Zbigniew Mirosławski, Teresa Szafrąńska, Anna Stefanowicz-Kocoł, Maria Wojtanowicz, Agnieszka Owsiak, Anna Śliwińska-Kukła, Aleksandra Benn, Elżbieta Bugno, Stanisław Chmiel, Marzena Fiszczyk, Anna Budzik-Szczepanik, Aneta Szczepaniak, Marek Kalafarski, Tymoteusz Chliszcz, Szymon Wojtanowski, Sylwia Mulowska, Jacek Knapczyk, Monika Panek-Kliszcz, opiekę nad Studium pełni tradycyjnie Maria Górowska i Zbigniew Górski.

Prezesami koła Związku Nauczycielstwa Polskiego byli: Małgorzata Kujda, Bolesław Polak obecnie Elżbieta Kloch. „Solidarność” nauczycielską w szkole organizował Włodzimierz Depukat.

Opracowanie Bolesława Kowala i Wiesława Röhrenscheffa wymienia szereg ogólnopolskich wystaw artystycznych w których szkoła uczestniczyła np. w Krakowie w 1974 r., Białymstoku w 1978 r., Lublinie w 1979 r., Zamościu w 1980 r., Kielcach w 1982 r.²⁵

Od 1988 do 2007 roku dyrektorem Zespołu Szkół Plastycznych była historyk sztuki, absolwentka KUL, Jolanta Chliszcz. Wicedyrektorami byli Maria Tyka-Wenz i Piotr Burdzyński. W 1990 r. powołano Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie. Jego celem jest wspomaganie działalności szkół artystycznych²⁶.

Dyrektor Jolanta Chliszcz podkreślała „wielkie ambicje i zadania jakie sobie szkoła wyznacza, realizowane przez wybitnych często pedagogów przynoszą zadowalające rezultaty. Zarówno nauczyciele jak i uczniowie dostrzegani są podczas ogólnopolskich przeglądów i konkursów i nie tylko w dziedzinach, w których tarnowskie liceum od dawna zajmowało czołowe miejsce w Polsce jakimi są tkactwo i meblarstwo (pierwsza nagroda Katarzyny Buglewicz w Ogólnopolskim Konkursie na miniaturę tkacką czy nagroda indywidualna I Ogólnopolskiego Biennale Tkaniny PLSP w Supraślu), ale również w dziedzinach, w których wcześniej nie miało ogólnopolskich osiągnięć, jakimi są malarstwo, rysunek a nawet w najmłodszej w szkole dziedzinie jaką jest fotografia.

Do najbardziej prestiżowych nagród należy nagroda za szczególnie wysoki poziom artystyczny w Ogólnopolskim Przeglądzie Rysunku i Malarstwa w Bielsku-Białej jaką otrzymała uczennica Marzena Pięta w 1993 r...”²⁷.

²⁵ Bolesław Kowal, Wiesław Röhrenscheff [w:] Tarnów, Dzieje miasta i regionu, Tarnów 1987r., opracowanie zbiorowe pod red. Feliksa Kiryka i Zygmunta Ruty, tom III, str. 477.

²⁶ Jolanta Chliszcz, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera w Tarnowie, Wierne Tradycji Służebne Wobec Narodu. Tarnów 1995r. Druk Jubileuszowy, str. 13.

²⁷ Jolanta Chliszcz, Państwowe Liceum Sztuk Plastycznych im. Artura Grottgera w Tarnowie, Wierne Tradycji Służebne Wobec Narodu. Tarnów 1995r. Druk Jubileuszowy, str.15.

Nowy Statut przekształcający szkołę w Zespół został pozytywnie zaopiniowany przez Radę Pedagogiczną na posiedzeniu w dniu 24 kwietnia 1997 r.²⁸.

W ramach reformy szkolnictwa wprowadzono naukę w 6-letniej szkole OSSP. 3 lata po szkole podstawowej tj. profilowana szkoła artystyczna realizująca program gimnazjum i 3-letnie liceum profilowane dające tytuł plastyka. Wprowadzono także 4-letnie liceum profilowane po gimnazjum ogólnym²⁹.

Codzienne „życie szkolne” to ślubowania klas pierwszych, „otrząsiny”, studniówki, lekcje, zajęcia artystyczne, przerwy, wycieczki, „Andrzejki”, „Mikołajki”, „Oplatki”, „Walentynki”, konkursy przedmiotowe, badania wyników nauczania, klasyfikacje i promocje. Wystawy szkolne i akademie, Dzień Patrona szkoły, Dzień Sportu, Bale Karnawałowe - „Przebierańców”, pokazy mody, „Sprzątanie świata”, klasowe plenery w Jeżowie, wyjścia do kina i teatru. Tygodniowe podziały godzin opracowywała starając się uwzględnić wszystkie prośby nauczycieli Maria Tyka-Wenz. Warto podkreślić, że były one zawsze maksymalnie korzystne dla młodzieży. Cechowała je dbałość o higienę psychiczną i nie kumulowanie nazbyt wielu „trudnych” przedmiotów, przeplatanie tych ścisłych i tych humanistycznych. Każdy wychowawca potrafiłby opisać historię swoich klas, każdy artysta historię dokonań na polu sztuki (plenery ogólnopolskie w Myślicinku, Skokach, Kazimierzu Biskupim, Bielsku-Białej i Koszalinie, Biennale Rzeźby w Zakopanem, Biennale Graficzne w Szczecinie, Biennale Tkaniny w Supraślu). Jest tego tyle, że żadna monografia tego nie obejmie. Każdy kto spróbuje ją napisać, napisze ją inaczej. Mam świadomość, że aktualny tekst ma raczej charakter jubileuszowej publikacji niż pełnej monografii. Na ile to możliwe pragnę ująć i opisać sukcesy pozaszkolne. Właśnie poprzez te osiągnięcia szkoła była oceniana i postrzegana jako jedna z najlepszych w kraju. W księdze protokołów Rady Pedagogicznej założonej w 1993 r. część tych sukcesów można wyłowić. Nie wszystkie zapisy są precyzyjne, czasem podana jest tylko informacja o uczestnictwie bez uzyskanych rezultatów. Czasem jest nazwisko ucznia ale nie ma wiadomości, który nauczyciel patronował jego pracy. Najczęściej widnieje zapis do której kto chodził klasy. W chwili pisania protokołu dla wszystkich było oczywiste, że w danej klasie uczy pan X lub pani Y. Dzisiaj, kiedy nie mamy dostępu do rozkładu lekcji i przydziału czynności stanowi to zagadkę nie do rozwikłania. Z żalem

²⁸ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str 301-303. Uchwała Rady Miasta Nr XXXIX/351/97 z dn. 26.05.1997r.

²⁹ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. 361.

należy odnotować fakt, że wielu nauczycieli nie odpowiedziało na apel dyrektora Zbigniewa Wenza o dostarczenie opisów pracowni i własnych dokonań. W tym stanie rzeczy piszący ten tekst musi ograniczyć się do tego, co znajduje w dokumentacji. Opis pięćdziesięciolecia 1945-1995 jest w tym względzie mniej niż fragmentaryczny. Wymienia tylko cztery uczennice: Danutę Rusin i Małgorzatę Klimczak, Marzenę Piętę i Katarzynę Buglewicz.

Takie zapisy dotyczą np. ważnego Ogólnopolskiego Konkursu organizowanego przez MKiSz oraz PLSP w Opolu pod hasłem „Jan Cybis – 100 rocznica urodzin”. Nagrody uzyskali uczniowie: Jadwiga Baran, Olaf Jasnorzewski, wyróżnienia: Jadwiga Rodzaj i Miłosz Szafrąński.

W roku szkolnym 1997/98 szkołę z wyróżnieniem ukończył Paweł Czerwec z klasy Mieczysława Gogoli, nagrody otrzymali absolwenci: Małgorzata Kurek, Bernadeta Marciniak, Piotr Radwański, Maciej Własnowolski i Klaudia Jachym z klasy Danuty Mirosławskiej³⁰.

Warto odnotować sukcesy młodzieży z klas młodszych. Jakub Hołda zdobył I miejsce w konkursie wojewódzkim na najładniejszą szopkę kolędniczą, wyróżnienie w konkursie wojewódzkim na plastykę obrzędową związana z okresem Wielkanocy. Aneta Szczepanik i Agnieszka Katarzyńska zdobyły wyróżnienia na Ogólnopolskim Konkursie na Rysunek Satyryczny w Jarosławiu 1998 r. Monika Babiarska otrzymała wyróżnienie na Ogólnopolskim Festiwalu Małych Form Literackich i Plastycznych w Kluczborku 1998 r. W konkursach organizowanych przez Miejską Bibliotekę Publiczną na projekt szopki I nagrodę zdobył Dariusz Kanarek, a w konkursie „Widok z mojego okna” Kinga Żołądek uzyskała wyróżnienie. Dariusz Kanarek uzyskał również wyróżnienie za uczestnictwo w konkursie MBP pod hasłem „Moje Anioły”. Za udział w Wojewódzkim Konkursie Wiedzy Astronomicznej udziałem w Sympozjum Astronomicznym w Grudziądzu wyróżnione zostały: Magdalena Depta i Katarzyna Schabowska. I nagrodę w Ogólnopolskim Plenerze Malarzkim Skoki'98 uzyskał Tymoteusz Chliszcz.

W Festiwalu Sacro Song przy parafii św. Filipa Neri zaangażowali się uczniowie: Marcin Bieniasz, Gabriel Kras, Maciej Stalmach i Marcin Zdoński. Ci sami uczniowie angażują się koncert Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Paweł Kazek zorganizował pokaz mody w Gallerii Miejskiej w Pasażu Tertila i z okazji Dnia Kobiet w Domu Pomocy Społecznej. Słuchacz Studium Hubert Ramotowski uzyskał III miejsce w

³⁰ Tamże, 364.

V Ogólnopolskim Festiwalu Filmowym Filmów Amatorskich „Jedna Minuta” w Poznaniu. Ten sam słuchacz uzyskał Grad Prix w Ogólnopolskim Festiwalu Amatorskich Filmów Krótkometrażowych w Krakowie.

W 1999 r. szkołę kończą z wyróżnieniem: Monika Babiarska, Olaf Jasnorzewski, Agnieszka Katarzyńska, Joanna Nalepka, wszyscy z klasy Marii Tyka-Wenz. Nagrody otrzymują poza wymienionymi wcześniej: Piotr Rojek, Dawid Klich, Oktawia Benewiat, Tymoteusz Chliszcz, Dominika Kopeć, Magdalena Krygowska, Bernadetta Mól, Jadwiga Rodzaj, z klasy Jolanty Milcewicz: Monika Chrabąszcz, Magdalena Mysona, Małgorzata Światłowska i Agnieszka Witkowska. Klasy Anny Śliwińskiej-Kukla i Elżbiety Bugno angażują się w pomoc w DPS. Liczne wyróżnienia i nagrody przy okazji kończącego się roku szkolnego otrzymują uczniowie klas młodszych. W niniejszym opracowaniu założono jednak w dalszej części wymieniać tylko wyróżniających się uczniów z klas maturalnych.

W Radzie Samorządowej Internatu działały: Maria Zadęcka, Aleksandra Szytler, A. Piasecka, A. Koza, M. Stanek. Opiekunką Rady była Urszula Stach.

Z okazji urodzin mieszkanek wykonuje się wspólną fotografię, organizuje „śniadanie do łóżka”. Byli „Kolędnicy”, działało kółko psychologiczne, organizowane są ćwiczenia relaksacyjne, samopomoc uczniowska. W internacie będzie od 2000 r. „...dostęp do internetu”³¹. Współpracują z internatem: Maria Tyka-Wenz, Jadwiga Szczupak, Zbigniew Mirosławski, w kolejnych latach: Włodzimierz Depukat, Zbigniew Górowski, Teresa Szuszkiewicz-Spryszak, Dariusz Romanowski i Andrzej Mleczko.

W miejskim konkursie na plakat Festiwalu Komedii „Talia 2000” I nagrodę uzyskał Jakub Kocoł. Praca Moniki Mazur została zakwalifikowana do wystawy Międzynarodowego Konkursu Plastycznego - „Japonia”. Bardzo aktywnie uczestniczyliśmy w obchodach 200-lecia Pałacu książąt Sanguszków w Gumniskach. Młodzież w historycznych strojach oprowadzała zwiedzających po pałacu i zabytkowym parku. Grand Prix w Jeżowie zdobył uczeń Jacka Janickiego, Juliusz Słomka. Wykaz laureatów Pleneru w Jeżowie znajdzie się na końcu tegoż opracowania, przy opisie historii Jeżowa.

W roku szkolnym 2000/2001 obrony prac dyplomowych kończą z wyróżnieniem: Agnieszka Dziadoń, Kinga Fudalej, Tomasz Głowacz, Tomasz Gotfryd, Natalia Hładyk, Andrzej Murczek, Rafał Nijak, Andrzej Pałucki, Maria Różycka, Monika Sądel, Sylwia Szczepanek, Małgorzata

³¹ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. 462-463.

Szott, Joanna Watracz, Joanna Wójcik. Pan Burdzyński zorganizował zwiedzanie Zakładów Graficznych w firmie „Zaxon”. Młodzież poznała technologię komputerową, techniki reprodukcyjne, ćwiczenia z powielaniem obrazu, sito-druk. Profesor Burdzyński realizował z uczniami dekoracje ściennie w Szpitalu Wojewódzkim im. św. Łukasza. Organizował wernisaz pracy multimedialnej „Zamek w Tarnowie” w TCK, także przygotował we współpracy z Muzeum Okręgowym projekt „Replika Panoramy Siedmiogrodzkiej” w skali 1:10, co stało się wydarzeniem kulturalnym w mieście. 16 uczniów brało udział w Plenerze w Wilanowie. Wykonano graffiti na murach Policijnej Izby Dziecka. Miała miejsce promocja szkoły w mediach, TV kablowej, TV Kraków, kilkanaście publikacji w prasie. Do kontaktów z mediami upoważnieni zostali: Piotr Burdzyński, Jolanta Milcewicz Zbigniew Mirosławski i Teresa Szafrńska. Współpracę młodzieży z dziećmi z przedszkoli 14, 17, 21, 24 organizują Aleksandra Zuba-Benn, Teresa Szafrńska, Anna Śliwińska-Kukla. Akcją „Góra Grosza” zajmują się Jolanta Milcewicz, Marzena Fiszczyk, Dariusz Romanowski, inni wychowawcy klas.

Uczennica Anna Irla przygotowała pod opieką Bolesława Polaka pracę na konkurs „Europa w szkole” uzyskując wyróżnienie na szczeblu województwa. Profesor Polak współpracuje przy wykonaniu planszy na konkurs piosenki w teatrze. O współpracy z teatrem można by zresztą napisać osobne opracowanie, w którym trzeba by wymienić bardzo wielu naszych nauczycieli.

Od września 2001 roku szkoła uzyskała dostęp do internetu. Nauczyciele: Dudek, Janicki, Szafrńska porządkują szkolne archiwum³².

Szkołę z wyróżnieniem kończą w roku szkolnym 2001/2002: Łukasz Dudasz, Marta Krakowiecka, Elżbieta Niedbałowska, Damian Nowak, Katarzyna Schabowska i Kinga Żołądek. Celujące obrony przedstawili: Joanna Cholewa, Krystyna Dubas, Agnieszka Kloch, Monika Kuśsek, Anna Pasek, Maciej Pazera, Paweł Surman.

W kolejnym roku wyróżnili się: Joanna Lesiak, Agnieszka Kozłowska, Łukasz i Szymon Wojtanowscy. Wyróżniającą pracę dyplomową wykonały: Anna Lis i Ewa Sroka.

W roku szkolnym 2002/2003 nagrodę w Międzygimnazjalnym konkursie literackim otrzymała Jagoda Wolnik z klasy Moniki Kozłowskiej. Anna Kędzior z klasy Jolanty Milcewicz redaguje gazetkę szkolną. Dobrze układała się współpraca z Radą Rodziców, która za zebrane pieniądze ufundowała dla młodzieży cenne nagrody za udział w konkursach,

³² Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. str. 597.

sukcesy w nauce, artystyczne, sportowe w kwocie 3 tys. zł.³³ Sfinansowano również koszty udziału najzdolniejszych uczniów w ogólnopolskich plenerach artystycznych, zakupiono różne materiały papiernicze. Rada Rodziców opiniuje wiele spraw istotnych dla uczniów ZSP. Odbываły się zajęcia sportowo-rekreacyjne prowadzone przez nauczycieli wf, Marię Tyka-Wenz, Zbigniewa Wenza, który udostępnia także obiekty sportowe szkoły w okresie ferii zimowych. Prowadzone były zajęcia wyrównawcze z matematyki, języka francuskiego i z historii sztuki, kółko tkackie (pani Kujda) i kółko twórcze (p. Benn). Zorganizowano wybory do Młodzieżowej Rady Miasta. Uczestniczyliśmy w Wystawie Prac Dyplomowych Polski Południowej w Rzeszowie (prace wykonane pod kierunkiem uczących P. Rączki, P. Burdzyńskiego, M. Kujdy, M. Wojtanowicz, Wł. Depukata). W Ratuszu odbyła się indywidualna wystawa malarstwa Jakuba Ziemirskiego. Akcja artystyczna „Ander Pasyż” została przeprowadzona pod opieką Anny Śliwińskiej-Kukła. Jej zasługą jest też spotkanie młodzieży z Leszkiem Mądzikiem. Uczestniczyliśmy w Forum Samorządów Szkół Ponadgimnazjalnych (pod opieką pani Milcewicz). Bierzymy udział w akcjach charytatywnych, np. w świetlicy „U Siemachy”. Wyróżnienia za prace wykonane w XI Ogólnopolskim Plenerze Rzeźbiarskim uzyskali: Sylwia Skowron i Jakub Fijałkowski. W Biennale Miniatury Tkackiej wyróżnienie zdobyła Maria Mendel, II nagrodę Edyta Dubas. W konkursie plastycznym „Dwa oblicza UE” nagrody otrzymali: Aneta Chamielec, Daniel Więcek, Ewelina Sukiennik, Maciej Giża, za plakat I nagrodę zdobył Krzysztof Ruszel. Anna Barszcz i Katarzyna Wrona dwie II nagrody, Jakub Ziemirski nagrodę główną a wyróżnienia przypadły: Annie Kędzior, Mateuszowi Sowie, Michałowi Barnasiowi. W II Ogólnopolskim Biennale „Sztuka książki” w Gliwicach nagrody zdobyli: Ewelina Tarkowska, Olga Rutkiewicz, wyróżnienia: Krzysztof Ruszel i Jakub Ziemirski. W Międzynarodowym Konkursie na Projekt Opakowania w Brnie (Czechy) wyróżnienie otrzymały: Karolina Kowalczyk i Daria Pietraszek. W Małopolskim Konkursie Ekologicznym wyróżniona została praca Elżbiety Bierackiej. Również ta uczennica uzyskała wyróżnienie na VI Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym w Gdyni. Prace przygotowane zostały pod opieką pana Marka Kalafarskiego³⁴. W konkursie „Europa na naszym podwórku” zorganizowanym przez TCK II nagrodę zdobyła Anna Kędzior a wyróżnienie przypadło Mateuszowi Sowie. Na Plenerze w Bochni z okazji 750-lecia miasta I nagrodę otrzymał Stanisław Młyniec.

³³ Tamże, str. 719.

³⁴ Tamże, str. 722.

Pani pedagog Barbara Tarnopolska prowadziła lekcje na temat uzależnień nowej generacji tj. od gier komputerowych i internetu. Młodzież włącza się w Ogólnopolską Akcję „Dzień bez papierosa”, „Dzień chorych na AIDS”, III Tarnowski Szlak Czystych Serc „Stop narkotykom i przemocy”, Forum Szkolnego Dialogu 2003 pod hasłem „Praca nad sobą kluczem do osobistego sukcesu”. Uczniowie klas piątych uczestniczyli w spotkaniach w Centrum Informacji i Planowania Kariery Zawodowej. Organizowane były również szkolne spotkania z psychologiem. W internacie szkolnym Maria Zaděcka „Xena” prowadziła zajęcia z aerobiku. Przewidzisko Marysia zdobyła dzięki występowi w roli wojowniczej księżniczki na szkolnym Balu Przebierańców. Giełdę używanych podręczników organizują panie: Budzik, Kozłowska, Szczepaniak i pan Romanowski.

We wrześniu 2003 r. Rada Pedagogiczna ZSP uczciła minutą ciszy pamięć profesora Piotra Drobieckiego, który przez 30 lat pracował w naszej szkole. Był wybitnym artystą i znakomitym pedagogiem.³⁵

W dalszej części obrad dyrektor Maria Tyka-Wenz przedstawiła wypracowany przez członków Rady „Model absolwenta ZSP”. Zbigniew Wenz zachęca młodzież do zdrowego stylu życia. Zestaw programów przedmiotów ogólnokształcących przygotowała pani Agnieszka Owsiak. W listopadzie 2003 r. odbyło się posiedzenie Rady Pedagogicznej z udziałem Rady Rodziców tj. pani Humieńczuk, pana Jewuły, pani Krężel oraz przedstawicieli SU: Maurycego Jewuły, Patrycji Płanik i Anety Chamieliec. Według opinii Rady Rodziców frekwencja na zajęciach nie powinna mieć wpływu na ocenę z przedmiotu. Młodzież wyraziła opinię, że przy wystawianiu oceny brane mogą być pod uwagę tylko godziny nieusprawiedliwione. Odczytano wyniki ankiety przeprowadzonej wśród uczniów na temat jakości pracy szkoły. Profesor Mirosławski odczytał pismo skierowane do dyrekcji ZSP, w którym dyrekcja MBP dziękuje za owocną współpracę.

W roku szkolnym 2003/2004 w Plenerze Malarskim w Polich-tach I nagrodę uzyskał Kamil Kukła, wyróżnienia Edyta Dubas, T. Woźniak, w Plenerze w Myślicinku III nagrodę otrzymała M. Gibas i A. Mosio, w Kazimierzu Biskupim II nagrodę zdobył Stanisław Młyniec, w Ogólnopolskim Konkursie „Autoportret” inspirowanym twórczością Olgi Boznańskiej praca ucznia Daniela Więcka została zakwalifikowana na pokonkursową wystawę. Uczennica pani Marii Wojtanowskiej, Lesiak

³⁵ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. 738., por. także Ewa Stańczyk, Piotr Drobiecki, hasło [w:] Encyklopedii Tarnowa, str. 108.

uzyskała nagrodę za tkaninę na Plenerze w Supraślu. Pani Anna Budzik przygotowała młodzież do konkursu o patronie szkoły. Zdobyliśmy I miejsce w mieście. Młodzież uczestniczyła w obchodach 65 rocznicy Polskiego Państwa Podziemnego, 60 rocznicy Powstania Warszawskiego, otwarciu wystawy w muzeum miejskim pt. „Bezdrożami” poświęconej AK. W Międzyszkolnym konkursie Poezji z okazji Dnia Zakochanych uczennica Małgorzata Grabczyńska uzyskała I miejsce, Izabella Rzedzicka II miejsce, wyróżniono teksty Mateusza Sowy i Anny Martyki. Miłosz Reiner przygotował wystawę malarską w „Kociej Galerii”. W warsztatach teatralnych w TCK udział wzięli: Klaudia Binek, Klaudia Jachna, Monika Majkrzak, Patrycja Płanik, Sylwia Skowron. Anna Pasieka została wybrana przewodniczącą Młodzieżowej Rady Miasta. Zorganizowaliśmy wycieczki do KL Auschwitz i na Triennale Tkaniny do Łodzi (opieka A. Benn i Z. Mirosławski). Szkołę z wyróżnieniem ukończyli: Magdalena Drwal, Katarzyna Hajduk, Stanisław Młyniec i Agata Rawicz. Na emerytury odeszli: Barbara Domańska, Teresa Szuszkiewicz-Spryszak i z sekretariatu pani Elżbieta Kitajewska. Pani dyrektor Chliszcz podziękowała osobom przez wiele lat pracującym w szkole za owocną pracę wysiłek i zaangażowanie. Pan Kalafarski zasygnalizował, że uczniowie oczekują pomocy od szkoły przy zakupie papieru fotograficznego i odczynników. Sytuacja materialna wielu uczniów staje się coraz trudniejsza. Pani dyrektor Chliszcz zasugerowała, żeby dostosować program z meblarstwa do pracy dziewcząt, które coraz częściej wybierają tą specjalizację.

W kolejnym roku 2004/2005 uczeń Kamil Kukła zdobył I miejsce na Ogólnopolskim Biennale Pasteli „Wyspiański i jemu podobni” w Jarosławiu. Szkołę z wyróżnieniem ukończyli: K. Binek, K. Kowalczyk, N. Nowak, P. Płanik, P. Jasiak, Ł. Dziedzic, K. Gabryś, A. Kozioł, J. Fijałkowski. W VII Ogólnopolskim Konkursie Fotograficznym w Gdyni, Grand Prix uzyskał Szymon Kudrański, w Plenerze w Myślicinku wyróżniono I. Rzedzicką i A. Dąbrowskiego.³⁶

Ks. Józef Bąk i Zbigniew Mirosławski zorganizowali szczególnie uroczyste obchody Dnia Patrona Szkoły, z mszą św. w kościele katedralnym oraz sesją naukową w Domu Katechetycznym przy parafii katedralnej. Robert Kuta został wyróżniony na Biennale Rysunku i Malarstwa w Koszalinie w roku szkolnym 2005/2006. W V Ogólnopolskim Konkursie Historii Sztuki w Dąbrowie Górniczej do finału zakwalifikowała się Izabella Rzedzicka. Ostatecznie zajęła 7 miejsce. I miejsce w Przeglądzie Artystycznym CEA w Kielcach uzyskali Łukasz Biliński i Robert Kuta.

³⁶ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. 859.

Nauczyciele wf, Maria i Zbigniew Wenz wprowadzają do zajęć elementy: aerobiku, jogi, callaneticsu.

W roku 2006/2007 szkołę z wyróżnieniem kończą: Joanna Wapniewska, Katarzyna Wrona, Maria Gut, Oliwia Juras, Anna Maziarka, Małgorzata Stańczyk, Katarzyna Szewiec.

Nawiązując do tradycji teatrzyków Wiesława Röhrenschefa przedstawienia parateatralne przygotowywała Klara Reiskittel. Były to spektakle „Niekonwencjonalnego Teatru Jednego Przypadku” w którego działalność angażowali się mieszkańcy internatu, m. in. spektakle „Nie jesteś samotną wyspą” czy na święto ulicy Krakowskiej, pt. „Krzesła”, w Tarnowskim Centrum Kultury wraz z zespołem „Personel” Krzysztofa Hubera pt. „Sacrum Profanum”.

Wystawę malarstwa uczniów: Tomasza Głowacza i Rafała Nijaka w galerii miejskiego Ratusza otwierał Zbigniew Mirosławski³⁷. Jest to projekt Muzeum Okręgowego mający zachęcić do stałego prezentowania wystaw malarskich w ratuszu.

Spektakle parateatralne przygotowywał też w latach 1994-2015 nauczyciel historii i wos-u, Zbigniew Mirosławski. Były to kilkuaktowe sztuki m. in. wg J. I. Kraszewskiego „Barani kozuszek”³⁸, wystawiana

³⁷ „Szansa dla młodych artystów”, <http://dzisiaj.dziennik.pl/arch...k/2000/14.07/1//Tarnow>

³⁸ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego. W przedstawieniu prapremierowym pt. „Barani kozuszek” uczestniczyli: Justyna Bania, Krystyna Bednarz, Anna Chrupiek, Karolina Czech, Łukasz Gabik, Nadina Grabczyńska, Gabriel Kras, Anna Marcinek, Jan Mucha, Marcin Ryś, Joanna Stec, Maciej Stelmach, Jadwiga Weselak, Katarzyna Wrona, w kolejnych: Ewa Baran, Nina Błagowiecka, Patryk Brożek, Anna Filar, Grzegorz Kumorek, Magdalena Łyszczarz, Krzysztof Maniak, Anna Masłoń, Giulio Musiał, Edyta Szuszkiewicz, Michał Wójcik, Ewelina Wróbel i Katarzyna Żołądz, Klaudia Binek, Natalia Dmochowska, Maciej Giza, Małgorzata Grabczyńska, Katarzyna Kaim, Jacek Mirosławski, Anna Nosal, Patrycja Płanik, Maciej Słowik, Tadeusz Stefański, Magdalena Światłowska, Inga Wróbel, Jakub Ziemirski. W kolejnym przedstawieniu uczestniczyli: Anna Ciurkot, Małgorzata Fudyma, Michał Gądek, Alina Gromacka, Bartłomiej Gzyl, Kinga Kołodziej, Bogusław Kornaś, Henryk Łukaszczuk, Mateusz Małecki, Anna Pasieka, Joanna Smekal i Mateusz Ziemia. W spektaklu „Miłość- czasu wojny” udział brali: Rajka Andrasz, Małgorzata Fudyma, Michał Gądek, Alina Gromacka, Bartłomiej Gzyl, Kinga Kołodziej, Bogusław

parokrotnie, wg opowiadań Ryszarda Lisa „Niepokonani”, akademie z okazji rocznic wybuchu II wojny światowej „Miłość – czasu wojny” wg wierszy K. K. Baczyńskiego. Szczególnie udanym aktorsko przedstawieniem był spektakl na rocznicę zakończenia II wojny światowej w 2010 r., w którym w rolę Hitlera wcieliła się Ewelina Świader. W roli Göringa, Joanna Grochola. Scenariusze niektórych z nich zostały opublikowane w kwartalniku redagowanym w Miejskiej Bibliotece Publicznej od 1993 r. pod zmieniającym się tytułem, kolejno: „Igrasznik”, „Kajet Artystyczno-Kulturalny”, „Aspiracje”³⁹.

W 2003 roku biblioteka miejska opublikowała almanach pt. „Dotknięci samotnością”. Na jego łamach znalazły się wiersze uczennic i uczniów ZSP⁴⁰.

W 2005 r. w Teatrze Ziemi Tarnowskiej im. L. Solskiego zorganizowaliśmy wraz ze Stowarzyszeniem „Na skrzydłach po drabinie” prezentację poezji Środowiskowego Oddziału Stowarzyszenia Autorów Polskich przy ZSP na podstawie publikacji pt. „Światła obrazy”, złożonej z wierszy uczniów i nauczycieli naszej szkoły. Grafiką publikację ozdobił profesor Jacek Janicki⁴¹.

W publikacjach MBP pojawiają się wiersze: Anny Hudyka, Ewy Szczyrek, Joanny Kuli, teksty i ilustracje Beaty Kutty, Joanny Nalepki, Irene Perris, Jana Stanowskiego, Klaudii Rajskej, Joanny Wań, Pawła Mazura, Jakuba „Qby” Hołdy, Małgorzaty i Nadiny Grabczyńskich, Jacka Mirosławskiego, Pawła Grochała, Dariusza Romanowskiego, Eweliny Bigda, Edyty Szuszkiewicz, Andrzeja Mleczo, Jolanty Więclaw,

Kornaś, Maria Miszczyk, Anna Pasieka, Wojciech Piekarczyk, Magdalena Proszowska, Joanna Smekal, Jacek Zabawa. Dekoracje przygotowały: Joanna Burgiel i Małgorzata Mendoń.

³⁹ Aspiracje, Magazyn Literacki Młodych, nr 45-46/2009, Miejska Biblioteka Publiczna im. J. Słowackiego w Tarnowie, str. 125-131.

⁴⁰ Dotknięci samotnością, wybór poezji z lat 1998-2003, [w:] Aspiracje, Magazyn Prób Literackich, nr 33/2003r.

⁴¹ Światła obrazy, arkusz literacki, Tarnów 2005r. Publikowali tutaj: Zbigniew Mirosławski, Ewelina Bigda, Małgorzata Grabczyńska, Małgorzata Fudyma, Anna Martyka, Jakub Hołda, Beata Kuta, Klara Reiskittel (Klaudia Rajska, wychowawca internatu ZSP), Dariusz Romanowski (bibliotekarz), Anna Pasieka, Paweł Mazur, Dominika Szafrąńska-Lichwała, Maciej Słowik, Mateusz Sowa, Izabela Rzedzicka, Joanna Wań, Katarzyna Wiatr, Jolanta „Loja” Więclaw, Mateusz Ziemia.

Anety Wielgus, Beaty Żygłowicz oraz uczącej języka angielskiego Dominiki Szafrąńskiej-Lichwała, piszą Andrzej Murczek, Krzysztof Maniak i Patryk Brożek, Gabriela Dulian, Paulina Tomaszewska, Dominika Wianecka, Maria Jasińska. Prozę publikuje Sławomir Bobola. Później także inni np. Monika Chytroś, Jakub Grochowiecki, Kamila Iwańska, Anna Łazarz, Klaudyna Mach, Dorota Mazurek, Klaudia Płachno, obecne są wypowiedzi: Kamila Nazaruka, Małgorzaty Światłowskiej⁴². Marcin Boni, Bogdan Staniec opublikowali wywiad z profesorem Romanem Fleiszarem, nauczycielem rzeźby. Pojawiają się wiersze o Jeżowie. Tekst „Słowo o Jeżowie”, uzupełniony został fotografią Lucjana Röhrenscheffa, logo szkoły autorstwa Piotra Burdzyńskiego⁴³. Numer 35/2004 zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury. Wspomnienia po śmierci papieża Jana Pawła II do druku podał szkolny katecheta ks. Józef Bąk. Są to wypowiedzi Anny Forys i Marioli Moskal. Wiersze poświęcone papieżowi opublikowali: Dariusz Romanowski, Danuta Mirosławska, Zbigniew Mirosławski, Izabela Rzedzicka⁴⁴.

Grafiki na łamach numeru 38 zaprezentowała Agnieszka Muszyńska-Chliszcz, wiersze Jacek Knapczyk („JMR Lorius”). W następnym opublikowaliśmy pracę dyplomową z ASP, Tymoteusza Chliszcz pt. „Notatki z podróży”, uzupełnioną barwną reprodukcją⁴⁵. Także Dariusz Romanowski udostępnił swoją pracę magisterską pt. „Problematyka literacka na łamach „Kłósów”, charakterystyka, narodziny i upadek czasopiśma”.

Ukazała się też praca pt. „Lokalna problematyka kulturalno-literacka na łamach prasy miejscowej w latach 1996-2009”. Warto przytoczyć obszerny fragment „Przystępując do opisania lokalnej problematyki kulturalno-literackiej i jej obrazu na łamach prasy miejscowej w wybranym okresie, to jest w latach 1996-2009, wypada po pierwsze zaznaczyć, iż związki regionu tarnowskiego z literaturą datują się od czasów bardzo dawnych. W roku 1995 ukazała się staraniem Tarnowskiego Towarzystwa Kulturalnego i Towarzystwa Przyjaciół Ziemi Dębickiej monografia pióra dr Mariana Morawczyńskiego pt. „Od Raby do Wisłoki”. Jest to

⁴² Aspiracje, Magazyn Literacki Młodych., nr 15/1996, str. 18, 23-24, nr 16/1996, str. 2,7,9,11,13-15, nr 17/1996, str 3-7,9, 13-14,17,19,21,27,30-31, 34, nr 18/1997, str 6,12,19,30.

⁴³ Tamże, nr 13-14/1995, str.2-4.

⁴⁴ Tamże, nr 37/2005, str. 6,10,16-19.

⁴⁵ Tamże, nr 39/2006, str. 26-35.

obszerne opracowanie, liczące 641 stron i ujmujące dzieje Ziemi Tarnowskiej pod kątem obecności w jej granicach pisarzy i poetów, na przestrzeni od XV do XX wieku...”.

Dalej czytamy „... wypada zauważyć słowa ówczesnego Kuratora Oświaty, dr Jana Hebdy, który w przedmowie do pierwszej edycji omawianej monografii podkreślił fakt pogłębiania się zainteresowania dalszą i bliższą przeszłością lokalnych społeczności... Fakt ten powinien wpływać na treści kształcenia w szkołach, zgodnie z tendencją umacniania szacunku dla dorobku przodków i budowania emocjonalnej więzi z tzw. małymi ojczyznami. MEN wydało w październiku 1995 r. broszurę pt. „Dziedzictwo kulturalne w regionie. Założenia programowe...”. Eksponującą regionalizm jako ważny nurt wychowania i kształcenia.

Recenzenci pracy dr Morawczyńskiego: dr Stanisław Wróbel i prof. dr hab. Tadeusz Klak, zgodnie doceniają walory „...Niniejsza praca nie pretendując do wyczerpującego opisu całości problematyki kulturalno-literackiej wybranego okresu 1996-2009, jest jednak jej kontynuacją i to zarówno w sensie następstwa czasowego, po 1995 r., jak i rozwinięciem i uwypukleniem sensu edukacji regionalnej. Dr Morawczyński cytuje A. de S. Exupery: „Ludzie nie znający historii swego środowiska to jakby wychodźcy bez własnego dziedzictwa. Jest to armia, która stale obozuje, ale nigdy nie zatrzymuje się dłużej”. Przywołane też zostały słowa Z. Glogera, „Obce rzeczy dobrze znać, swoje obowiązek” i J. Szczepańskiego „o wrośnięciu w ziemię korzeniami.

emat ów ważny jest zarówno ze względu na działalność literacką jak i nauczycielską oraz ze względu na sesje KOiW, WOM, Wydz. Kultury UW i TARR pod hasłem „Tarnowska oświata a dziedzictwo kulturowe regionu: stan obecny i możliwości rozwoju”, prace zespołu roboczego o charakterze historyczno-literackim nad problemami historii regionu jako jednej ze ścieżek edukacyjnych w procesie edukacji historyczno-obywatelskiej...”⁴⁶.

W innym fragmencie zacytujemy „...Odrębną inicjatywą są związki pomiędzy Tarnowem a Kotłasem w okręgu archangielskim. „Dziennik Polski” nr 20 z dn. 24.01.98 r. informował: „Grupa Młodych Twórców utrzymuje kontakty ze środowiskiem literackim Kotłasu. W Tarnowie gościł rosyjski poeta i dziennikarz Władimir Nogowicyn, który

⁴⁶ Zbigniew Mirosławski, „Lokalna problematyka kulturalno-literacka na łamach prasy miejscowej w latach 1996-2009” [w:] Aspiracje, Magazyn Literacki Młodych, nr 18/2013r., str. 28-47.

na łamach „Dźwińskiej Prawdy” drukuje, w rosyjskim przekładzie, wiersze tarnowian. Zwraca uwagę m. in. na wiersze Beaty Kuty-Furnaletto⁴⁷.

O współpracy KMA ze środowiskiem literackim rosyjskiego miasta Kotłas pisała „Gazeta Krakowska” w numerze 17 z dn. 21. 01.98 r. oraz 12 z 15/16.01. 2000 r i numerze 13 z 17.01.2000 r. Wiersze Tarnowian znalazły się obok utworów Jarosława Iwaszkiewicza, Wisławy Szymborskiej, Tadeusza Różewicza. To pierwsza publikacja polskiej poezji w rozległym rejonie Archangielsk-Murmańsk-Wołogda...”. Te kontakty tworzą nową jakość w stosunkach Tarnów-Kotłas, miast które podpisały umowę o współpracy partnerskiej. W ramach wymiany grup, młodzież z Kotłasu odwiedziła Tarnów. Do Kotłasu pojechał prezydent Tarnowa, Roman Ciepela i członek komisji kultury rady miasta, Bronisław Wiatr. W roku 2007 w Tarnowie gościł prezydent Kotłasu Mielientiew⁴⁸. Prezydent Kotłasu odwiedził także Zespół Szkół Plastycznych i Ośrodek Plenerowy w Jeżowie.

Tomiki poetyckie dzięki współpracy z biblioteką wydali: Beata Kuta, Łoja Więclaw, Dariusz Romanowski, Zbigniew Mirosławski, „Te miejsca w których nas nie ma”, na okładce z reprodukcją fotografii Andrzeja Tylko, w 2002 r., „Zastygłe pejzaże”, w 2007 r., na okładce z reprodukcją fragmentu obrazu Stanisława Chmiela i grafikami Jacka Knapczyka, Andrzej Mleczek opublikował zbiór pt. „Spowiedź z bojaźni”, 2008 r., Zbigniew Mirosławski kolejne zbiory, „Wiodę rozmowy ze słońca zachodem”, Tarnów 2011 r., z okładką i reprodukcjami prac neowitrazy autorstwa Piotra Barszczowskiego, „Wieloświatów przestrzenie”, Tarnów 2013 r., reprodukcje prac malarskich na okładce i wewnątrz zbioru Jerzego Ruszla, „Rozgościć się w chmurach”, z tłumaczeniami na język angielski dokonany przez Mariusza Paca. W swojej twórczości autor wielokrotnie nawiązuje do twórczości artystycznej, w tym nauczycieli ZSP, dedykując wiersze m. in. Piotrowi Drobieckiemu (w zbiorze pt. „Ostoja” z 1995 r.⁴⁹, Wiesławowi Röhrenschefowi (w zbiorze pt. „Te miejsca w których nas nie ma” z 2002 r.⁵⁰, Tymoteuszowi Chliszczowi, Annie Śliwińskiej, Aleksandrze Zuba-Benn (w zbiorze pt. „Zastygłe pejzaże”, Tarnów 2007 r.), dla Jerzego Ruszla (w zbiorze pt. „Wieloświatów przestrzenie”, Tarnów 2013 r.).

⁴⁷ „DzP” nr 20 z dnia 24.01.1998r.

⁴⁸ „Gazeta Krakowska” nr 17 z dnia 21.01.1998r., nr 12 z dnia 15/16.01.2000r., nr 13 z dnia 17.01.2000r.

⁴⁹ Zbigniew Mirosławski, Ostoja, Tarnów 1995r., str.9.

⁵⁰ Zbigniew Mirosławski, Te miejsca w których nas nie ma”, Tarnów 2002r., str. 39-42.

Całą społeczność szkolną przepełniła smutkiem wiadomość o chorobie nowotworowej i przedwczesnej śmierci szkolnego intendenta pana Zdzisława Lachowicza. Zwolnioną funkcję objął jego syn pan Piotr Lachowicz. Po pani Kitajewskiej pracę w sekretariacie szkoły podjęła pani Barbara Latawska. Szczególnie zapadły w pamięć jej sumienność i poświęcenie we wprowadzeniu szkoły do miejskiego systemu informatycznego Edunet, przygotowanego przez firmę Comarch. Zdolności te wkrótce doceniono proponując pani Latawskiej przejście do pracy w Urzędzie Miasta. Do pracy w Muzeum Okręgowym przeszła wieloletnia nauczycielka historii sztuki, Jolanta Adamczyk. Żałując powszechnie lubianej pani profesor wiele osób żartowało, „że to o wiele za wcześnie, żeby panią Adamczyk oddawać do Muzeum”.

Niewątpliwą stratą dla szkoły było odejście na emeryturę wielce zasłużonej, dotychczasowej wicedyrektor Marii Tyka-Wenz. Przechodząc do pracy w szkole prywatnej Centrum Edukacji i Biznesu „Żak” nadal utrzymuje z nami żywy kontakt. We wspomnianej szkole uczy także wielu nauczycieli ZSP, także absolwentów, np. Jakub Ziemiński, Kinga Magdoń.

Wielka mobilizacja związana była z remontem i rozbudową szkoły. Według projektu rozbudowa realizowana miała być realizowana w trzech etapach. Faza I to modernizacja klatki schodowej (z windą), sekretariatu, księgowości, głównego ciągu komunikacyjnego oraz budynku tkactwa. W związku z odejściem na emeryturę dyrektor Jolanty Chliszcz Urząd Miasta rozpiął konkurs na to stanowisko. Pan dyrektor Świerczek podziękował pani dyrektor Chliszcz za wzorową, długoletnią pracę na stanowisku i pogratulował osiągniętych przez nią efektów.⁵¹

W sytuacji nierozstrzygnięcia konkursu dyrektor Wydziału Edukacji i Sportu pan Stanisław Świerczek obecny na posiedzeniu RP zaproponował wytypowanie kandydata z ramienia szkoły, który mógłby od przyszłego roku pełnić funkcję dyrektora. Po dyskusji Rada Pedagogiczna wraz z Radą Rodziców zasugerowała kandydaturę Zbigniewa Mirosławskiego. Profesor Chmiel zaproponował kandydaturę Marzeny Fiszczyk. W wyniku głosowania pan Mirosławski został wybrany kandydatem do funkcji dyrektora. Po tej sugestii prezydent miasta powierzył mu wyżej wymienioną funkcję⁵².

Od roku szkolnego 2007/2008 dyrektorem został absolwent prawa na UJ i historii na WSP, wiceprezes Rady Krajowej SAP, Zbigniew Mirosławski. Wicedyrektorami artysta rzeźbiarz Mieczysław Gogoła,

⁵¹ Księga Protokołów Rady Pedagogicznej, str. 975.

⁵² Tamże, str. 964.

(1959-2009) i Stanisław Chmiel, nauczyciel meblarstwa. Przedstawione zostały priorytety pracy dydaktyczno-wychowawczej, w tym diagnozy kształcenia zawodowego, diagnozy wykorzystania wyników próbnych sprawdzianów i egzaminów gimnazjalnych i maturalnych. Szkoła winna być miejscem dbałości i troski o język ojczysty i prawdę historyczną⁵³.

Warto w tym kontekście przywołać słowa dyrektora Wałęgi, który przechodząc na emeryturę i powierzając etat historii pani Marii Ligęskiej wypowiedział słowa „Przekazuję „Gniazdo Orła” tj. miejsce w którym zawsze uczono prawdziwej historii”. Pani Ligęska zaangażowana w tworzenie struktur NSZZ „Solidarność” doceniła te słowa i powtórzyła je z kolei Zbigniewowi Mirosławskiemu, który należy do Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia. Publikował na temat zbrodni katyńskiej, m. in. w na łamach „Tem” - „Uzupełnienie”, poświęcone pamięci: por. rez. Marcja Mirosławskiego, sędziego Sądu w Wadowicach. Także o innych członkach swojej rodziny, ofiarach Katynia. Napisał wstęp do książki Danuty Rybczyńskiej pt. „W cieniu historii” poświęconej pamięci teścia ppor. rez. Jana Rybczyńskiego, także zamordowanego w Katyniu. To jest rodzina naszego profesora rzeźby, Pawła Rybczyńskiego. Z dyrektorem Wałęgą związana jest też niejedna anegdota. Przytoczę tę z czasu obchodów 50-lecia ZSP. W chwili witania gości i emerytów dyrektor Maria Tyka-Wenz przedstawiała panu Wałędze profesor Danutę Mirosławską. Kiedy obok pojawiłem się i ja pan Stanisław oświadczył „Pani męża już znam!”. Znaliśmy się z działalności w Wojewódzkim Ośrodku Kultury i Stowarzyszeniu Autorów Polskich. Danuta Mirosławska to jednak moja mama a nie żona. Innym razem, kiedy młodzież przygotowała rysunki na konkurs poświęcony Józefowi Piłsudskiemu przed wysłaniem prac trzeba je było utrwalić i zabezpieczyć przed rozmazaniem. Postanowiłem razem z autorami udać się do pobliskiego zakładu fryzjerskiego pana Korusa. Właściciel tegoż Zakładu chętnie przylakierował fryzurę i wąsy marszałka. Odtąd jak stwierdziłem może w reklamie firmy posługiwać się hasłem „Moim klientem był sam marszałek Piłsudski”.

Spora grupka młodzieży postanowiła nieuczęszczać na lekcje religii, dlatego wprowadzono etykę. Podczas, gdy ich klasy miały godziny katechezy grupka ta musiała siedzieć w bibliotece (pod opieką pana Romanowskiego) w czasie „okienek”. Ci uczniowie zgłębiali następnie ważne zagadnienia filozoficzno-etyczne w czasie po zajęciach w danym dniu. Tego przedmiotu uczył w szkole profesor Rafał Hańbicki, absolwent polonistyki i filozofii na UJ.

⁵³ Tamże, str. 993-994.

Kolejne sukcesy artystyczne uczniów opisywała tarnowska prasa. Na przykład redaktor Smoliński. „Nazwiska laureatów ogólnopolskiego Grand Prix Janka Macioła i Sebastiana Pasterskiego przewijały się już na łamach „Dziennika Polskiego”. Jan Macioł triumfował aż 3 razy: w Gdyni, Lublinie i Jarosławiu. Wspólnie z Sebastianem na VIII Ogólnopolskim Konkursie na Rysunek Satyryczny i Animację Filmową „Zagrożenia Środowiska Naturalnego Człowieka” za film pt. „Fantasmagorie”⁵⁴. Opiekę nad młodymi artystami sprawował nauczyciel podstaw fotografii i filmu, Marek Kalafarski. W tym samym konkursie Grzegorz Kumorek otrzymał drugą nagrodę za rysunek satyryczny a wyróżnienie w tej samej kategorii Dominika Styczyńska. Nagrodę Dyrektora Muzeum Karykatury w Warszawie zdobyła Magdalena Łyszczarz. W Częstochowie II nagrodę na Ogólnopolskim Konkursie Plastycznym „Wariacje na temat twórczości Tadeusza Brzozowskiego” zdobyła Izabela Ligęza, a wyróżnienia Anna Foryś i Maria Patyna. Malarstwa i rysunku uczyła je Anna Śliwińska-Kukla⁵⁵.

Szkolna katechetka, Anna Wojnowska włączyła się w akcję „Spe Salvi” tj. pomoc dla dzieci z Afryki, m. in. Czadu, uchodźcom w Darfurze. Uczniowie przekazali swoje specjalnie malowane w tym celu prace plastyczne na licytację która odbyła się na tarnowskim rynku⁵⁶.

Karolina Wójs-Barys pisała m. in. o „Szkołę przez sztukę” rozmawiając z dyrektorem Mirosławskim „...Pracując w szkolnictwie 22 lata na 25 lat stażu pracowałem z młodzieżą uzdolnioną artystycznie. W Studium Nauczycielskim były to kierunki: wychowanie plastyczne i wychowanie muzyczne. W ZSP na: tkactwie, meblarstwie, reklamie wizualnej i konserwacji mebla wszyscy uczą się historii sztuki, malują, rzeźbią, fotografują i wykonują grafiki, wykorzystują technologie komputerowe. Jak w raju, jak w niebieskiej szkole, gdzie uczą się „...malować świat, rzeźbić w glinie głowę człowieka, przestrzeń zamykać w geometryczne bryły...”. Można obserwować jak wspaniale rozwijają się dzieci przychodzące na naukę do nas, do gimnazjum...”. Otworzyliśmy wystawę rzeźby studentów warszawskiej ASP. Było to możliwe dzięki współpracy z naszym absolwentem Grzegorzem Witkiem, asystentem profesora Myjaka⁵⁷.

W Nowohuckim Centrum Kultury odbył się pokaz Cracow Fashion Awards. Swoje kolekcje prezentowali absolwenci tarnowskiego ZSP, Magdalena Brasse i Jakub Ziemirski. Z kolei Ewa Baran, uczennica

⁵⁴ Jerzy Smoliński, *Dziennik Polski*, Informator Edukacyjny z 2008r.

⁵⁵ Dorota Jucha, *Temi* z dnia 12.03.2008r.

⁵⁶ Paweł Chwał, *Gazeta Krakowska* z dnia 24-25.05.2008r.

⁵⁷ Karolina Wójs-Barys, *Gazeta Krakowska* z dnia 11.01.2008r.

klasy II a wyróżniona została w Ogólnopolskim Konkursie na plakat pod hasłem „Zjednoczeni w różnorodności. Polska w dialogu kultur Europy” organizowanym przez Urząd Komitetu Integracji Europejskiej. Jej plakat został opublikowany w pokonkursowym katalogu. Opiekunką Ewy jest pani profesor Magdalena Kopczyńska-Kołodziej⁵⁸.

Na plenerze w Dębnie zwyciężył Mateusz Kijak, ten sam uczeń wraz z Katarzyną Jakus i Ewelina Ważny triumfował na Przeglądzie Szkół Artystycznych w Rzeszowie.

Ewelina Ważna z klasy III liceum uzyskuje wyróżnienie z rysunku i malarstwa na VIII Biennale Rysunku i Malarstwa Szkół Plastycznych w Koszalinie organizowanym pod patronatem Ministerstwa Kultury, CEA, Bałtyckiej Galerii Sztuki. Rysunku i malarstwa Ewelina uczy się pod kierunkiem pani profesor Teresy Szafrąńskiej⁵⁹.

Rok szkolny 2007/2008 z wyróżnieniem ukończyli: Jan Macioł, Sebastian Pasterski, Kamil Kukla, Aleksandra Idler, Weronika Biedrzycka, Mateusz Biedroń, Magdalena Bytnar, Anna Forys, Piotr Dworaczynski, Piotr Jarek, Dorota Rząca i Teresa Sewiło⁶⁰.

Dążąc do optymalizacji sieci miejskich internatów władze miasta postanowiły zlikwidować nasz internat przy ul. Brama Pilźnieńska 4. Nie udało się przekonać prezydent Doroty Skrzyniarz co do celowości jego funkcjonowania, mimo pism Rady Rodziców i Rady Pedagogicznej. Nie pomógł nam także minister Aleksander Grad. Zapewniono jedynie przejście pracowników internatu do pracy w ZSP, innych placówkach lub na emeryturę. Mieszkanie od miasta otrzymała też rodzina wdowy po panu Zdzisławie Lachowiczu, dotychczas mieszkająca w internacie.

Na emeryturę odeszła nauczyciel rysunku i malarstwa Teresa Szafrąńska i nauczyciel meblarstwa Piotr Rączka. Pożegnano ich uroczystość na posiedzeniu Rady Pedagogicznej⁶¹.

Od roku 2008, dyrektorem ZSP jest nauczyciel wf, Zbigniew Wenz. Aktualnie funkcje wicedyrektorów pełnią Agnieszka Owsiak i Janusz Jędrzejczyk⁶².

Z inicjatywy władz miasta Tarnowa oraz przy wsparciu Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego szkoła została gruntownie odnowiona

⁵⁸ Jerzy Smoliński, *Dziennik Polski* z dnia 30.04-1.05.2008r.

⁵⁹ Karolina Wójs-Barys, *Gazeta Krakowska* z dnia 20-21.10.2007r i *Dziennik Polski*, nr 246.

⁶⁰ *Księga Protokołów Rady Pedagogicznej*, str.1025.

⁶¹ *Tamże*, str. 1042.

⁶² Elżbieta Niedzielska, *Liceum Sztuk Plastycznych*, hasło [w:] *Encyklopedii Tarnowa*, str.238.

i rozbudowana. Środki na ten cel pochodziły z programu UE „Infrastruktura i środowiska”. Powstały nowe budynki, wyremontowano dotychczas użytkowane, łącząc je w jeden funkcjonalny kompleks spełniający wymogi nowoczesnej placówki edukacyjnej. Dzięki projektowi „Rozbudowa i przebudowa budynków Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie” (umowa dofinansowania nr: POIS.11.03.00-00-26/08-00), szkoła stała się jedną z najnowocześniejszych w kraju. Wybudowano wiele nowych pracowni: projektowania, malarstwa, fotograficzną i salę gimnastyczną. Powstały nowe specjalności: aranżacja przestrzeni i projektowanie graficzne. W Policealnym Zawodowym Studium Plastycznym został otwarty nowy kierunek – renowacja elementów architektury. 16 września 2011 odbyła się uroczystość otwarcia Nowoczesnego Centrum Artystycznego po rozbudowie i modernizacji z udziałem Gościa Honorowego, Bogdana Zdrojewskiego - Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

Wiele fotografii dokumentujących remont i rozbudowę szkoły udostępnił na naszej stronie internetowej Jacek Knapczyk⁶³.

Rok szkolny 2008/2009 z wyróżnieniem ukończyli: Anna Bożek, Katarzyna Jakus, Ewa Mach, Magdalena Spiszak, Ewelina Ważna, Paweł Jachym, Tomasz Stanowski. Nagrody i wyróżnienia za szczególne osiągnięcia w nauce i działalności artystycznej otrzymali: Gabriela Grochola, Faustyna Kulasa, Małgorzata Mikuła, Jakub Niewiadomski, Elżbieta Świętochowska, Ilona Gnutek, Joanna Graniczowska, Joanna Grochola, Sandra Janusz, Ewelina Świąder, Klaudia Szot, Anna Alberska, Paulina Leśniak, Dominika Ligman, Izabela Moskał, Grzegorz Stokłosa, Katarzyna Sumara, Katarzyna Klimek, Karolina Kłaczyńska, Ewa Radlińska, Sylwia Zdeb, Wioletta Bijak, Jagoda Borowiecka, Karolina Kowalczyk, Danuta Słowik, Sonia Proszowska. Najwyższą średnią w LP uzyskała Katarzyna Sumara 5, 52, w OSSP Małgorzata Mikuła.

Na Ogólnopolskim Biennale Pasteli w Jarosławiu I nagrodę zdobyła Faustyna Kulasa, nauczyciel Ł. Wojtanowski. W konkursie malarzkim „Myśl św. Pawła” 3 miejsce uzyskała Katarzyna Haptaś, nauczyciel M. Miłoś-Kuta. W konkursie plastycznym Polska/Anglia „Be creative – unlock your mind” I nagroda przypadła pracy Danuty Słowik/ nauczyciel M. Kałafarski. Uczennica Karolina Kłaczyńska zdobyła I miejsce IX Ogólnopolskim Konkursie Historii Sztuki Średnich Szkół Plastycznych w Dąbrowie Górniczej, Justyna Liska uzyskała II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie „Pamiętajcie o ogrodach”, nauczyciel Ł. Wojtanowski.

⁶³ <http://zsp.tarnow.pl/index.php/wydarzenia-w-szkole>

Rada Pedagogiczna wyraziła zgodę na indywidualny tok nauczania z matematyki dla wybitnie uzdolnionej w tym kierunku uczennicy Anny Alberskiej.

Odbyło się spotkanie z panem dr Leszkiem Hońdo, kierownikiem Zakładu Historii Żydów na UJ. Niezwykle ciekawy wykład dla uczniów całej szkoły zorganizował nauczyciel historii Zbigniew Mirosławski. Podobnie interesującą prelekcję wygłosiła dr Barbara Lubich, członek tarnowskiego koła Stowarzyszenia Rodzin Ofiar Katynia. Na Przeglądzie CEA w Jarosławiu Sylwia Zdeb zdołała 2 miejsce w dziedzinie rysunku, 5 miejsce w dziedzinie malarstwa i rzeźby ex aequo przypała: Ewie Radlińskiej i Katarzynie Klimek.

Rok szkolny 2009/2010 z wyróżnieniem ukończyli: Ewa Baran, Anna Masłoń, Jagoda Borowiecka, Natalia Kaźmierczak, Karolina Kowalczyk. Z klas młodszych promowano z wyróżnieniem: Katarzynę Jaskólską, Magdalenę Krawczyk, Gabrielę Grochola, Faustynę Kulasa, Klaudynę Mach, Agnieszkę Bodzioch, Patrycję Wojtas, Dominikę Dudek, Joannę Graniczekowską, Sandrę Janusz, Annę Jasnocha, Darię Ługowską, Annę Alberską, Ewelinę Bryk, Izabelę Moskal, Katarzynę Szwed, Katarzynę Sumara, Paulinę Trojanowską, Dominikę Dziekan, Lilę Grybel, Katarzynę Klimek, Karolinę Kłaczyńską i Justynę Samborską.

Szczególnie trudny był rok szkolny 2010/2011 ze względu na naukę klas starszych w budynku Tarnowskiego Centrum Edukacyjnego w Tarnowie-Mościcach ze względu na III etap rozbudowy szkoły przy ulicy Westwalewicza. W związku z obchodami 65-lecia ZSP kadra, poczet sztandarowy i młodzież uczestniczyli w Mszy Św. w kościele o. Filipinów koncelebrewanej przez JE biskupa Lechowicza i ks. Bukowskiego, kapelana środowisk twórczych oraz ks. Edwina. W szkole odbyło się Spotkanie Pokoleń i Wystawa Retrospektywna. O historii szkoły opowiedziała krótko pani Barbara Wiatr. Plakaty i zaproszenia wydrukował Piotr Barszczowski.

W konkursie na plakat „Polska prezydencja dla Europy” zorganizowanym przez MSZ RP nagrodę główną zdobyła uczennica Justyna Świętek, wyróżniono prace: Klaudii Szot, Katarzyny Szwed, Moniki Michalczewskiej, Klaudii Figurniak i Katarzyny Haptaś. Zorganizowaliśmy wystawę prezentującą wszystkie specjalności artystyczne w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Krakowie w ramach Konfrontacji Szkół Artystycznych Małopolski. Nagłą śmiercią w Jeżowie zmarł nauczyciel rzeźby, były wicedyrektor d/sp. artystycznych Mieczysław Gogola. W pogrzebie uczestniczyła szkolna delegacja a mowę pożegnalną wygłosił Zbigniew Mirosławski.

Rok szkolny 2011/2012 z wyróżnieniem ukończyli: Katarzyna Sumara, Ewa Furtak, Paulina Trojanowska, Agnieszka Mordalska, Klaudia Polek, Dominika Dziekan, Sabina Gamon, Katarzyna Klimek, Karolina Kłaczyńska, Justyna Samborska, Lila Grybel, Magdalena Magryś, Ewa Radlińska, Sylwia Zdeb, Justyna Zych. Za osiągnięcia naukowe i artystyczne wyróżniono: Katarzynę Jaskólską, Wiktora Bochenka, Aleksandra Zielińskiego, Karolinę Kubowicz, Joannę Krzysiek, Aleksandrę Szwedo, Anielę Kukła, Katarzynę Bacik, Agnieszkę Bodzioch, Justynę Świętek, Monikę Michalczewską, Joannę Graniczowską, Judytę Chaber, Klaudię Szot, Ewelinę Świader, Annę Alberską i Katarzynę Szwed.

Rok szkolny 2012/2013 z wyróżnieniem ukończyli: Joanna Graniczowska, Ewelina Bryk, Izabela Moskal, Katarzyna Szwed, Anna Alberska, Paulina Kwaśniak. Z klas młodszych: Patrycja Kołodziej, Jan Kułka, Klaudia Kułaga, Aneta Koza, Magdalena Krawczyk, Szymon Latocha, Karolina Bułaga, Klaudia Ptasieńska, Kinga Syrek, Karolina Bodura, Marta Ząbkowska, Agnieszka Bodzioch, Dominika Dudek, Klaudia Figurniak, Jagoda Warchoń, Patrycja Wojtas. Nagrody i wyróżnienia za osiągnięcia naukowe i artystyczne dostali: Patrycja Kołodziej, Julia Honkisz, Klaudia Kułaga, Miłosz Kropiowski, Magdalena Krawczyk, Katarzyna Jaskólska, Joanna Olszówka, Joanna Grabczyńska, Dario Bieńkowski, Elżbieta Świętochowska, Emilia Kozioł, Paulina Kargula, Anna Sobolewska, Karolina Bułaga, Ludwik Michalski, Maciej Socha, Szymon Latocha, Agnieszka Warchoń, Klaudia Ptasieńska, Angelika Skoczeń, Karolina Bodura, Patrycja Mikrut, Kinga Syrek, Marta Słota, Adrianna Pomykacz, Joanna Krzysiek, Katarzyna Łazarek, Aleksandra Szwedo, Mateusz Jarmuła, Martyna Myszor, Magdalena Sidor, Joanna Menderak, Marlena Michno, Aniela Kukła, Daria Malińska, Agnieszka Bodzioch, Wiktoria Drelicharz, Justyna Liska, Dominika Dudek, Nicol Konzak, Patrycja Michno, Małgorzata Cygan, Karolina Płanik, Klaudia Figurniak, Patrycja Wojtas. Klaudyna Mach zdobyła III nagrodę w Ogólnopolskim Konkursie „Śladami Kulisiewicza”, Adrianna Pomykacz uzyskała główną nagrodę w XII Ogólnopolskim Konkursie Mickiewiczowskim „Adamus 2012”. W półfinale Międzynarodowego Konkursu „Off Fashion” znaleźli się Justyna Świętek i Mateusz Jarmuła.

Podjęliśmy współpracę z PWSZ. Słuchacze tej uczelni będą mogli korzystać z naszych pracowni artystycznych. Porozumieni patronowała pani wiceprezydent Tarnowa, Krystyna Łatała. Profesor Rybczyński zaprosił całe grono na wystawę zorganizowaną w rocznicę śmierci naszego kolegi śp. Mieczysława Gogoli.

Rok szkolny 2013/2014 z wyróżnieniem ukończyli: Katarzyna Bacik, Patrycja Wojtas, Agnieszka Bodzioch, Patrycja Michno, Emilia

Koziół. Oceny celujące za dyplom otrzymali: K. Bacik, Sz. Banek, D. Malińska, A. Bodzioch, K. Bukała, W. Drelicharz, D. Dudek, K. Figur-niak, N. Konzak, J. Liska, P. Michno, J. Para, K. Planik, P. Wojtas, E. Koziół, J. Trybulec, A. Wcisło, D. Zgłobisz.

Rok szkolny 2013/2014 z wyróżnieniem ukończyli: Dorota Iwa-niec, Jakub Mazur, Mateusz Jarmuła, Emilia Tyńska, Magdalena Sidor, Dorota Kuboń, Adrianna Pomykacz, Piotr Banaś.

Rok szkolny 2014/2015 z wyróżnieniem ukończyli: Karolina Bodura, Anna Hamernik, Szymon Latocha, Klaudia Ptasieńska, Marta Słota, Kinga Syrek, Agnieszka Warcholek, Marta Ząbkowska, Magdalena Krawczyk. Nagrody i wyróżnienia za osiągnięcia naukowe i artystyczne dostali: M. Krawczyk, Damian Drwał, Emil Strychała, Agnieszka Mazur, Justyna Michałek, Anna Hamernik, Mateusz Bień, Szymon Latocha, Ka-rolina Bukała, Patrycja Mikrut, Klaudia Ptasieńska, Angelika Skoczeń, Marta Słota, Kinga Syrek, Agnieszka Warcholek, Marta Ząbkowska.

O specjalności reklama wizualna napisał profesor dr Piotr Barsz-czowski „Specjalność artystyczna „Reklama wizualna” kształci w zakre-sie projektowania informacji i komunikacji wizualnej, projektowania przestrzeni użytkowych i ekspozycyjnych, profesjonalnego prezentowa-nia projektów. Uczniowie poznają zasady kompozycji plastycznej w ukła-dach płaskich (2D) dla takich form reklamowych jak: znaki, logotypy, plakat, ulotki, foldery, katalogi, identyfikacje wizualne. Są to obszary działań, gdzie potrzebna jest wiedza i umiejętności funkcjonalnego ope-rowania formami obrazowymi i litera, a także kolorem, plastycznym skró-tem myślowym. W układach trójwymiarowych (3D) uczniowie zajmują się komponowaniem przestrzeni wystawienniczych i projektowaniem elementów reklamowych takich jak: stoiska, systemy i struktury ekspozycyjne, wystawy problemowe, a także aranżacje plastyczne we wnę-trzach i w przestrzeni otwartej.

Problematyka dydaktyczna tej specjalności mieści się więc w obszarze takich dyscyplin twórczych jak: projektowanie graficzne, pro-jektowanie wystaw, dekoracje wnętrz. Aby osiąść umiejętności samo-dzielnego posługiwania się językiem plastycznym w projektowaniu re-klamy wizualnej trzeba poznać nowoczesne techniki oraz narzędzia, które są podstawą warsztatu projektanta. Pracownia projektowa reklamy wypo-sażona jest w takie środki techniczne, które umożliwiają cyfrową pracę z obrazem, edycję grafiki i tekstu, cyfrowy zapis i prezentacje projektów”⁶⁴.

⁶⁴ Dr Piotr Barszczowski, Informacja nt. Pracowni projektowania i spe-cjalności „Reklama wizualna”.

Po zakończonych obronach prac dyplomowych organizujemy finisaże z zakresu: meblarstwa, tkaniny, reklamy wizualnej, rzeźby, fotografii oraz rysunku i malarstwa. Rokrocznie zapraszamy do odwiedzenia Zespołu Szkół Plastycznych podczas Dni Otwartych. Wszyscy zainteresowani mogą zobaczyć pracownie artystyczne: rysunku i malarstwa, rzeźby, fotografii, meblarstwa, tkaniny artystycznej oraz reklamy wizualnej. Wystawy naszych prac dyplomowych prezentuje również Biuro Wystaw Artystycznych w galerii Dworca PKP.

Rekrutujemy na kierunki i specjalności artystyczne: aranżacja przestrzeni, projektowanie graficzne, tkanina artystyczna, meblarstwo artystyczne, reklama wizualna.

Wiele jest działań twórczych i wymienić je wszystkie na przestrzeni 70 lat nie sposób. Można jednak wspomnieć o niektórych, i tych wcześniejszych i tych z całkiem nieodległej przeszłości. Kryterium jest głównie dostępność źródeł.

W ramach Twórczych Spotkań w Tarnowskim Plastyku „Doba dla Kultury” organizujemy: warsztaty plastyczne, atrakcje dla dzieci i młodzieży, prezentacje i przedstawienia, wykłady i zabawy plastyczne dla całej rodziny, przekazujemy szczegółowe informacje dla kandydatów.

Mini warsztaty tkackie pt. „Splotem malowane” z wykorzystaniem splotów do wykonywania bibelotów przy zastosowaniu różnorodnych lub nietypowych materiałów prowadzi Maria Wojtanowicz, warsztaty pt. „Zdobienie drewnem” tj. rzeźbienie w drewnie i technika intarsji, warsztaty technik zdobniczych stosowanych w meblarstwie artystycznym prowadzą Jacek Knapczyk i Piotr Radwański. „Świat kolorem malowany” to warsztaty rysunkowo-malarskie polegające na tworzeniu wielkoformatowego obrazu w plenerze lub w pracowni. Prowadzą je: Małgorzata Cichoń i dr Aleksandra Benn. Techniki pozłotnicze prezentuje Zbigniew Górowski. „Formą kształtowane” to z kolei mini warsztaty wykonywania drobnych odlewów gipsowych przy zastosowaniu form negatywowych prowadzone przez Włodzimierza Depukata. „Camera obscura-magiczne pudełko” to zajęcia Marka Kalafarskiego. Mini warsztaty rzeźbiarskie, modelowanie w glinie oferują: Mateusz Kijak i Paweł Rybczyński. Projektowanie nadruków na koszulkę proponowali Agnieszka Muszyńska-Chliszcz i Piotr Burdzyński.⁶⁵ Warsztaty czerpania papieru organizują Marzena Fiszczyk i dr Aleksandra Zuba-Benn, warsztaty „Digital Painting” Tymoteusz Chliszcz. Jak widać oferta jest ciekawa i bardzo różnorodna.

⁶⁵ <http://zsp.tarnow.pl/index.php/wydarzenia-w-szkole>

Jeszcze inne zajęcia to „Żywe obrazy” - pokaz inspirowany twórczością Artura Grottgera, warsztaty rysunkowe „Bądź jak Artur Grottger”, „Zuzi -buzi” bajka terapeutyczna w wykonaniu uczniów szkoły dla dzieci w wieku przedszkolnym, tynkiem malowane, warsztaty tworzenia obrazów i ornamentów przy użyciu barwionego tynku w technice sgraffita, „Laser w konserwacji zabytków” wykład dotyczący zastosowania lasera w konserwacji zabytków na przykładzie macewy z cmentarza żydowskiego w Tarnowie, „Maszyna do mieszkania”, wykład przybliżający twórczość jednego z najwybitniejszych architektów XX wieku oraz warsztaty konstruowania własnej wymarzonej „maszyny do mieszkania” adresowane do uczniów klas VI szkoły podstawowej oraz gimnazjum, „Czytamy i odkrywamy” wykład dotyczący odkrywania znaczeń wybranych dzieł sztuki.

W zakończonym roku szkolnym 2014/15 szczególnie zachwycała wszystkich prezentacja Kamili Iwańskiej pt. „O baroku z przymrużeniem oka”, tragikomedia o Królu Słońce Ludwiku XIV i kulturze baroku w wykonaniu uczniów ZSP.

W trakcie wizyty w szkole można było obejrzeć: wystawę prac dyplomowych z poszczególnych specjalności nauczanych w szkole, wystawę artystycznych aneksów dyplomowych oraz semestralnych prac uczniów wykonanych w poszczególnych pracowniach artystycznych. Także zabytkowe obiekty poddawane renowacji w ramach szkolnych zajęć edukacyjnych – obiekty z Tarnowskiej Kolekcji Pojazdów Konnych, szafę gdańską z Muzeum Okręgowego w Tarnowie, pomniki nagrobne z terenu Starego Cmentarza oraz cmentarzy żydowskich w Tarnowie i Ołpinach.

„Dołącz do NAS” to tytuł naszej prezentacji na Mini Targach Edukacyjnych. „...I jak tu pokazać, że nauka w Zespole Szkół Plastycznych jest cenna i wyjątkowo wartościowa? Przed takim wyzwaniem stanęła drużyna tarnowskiej szkoły artystycznej na wyżej wymienionych targach. Uczniowie klas II i III Ogólnokształcącej Szkoły Sztuk Pięknych w Tarnowie przedstawili wyjątkowość nauki w atmosferze szeroko rozumianej sztuki jako możliwości realizacji pasji, talentu nie tylko tego artystycznego, indywidualności i kreatywności. Niczym malarz kolorem, tak młodzież słowem stworzyła obraz nauki i życia w naszej szkole jako sze-

roko rozumiane spectrum ciekawych wydarzeń artystycznych, językowych, sportowych, gdzie PIĘKNO SZTUKI I WIEDZY tworzy obraz ucznia tarnowskiego Plastyka...”⁶⁶.

W szkolnej galerii wystawiane są prace studentów Instytutu Sztuki Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Tarnowie pod patronatem Dyrektora Instytutu Sztuki PWSZ dr hab. Jacka Kucaby i Dyrektora ZSP, Zbigniewa Wenza.

W 2013 r., uczeń klasy III LP, Mateusz Jarmuła został finalistą Off Fashion (na Mielec Fashion Week!). Zaprezentował autorską kolekcję ubrań LACRIMOSA inspirowaną futuryzmem i konstruktywizmem. Jej charakterystyczną cechą były elementy i konstrukcje z metalu. Sukcesy w dziedzinie mody Mateusz odnosił wielokrotnie! Podczas pokazu swoje prace prezentowała również nasza absolwentka Dominika Dziekan (studentka Instytutu Sztuki PWSZ)⁶⁷.

Rozstrzygnięto również konkurs organizowany przez MBP w Tarnowie. Jego tematem była ilustracja do wybranego wiersza J. Tuwima. Sukces odnieśli: I miejsce ex aequo: Ewelina Oszczypała kl. III LP, Faustyna Kulasa kl. V OSSP, II miejsce ex aequo: Magdalena Sidor kl. III LP, Emilia Skruszeniec kl. I LP, wyróżnienia: Marta Ząbkowska kl. IIb LP, Mateusz Lipiński kl. IIa LP. Dyplomy uczestnictwa uzyskali: Olga Kos kl. I LP, Joanna Menderak kl. II LP, Jakub Niewiadomski kl. V OSSP, Agnieszka Warcholek kl. IIb LP.

Na Ogólnopolskim Triennale Tkaniny Artystycznej uczniów szkół plastycznych w Supraślu zaprezentowaliśmy w dniach od 7-20 czerwca 2013 r. prace naszych uczennic Eweliny Bryk, Izabeli Moskal, Dominiki Ligman, Joanny Granickowskiej, Pauliny Leśniak, Sandry Janusz i Urszuli Kos. Prace wykonane w pracowni tkaniny artystycznej pod kierunkiem Marzeny Fiszczyk i Marii Wojtanowicz. Ogólnopolskie Triennale Tkaniny Artystycznej z Supraśla było prezentowane również w Centralnym Muzeum Włókiennictwa jako wystawa towarzysząca 14 MIĘDZYNARODOWEMU TRIENNALE TKANINY - ŁÓDŹ 2013.

Na wystawie w Centrum Sztuki Mościce „DIGITAL SOUL” prace dyplomowe wieńczące kształcenie z rysunku oraz malarstwa prezentowały: Agnieszka Bodzioch, Paulina Mrozek, Patrycja Michno. Prace te powstały pod kierunkiem Magdaleny Miłoś-Kuty. Pokazane

⁶⁶ <http://zsp.tarnow.pl/index.php/wydarzenia-w-szkole> także <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie/photos/pcb.945457965474801/945457622141502/?type=1&theater>

⁶⁷ <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

prace dyplomowe z reklamy wizualnej to przekrój wybranych wyróżnionych dyplomów z ostatnich lat. Różnorodność podejmowanych tematów oraz form przekazu pozwalały określić szerokie spektrum zagadnień reklamy wizualnej jako jednej z form komunikacji społecznej. Autorkami były: Ewa Radlińska, Justyna Zych, Paulina Kwaśniak, Patrycja Michno i Nicol Konzak. Prace powstawały pod kierunkiem Magdaleny Kopczyńskiej-Kołodziej⁶⁸.

Także w 2013 r. Joanna Menderak została laureatką kilku konkursów m. in.: Grand Prix w 5. Ogólnopolskim Biennale „Pejzaż ludzki”, dedykowanym Józefowi Czapskiemu w Krakowie, wyróżnienie w I Ogólnopolskim Biennale Dekorowania Wnętrz w Warszawie, inspirowanym polskim designem lat 50 i 60, uzyskała nagrodę specjalną Jury w 29. Międzynarodowym Festiwalu Filmowym „Dozwolone do 21/UPTP21 w Warszawie (nagrada grupowa za film „Imaginatio- Człowiek i book”) opieka Piotra Barszczowskiego, II miejsce w 6. edycji Pleneru Malarzkiego na Zamku w Dębnie, II miejsce w Międzyszkolnym Konkursie Fotograficznym „Życie tarnowskiej ulicy”, Wyróżnienie z Ogólnopolskim Konkursie „Czekoladki Marii Skłodowskiej-Curie”. Aleksandra Szwedo otrzymała pierwsze miejsce w II etapie Przeglądu Plastycznego CEA 2013(Makroregion Południowo-Wschodni)⁶⁹.

Na XI Ogólnopolskie Biennale Rysunku i Malarstwa Klas Młodszych Szkół Plastycznych organizowane przez Centrum Edukacji Artystycznej w Warszawie i Zespół Szkół Plastycznych im. Władysława Hasiora w Koszalinie wyróżnienia: w dziedzinie rysunku otrzymali: Weronika Ciężadło z kl. II OSSP, (nauczyciel Tymoteusz Chliszcz), w dziedzinie malarstwa: Olga Kos z kl. II LP, (nauczyciel Anna Śliwińska-Kukła), ponadto zakwalifikowano do wystawy pokonkursowej prace: Anny Sosnowskiej; (nauczyciel Anna Śliwińska – Kukła), Karoliny Popiela, Katarzyny Jaskólskiej; (nauczyciel Magdalena Miłoś – Kuta), Justyna Łukasik; (nauczyciel . Anna Śliwińska – Kukła), Szymona Latochy; (nauczyciel Aleksandra Benn).⁷⁰

Na II Międzynarodowym Biennale Portretu wyróżnienia otrzymały: Alicja Podobińska, (opieka art. Anna Śliwińska-Kukła) oraz Emilia

⁶⁸ Tamże. <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁶⁹ <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁷⁰ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

Skruszeniec, (opieka art. Łukasz Wojtanowski). Kwalifikacje do wystawy pokonkursowej uzyskali: Małgorzata Bujak, Damian Drwał, Agnieszka Mazur, Marta Ząbkowska (op. art. Tymoteusz Chliszcz), Szymon Latocha (op. art. Łukasz Wojtanowski), Aleksandra Stec i Aleksander Zieliński (op. art. Anna Śliwińska-Kukla)⁷¹.

W galerii szkolnej odbył się wernisaż tkaniny miniaturowej z lat 1994 – 2013 prac wykonanych przez uczniów na kółku tkaniny eksperymentalnej i zajęciach tkaniny artystycznej. Prezentowanych było 110 prac. Wśród nich znajdowały się również nagrodzone prace na Ogólnopolskim Biennale Tkaniny Miniaturowej we Włocławku. Interesującym aspektem wystawy była różnorodność wypowiedzi młodych twórców, działających w zakresie tradycyjnych technik tkackich jak i „sztuki włókna”⁷².

W konkursie „Język barwy w designie” nagrodę główną oraz wzornik barw NCS Index - przyznano Marcie Ząbkowskiej, za projekt ilustracji kalendarza autorskiego pt. „Twarzą w twarz z gwiazdą”. Praca powstała pod kierunkiem nauczyciela reklamy wizualnej - Piotra Barszczowskiego. Ponadto Jury postanowiło przyznać nagrodę specjalną dla Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie - ufundowany przez NCS Colour wzornik barw NCS BLOCK⁷³.

W ramach cyklu promocji młodych artystów z Plastyka w BWA zorganizowane zostało spotkanie sztuk tj. teatru, muzyki, malarstwa: Katarzyny Janczak, Katarzyny Machalskiej, Alicji Podobińskiej, Moniki Zawadzkiej, performance: Katarzyna Jaskólska, Joanna Olszówka, Aleksandra Stec, Joanna Sikora i poezji pt. „Bez ziemskiego adresu”: Zbigniewa Mirosławskiego. W projekt zaangażowali się także inni nauczyciele: Piotr Barszczowski, Anna Śliwińska-Kukla, Łukasz Wojtanowski, Piotr Rączka⁷⁴.

Interesującą formą zajęć z historii było uczestnictwo w projektach edukacyjnych: „Przeciw zapomnieniu i obojętności – do uniwersalizmu”, na temat holocaustu, (wyróżnienie uzyskały prace uczennic Moniki

⁷¹ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁷² Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁷³ <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁷⁴ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

Szymaszek i Anety Szczepanik), „Artur Grottger-patron ZSP w Tarnowie”⁷⁵, „Edukacja dziennikarsko-literacka”, w międzynarodowej konferencji na temat „Cmentarze wojskowe okresu I wojny światowej w Galicji Zachodniej” (pod patronatem sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pana Andrzeja Przewoźnika)⁷⁶. Pod opieką Z. Mirosławskiego uczniowie: Rafał Nijak, J. Iżykowski, A. Pałucki zorganizowali wystawę koło cmentarza legionistów w Łowczówku z okazji 85 rocznicy tamtejszej bitwy. Młodzież uczestniczyła w prelekcjach na temat historii regionalnej prowadzonych przez pana Antoniego Sypka, zwiedziła wystawę w Związku Legionistów udostępnioną przez panią Barbarę Wiatr. W spotkaniach warsztatowych: „Trudne sąsiedztwo, Polska-Ukraina” (szczególnie podobało się wystąpienie uczennicy Natalii Hładyk), konferencji historycznej zorganizowanej przez Muzeum Okręgowe „Głód na Ukrainie 1932-33”, w sesjach: „Syjonizm – idea państwa żydowskiego”⁷⁷, „60 rocznicy Akcji „Burza” w Małopolsce i 60 rocznicy Po-

⁷⁵ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, (w prace przy realizacji tego projektu zaangażowali się: Justyna Bania, Elżbieta Bieracka, Anna Chrupek, Małgorzata Fudyma, Łukasz Gabik, Jakub Gawłowski, Nadina Grabczyńska, Alicja Gromacka, Paweł Gzyl, Kinga Kołodziej, Bogusław Kornaś, Gabriel Kras, Mateusz Małecki, Anna Marcinek, Paweł Mazur, Anna Pasieka, Wojciech Piekarczyk, Agnieszka Pietraszewska, Magdalena Proszowska, Joanna Smekal, Joanna Stec, Jadwiga Weselak, Katarzyna Wrona, Jacek Zabawa, Mateusz Ziemba, także inni.). Film z recytacją wierszy W. R. Röhrschefa i Z. Mirosławskiego we wnętrzach jeżowskiego dworu nakręcili: Weronika Biedrzycka, Anna Forys, W. Gąsiorowski, Stefan Stroński, Monika Mazur, J. Migdał, Krzysztof Ruszel, Bartosz Poręba. Magdalena Czub i Piotr Dworaczynski.

⁷⁶ Tamże, W konferencji uczestniczyli uczniowie: Rajka Andrasz, Piotr Bator, Joanna Burgiel, Paweł Czajka, Natalia Hładyk, Joanna Kiwior, Katarzyna Klisiewicz, Renata Koza, Stanisław Młyniec, Paulina Motyka, Agata Rawicz, Agnieszka Ryżanowska, Aleksandra Sztylek, Ewelina Wielgus, Szymon i Łukasz Wojtanowscy, Maria Zadęcka, Maciej Zaprzalka.

⁷⁷ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, Sesja zorganizowana przez Muzeum Okręgowe przy

wstania Warszawskiego”, „90 rocznicy bitwy pod Gorlicami”, „160 rocznicy Rabacji Galicyjskiej”, warsztatach Akademii Historii Najnowszej zorganizowanej przez Tarnowską inicjatywę Oświatową E-Ducatio oraz IPN oddział w Krakowie. M. in. klasa IV OSSP uczestniczyła w zajęciach prowadzonych przez dr Dariusza Gorajczyka nt. Reforma rolna a wywłaszczenie obszarów.

W konkursie historycznym Fundacji im. S. Batorego i Ośrodka KARTA praca Rajki Andrasz wyróżniona została umieszczeniem w Archiwum „Historii Bliskiej” pod numerem 0986-1/2000⁷⁸.

Uczeń Rafał Nijak otrzymał wyróżnienie Małopolskiego Kuratora Oświaty za pracę zgłoszoną do konkursu historycznego „Rodzina w wirach historii – Katyń, Golgota Wschodu”⁷⁹.

O sukcesach naszych uczniów w artykule pt. „Sztuka pod ciśnieniem” pisał red. Józef Komarewicz. Jest to relacja z wernisażu w opuszczonej wieży ciśnień PKP nad którego przygotowaniem opiekę sprawował Zbigniew Mirosławski. Film z przebiegu wernisażu nakręcił Marek Kalafarski⁸⁰.

Uczniowie: Joanna Kiwior, Monika Kobyłańska, Maria Mischczyk, Łukasz i Szymon Wojtanowscy uczestniczyli w konferencji pod hasłem „Odkłamywanie historii” w której uczestniczył także Leszek Moczulski, założyciel opozycyjnej partii politycznej KPN. W konkursie z okazji 440 rocznicy śmierci hetmana Jana Tarnowskiego na szczęblu miasta uczestniczyli: Elżbieta Bieracka, Michał Gądek, Bogusław Kornaś i Joanna Smekal. W VIII Tarnowskim Turnieju Europejskim o tematyce „Dziedzictwo kulturowe Tarnowa a Europa” szkołę reprezentowali: Maurycy Jewuła i Szczepan Baran, który uzyskał II miejsce! Bartłomiej Gzyl został laureatem I Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Literackiej i Plastycznej zorganizowanym przez Uzdrowisko Kopalnia Soli w Bochni, w tym samym konkursie uczeń Mateusz Ziemia uzyskał wyróżnienie. Z

współdziale Fundacji Judaica, Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie, Tarnowskie Regionalne Centrum Koordynacji i Obsługi Turystyki oraz dr Erica Petri z Uniwersytetu w Bazylei (Szwajcaria).

⁷⁸ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, Prace konkursowe przygotowali także: Tomasz Gotfryd, Barnadetta Marciniak, Joanna Wójcik, Natalia Hładyk.

⁷⁹ Tamże, W konkursie uczestniczyli także: Aneta Kaczka, Szymon Kudrański, Juliusz Słomka, Łucja Smaś, Monika Szymaszek, Dorota Wolsza.

⁸⁰ Józef Komarewicz, „Sztuka pod ciśnieniem”, „Temi” nr 42, z dn. 18.10.2000 r.

kolei Bogusław Kornaś został wyróżniony w konkursie Sekcji Edukacji i Upowszechniania Muzeum Narodowego w Krakowie na temat „Światło i kolor w malarstwie Leona Wyczółkowskiego”⁸¹.

Redaktor Marta Tutaj w artykule pt. „Dwaj poeci, jeden malarz” opisała wernisaż prac malarskich Juliusza Słomki i wieczór autorski Zbigniewa Mirosławskiego i Józefa Komarewicza w Galerii Sztuki „Przy Baſtei”⁸².

Zbigniew Mirosławski pisał o osiągnięciach artystycznych młodzieży tarnowskiego plastyka na łamach lokalnej prasy. Były to m. in. publikacje: „Obecność sztuk wszelakich”, „Barwy kultury”, „W ślady mistrzów”, dotyczące osiągnięć: Tomasza Głowacza, Tomasza Gotfryda, Jakuba Hołdy, Pawła Mazura, Anny Pasek, Juliusza Słomki, Moniki Świętek i Joanny Wójcik⁸³. Uczestniczył także w jury konkursów literackich i recytatorskich, Biesiady Recytacji Poezji i Prozy Pisarzy Ziemi Tarnowskiej w Wojewódzkim Ośrodku Kultury, (w roku 1998 wyróżnienie uzyskała uczennica Joanna Nalepka, dyplom uczestnictwa Beata Kuta), Konkursu Recytatorskiego związanego z twórczością poetów Ziemi Tarnowskiej organizowanego przez Bibliotekę Pedagogiczną. Dwukrotnie sukcesy w tym konkursie odnosiła Karolina Płanik w 2011 i 2012 r.

Dużym sukcesem była II nagroda dla uczennicy Emilii Tyńskiej w Wojewódzkim Turnieju Historycznym, „Renesans w Krakowie”, pod patronatem Kuratorium Oświaty w Krakowie, Muzeum Historycznego m. Krakowa, Zamek Królewski na Wawelu i Staromiejskie Centrum Kultury. Dyplom z podziękowaniem za osiągnięcia dydaktyczne i wysoki poziom wiedzy merytorycznej reprezentowany przez laureatów otrzymał nauczyciel historii i opiekun laureatki, Zbigniew Mirosławski. Liczne dyplomy i certyfikaty Zbigniew Mirosławski otrzymał m. in. za współpracę z Muzeum Okręgowym w Tarnowie, Miejską Biblioteką Publiczną, Młodzieżowym Centrum Samorządności, Pałacem Młodzieży, Towarzystwem Powszechniej Pomocy „Serce”, za przygotowanie młodzieży do konkursu „Państwo, ustrój i polityka zagraniczna Polski po 1989 r.” od Małopolskiego Kuratora Oświaty, Starosty Tarnowskiego, Prezydenta m.

⁸¹ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego.

⁸² Marta Tutaj, „Dwaj poeci, jeden malarz”, „Temi” nr 48, z dn. 29.11.2000 r.

⁸³ „Echo Tarnowa” nr 9, z dn. 24.04.2001 r., „Obecność sztuk wszelakich”, „Echo Tarnowa” nr 7, z dn. 27.03.2001r.

Tarnowa, europosła Bogusława Sonika i poseł do Sejmu RP, Urszuli Augustyn.

Pod tym względem zapewne większość nauczycieli ZSP pochwalić się może licznymi osiągnięciami, dyplomami i podziękowaniami, tyle tylko, że w momencie pisania tego opracowania nie mam dostępu do ich dokumentacji.

Zespół Szkół Plastycznych w Tarnowie reprezentował Małopolskę we Francji, został zaproszony do reprezentowania województwa na targach edukacyjno-zawodowych „Mondial des métiers” w Lyonie. Reprezentowaliśmy region wspólnie z Zespołem Szkół Zawodowych Towarzystwa Salezjańskiego z Oświęcimia. Organizatorem wyjazdu oraz aniołem stróżem całej grupy była p. Gabriela Pawlik z Urzędu Marszałkowskiego Województwa Małopolskiego w Krakowie⁸⁴.

W Centrum Sztuki Mościce, Magdalena Sidor, uczennica klasy IV Liceum Plastycznego ZSP w Tarnowie zaprezentowała w Red Gallery Cafe fotografię pt. „Blokowy wypoczynek”.

W grudniu 2013 r. odbyła się niezwykle interesująca wystawa prac nauczycieli pod hasłem „Kształcić i wychowywać artystycznie”. Z kolei w grudniu 2014 roku odbyła się wystawa pt. „...igłą malowane...” Marii Tyka Wenz. Prezentująca szczególnie piękny haft artystyczny. Zawsze też w grudniu, co stało się naszą tradycją organizujemy szkolny konkurs na kartkę i stroik świąteczny. Pomysłowość młodzieży budzi rokrocznie podziw i uznanie.

W Krakowie w 2014 r. w Instytucie Konfucjusza UJ odbył się finał konkursu dla gimnazjalistów „Wędrówki przez Chiny”. Spośród stu nadesłanych prezentacji na temat wymarzonej podróży po Chinach jury wyłoniło 10 uczestników, autorów najciekawszych prac. W finale uczestnicy przedstawili je jury i publiczności oraz odpowiedzieli na pytania dotyczące chińskich obiektów z Listy Światowego Dziedzictwa Kulturowego i Przyrodniczego Ludzkości UNESCO. Do finału zakwalifikowała się uczennica klasy II OSSP, Patrycja Woźny⁸⁵.

„POD NIEBEM TARNOWA” – to tytuł poplenerowej wystawy z maja 2014 r. będącej wynikiem pracy grupy uczniów twórców niepełnosprawnych oraz młodzieży Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie. Pod opieką dr Anny Śliwińskiej-Kukła powstało 80 płócien i pasteli

⁸⁴ Stanisław Chmiel, Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁸⁵ <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

przedstawiających Stare Miasto oraz praca zbiorowa Ratusz w formacie 200x140cm⁸⁶.

W dniach 12-18 maja 2014 r. uczniowie uczestniczyli w specjalnym plenerze - 8. Ekspedycji Artystycznej pt. „HOMO ARTIFEX” (łac. Człowiek Artysta) poświęconym w całości sztuce prehistorycznej. Plener odbył się na terenie Ojcowskiego Parku Narodowego i pobliskich miejscowościach. Znajdujące się tam groty przypominają te słynne, jak Lascaux we Francji, czy Altamira w Hiszpanii. Podczas poprzedzających wyjazd na plener szkolnych warsztatów, uczniowie ćwiczyli się w rysunku i malarstwie prehistorycznym - specyficznym i trudnym. Tworzącym na nierównych powierzchniach skał, z uwzględnieniem naturalnych form i nacieków. Ćwiczone rysunek na papierze pakunkowym rysując węglem artystycznym. Najlepsze prace przerysowywano węglem drzewnym na ścianach wybranych jaskiń. Jak pisze Piotr Barszczowski „...Uczestnicy pleneru ćwiczyli się również w tworzeniu prehistorycznej sztuki mobilnej. Wykonali szereg artefaktów, m. in. figurki zwierząt, wenus paleolitycznych w kości, modelinie i glinie modelarskiej, a także biżuterię prehistoryczną. Wszystkie wykonane przedmioty były następnie postarzane dla uzyskania wrażenia autentyczności. Siedmiodniowy plener był wydarzeniem interdyscyplinarnym skupiającym uczniów o wielu talentach w różnych dziedzinach sztuki. Rysunek i malarstwo przenikało się z rzeźbą, fotografią, filmem a nawet z muzyką. Uczniowie poznali najpiękniejsze szlaki i miejsca Ojcowskiego Parku Narodowego, zwiedzili Zamek Ojcowski, multimedialną wystawę przyrodniczą oraz dwie jaskinie: Łokietka i Ciemną”⁸⁷. Uczestniczyli: Karolina Warchał, Katarzyna Altman, Wiktoria Kruk, Zofia Barszczowska, Dominik Mika, Mateusz Lipiński, Mikołaj Rodzaj.

Rokrocznie odbywają się plenery fotograficzne. W plenerze fotograficznym w Pieninach brali udział uczniowie pod opieką Marka Kałafarskiego: Karolina Buwała, Ewelina Rogoza, Lena Kołodziej, Weronika Ciężadło, Monika Niemiec, Klaudia Ptasinska, Ewa Dąbroś, Kinga Syrek, Daria Kosiorowska, Elwira Muniak i Sabina Kipa⁸⁸.

Współpracowaliśmy też z uczestnikami X Międzynarodowej Spartakiady Osób Niepełnosprawnych „Europa bez barier”. Dla naszych

⁸⁶ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁸⁷ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁸⁸ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

gości z Ukrainy, Słowacji, Białorusi i Węgier zostały zorganizowane warsztaty rzeźbiarsko-malarskie. Odbyły się one pod opieką artystyczną: Dominika Krawca, Anny Śliwińskiej-Kukla, Małgorzaty Cichoń i Pawła Rybczyńskiego⁸⁹.

Jeszcze innym wydarzeniem, które nie sposób pominąć było widowisko muzyczne „Żywe obrazy francuskich mistrzów pędzla”. Podczas Tygodnia Frankofonii zaprez

Na II Międzynarodowym Biennale Portretu wyróżnienia otrzymały: Alicja Podobińska, (opieka art. Anna Śliwińska-Kukla) oraz Emilia Skruszeniec, (opieka art. Łukasz Wojtanowski). Kwalifikacje do wystawy pokonkursowej uzyskali: Małgorzata Bujak, Damian Drwal, Agnieszka Mazur, Marta Ząbkowska (op. art. Tymoteusz Chliszcz), Szymon Latocha (op. art. Łukasz Wojtanowski), Aleksandra Stec i Aleksander Zieliński (op. art. Anna Śliwińska-Kukla)⁹⁰.

W galerii szkolnej odbył się wernisaż tkaniny miniaturowej z lat 1994 – 2013 prac wykonanych przez uczniów na kółku tkaniny eksperymentalnej i zajęciach tkaniny artystycznej. Prezentowanych było 110 prac. Wśród nich znajdowały się również nagrodzone prace na Ogólnopolskim Biennale Tkaniny Miniaturowej we Włocławku. Interesującym aspektem wystawy była różnorodność wypowiedzi młodych twórców, działających w zakresie tradycyjnych technik tkackich jak i „sztuki włókna”⁹¹.

W konkursie „Język barwy w designie” nagrodę główną oraz wzornik barw NCS Index - przyznano Marcie Ząbkowskiej, za projekt ilustracji kalendarza autorskiego pt. „Twarzą w twarz z gwiazdą”. Praca powstała pod kierunkiem nauczyciela reklamy wizualnej - Piotra Barszczowskiego. Ponadto Jury postanowiło przyznać nagrodę specjalną dla Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie - ufundowany przez NCS Colour wzornik barw NCS BLOCK⁹².

W ramach cyklu promocji młodych artystów z Plastyka w BWA zorganizowane zostało spotkanie sztuk tj. teatru, muzyki, malarstwa: Ka-

⁸⁹ <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁹⁰ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁹¹ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁹² <https://www.facebook.com/ZespolSzkolPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

tarzyny Janczak, Katarzyny Machalskiej, Alicji Podobińskiej, Moniki Zawadzkiej, performance: Katarzyna Jaskólska, Joanna Olszówka, Aleksandra Stec, Joanna Sikora i poezji pt. „Bez ziemskiego adresu”: Zbigniewa Mirosławskiego. W projekt zaangażowali się także inni nauczyciele: Piotr Barszczewski, Anna Śliwińska-Kukła, Łukasz Wojtanowski, Piotr Rączka⁹³.

Interesującą formą zajęć z historii było uczestnictwo w projektach edukacyjnych: „Przeciw zapomnieniu i obojętności – do uniwersalizmu”, na temat holocaustu, (wyróżnienie uzyskały prace uczennic Moniki Szymaszek i Anety Szczepanik), „Artur Grottger-patron ZSP w Tarnowie”⁹⁴, „Edukacja dziennikarsko-literacka”, w międzynarodowej konferencji na temat „Cmentarze wojskowe okresu I wojny światowej w Galicji Zachodniej” (pod patronatem sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa pana Andrzeja Przewoźnika)⁹⁵. Pod opieką Z. Mirosławskiego uczniowie: Rafał Nijak, J. Iżykowski, A. Pałucki zorganizowali wystawę koło cmentarza legionistów w Łowczówku z okazji 85 rocznicy tamtejszej bitwy. Młodzież uczestniczyła w prelekcjach na temat historii

⁹³ Tamże, <https://www.facebook.com/ZespólSzkółPlastycznychWTarnowie?fref=ts>

⁹⁴ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, (w prace przy realizacji tego projektu zaangażowali się: Justyna Bania, Elżbieta Bieracka, Anna Chrupek, Małgorzata Fudyma, Łukasz Gabik, Jakub Gawłowski, Nadina Grabczyńska, Alicja Gromacka, Paweł Gzyl, Kinga Kołodziej, Bogusław Kornaś, Gabriel Kras, Mateusz Małecki, Anna Marcinek, Paweł Mazur, Anna Pasieka, Wojciech Piekarczyk, Agnieszka Pietraszewska, Magdalena Proszowska, Joanna Smekal, Joanna Stec, Jadwiga Weselak, Katarzyna Wrona, Jacek Zabawa, Mateusz Ziemba, także inni.). Film z recytacją wierszy W. R. Röhrenscheffa i Z. Mirosławskiego we wnętrzach jeżowskiego dworu nakręcili: Weronika Biedrzycka, Anna Forys, W. Gąsiorowski, Stefan Stroński, Monika Mazur, J. Migdał, Krzysztof Ruszel, Bartosz Poręba. Magdalena Czub i Piotr Dworaczynski.

⁹⁵ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, W konferencji uczestniczyli uczniowie: Rajka Andrasz, Piotr Bator, Joanna Burgiel, Paweł Czajka, Natalia Hładyk, Joanna Kiwior, Katarzyna Klisiewicz, Renata Koza, Stanisław Młyniec, Paulina Motyka, Agata Rawicz, Agnieszka Ryżanowska, Aleksandra Szttyler, Ewelina Wielgus, Szymon i Łukasz Wojtanowscy, Maria Ządęcka, Maciej Zaprzalka.

regionalnej prowadzonych przez pana Antoniego Sypka, zwiedziła wystawę w Związku Legionistów udostępnioną przez panią Barbarę Wiatr. W spotkaniach warsztatowych: „Trudne sąsiedztwo, Polska-Ukraina” (szczególnie podobało się wystąpienie uczennicy Natalii Hładyk), konferencji historycznej zorganizowanej przez Muzeum Okręgowe „Głód na Ukrainie 1932-33”, w sesjach: „Syjonizm – idea państwa żydowskiego”⁹⁶, „60 rocznicy Akcji „Burza” w Małopolsce i 60 rocznicy Powstania Warszawskiego”, „90 rocznicy bitwy pod Gorlicami”, „160 rocznicy Rabacji Galicyjskiej”, warsztatach Akademii Historii Najnowszej zorganizowanej przez Tarnowską inicjatywę Oświatową E-Ducatio oraz IPN oddział w Krakowie. M. in. klasa IV OSSP uczestniczyła w zajęciach prowadzonych przez dr Dariusza Gorajczyka nt. Reforma rolna a wywłaszczenie obszarów.

W konkursie historycznym Fundacji im. S. Batorego i Ośrodka KARTA praca Rajki Andrasz wyróżniona została umieszczeniem w Archiwum „Historii Bliskiej” pod numerem 0986-1/2000⁹⁷.

Uczeń Rafał Nijak otrzymał wyróżnienie Małopolskiego Kuratora Oświaty za pracę zgłoszoną do konkursu historycznego „Rodzina w wirach historii – Katyń, Golgota Wschodu”⁹⁸.

O sukcesach naszych uczniów w artykule pt. „Sztuka pod ciśnieniem” pisał red. Józef Komarewicz. Jest to relacja z wernisażu w opuszczonej wieży ciśnień PKP nad którego przygotowaniem opiekę sprawował Zbigniew Mirosławski. Film z przebiegu wernisażu nakręcił Marek Kalafarski⁹⁹.

Uczniowie: Joanna Kiwior, Monika Kobylańska, Maria Miszczyk, Łukasz i Szymon Wojtanowscy uczestniczyli w konferencji pod hasłem „Odkłamywanie historii” w której uczestniczył także Leszek Moczulski, założyciel opozycyjnej partii politycznej KPN. W konkursie z

⁹⁶ Tamże, Sesja zorganizowana przez Muzeum Okręgowe przy współudziale Fundacji Judaica, Centrum Kultury Żydowskiej w Krakowie, Tarnowskie Regionalne Centrum Koordynacji i Obsługi Turystyki oraz dr Erica Petri z Uniwersytetu w Bazylei (Szwajcaria).

⁹⁷ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego, Prace konkursowe przygotowali także: Tomasz Gotfryd, Barnadetta Marciniak, Joanna Wójcik, Natalia Hładyk.

⁹⁸ Tamże, W konkursie uczestniczyli także: Aneta Kaczka, Szymon Kudrański, Juliusz Słomka, Łucja Smaś, Monika Szymaszek, Dorota Wolsza.

⁹⁹ Józef Komarewicz, „Sztuka pod ciśnieniem”, „Temi” nr 42, z dn. 18.10.2000 r.

okazji 440 rocznicy śmierci hetmana Jana Tarnowskiego na szczęblu miasta uczestniczyli: Elżbieta Bieracka, Michał Gądek, Bogusław Kornaś i Joanna Smekal. W VIII Tarnowskim Turnieju Europejskim o tematyce „Dziedzictwo kulturowe Tarnowa a Europa” szkołę reprezentowali: Maurycy Jewuła i Szczepan Baran, który uzyskał II miejsce! Bartłomiej Gzyl został laureatem I Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Literackiej i Plastycznej zorganizowanym przez Uzdrowisko Kopalnia Soli w Bochni, w tym samym konkursie uczeń Mateusz Ziemia uzyskał wyróżnienie. Z kolei Bogusław Kornaś został wyróżniony w konkursie Sekcji Edukacji i Upowszechniania Muzeum Narodowego w Krakowie na temat „Światło i kolor w malarstwie Leona Wyczółkowskiego”¹⁰⁰.

Cdn...

Zbigniew Mirosławski

¹⁰⁰ Zbigniew Mirosławski, Sprawozdanie z realizacji planu rozwoju zawodowego.

SPIS TREŚCI

POEZJA

Zuzanna Abrysowska	3
Ewa Sonnenberg	6
Justyna Babiarz	7
Anna Biel	12
Krzysztof Bieńkowski	13
Wiesław Stanisław Ciesielski	14
Monika Chytróś	16
Izabela Iwańczuk	20
Dorota C.T. Karecka	22
Marta Kostyk	25
Zbigniew Mirosławski	28
Michał Piętniewicz	31
Maria Rec	32
Dariusz Romanowski	35
Jan Strządała	36
Maksymilian Tchoń	37
Jacek Tryba	41
Weronika Kalandyk	42

PROZA

Elizabeth Balazy <i>Veni, vidi, wystarczy...</i>	44
Klaudia Płachno <i>Skarabeusz</i>	51
Justyna Babiarz <i>Dwie główne postaci</i>	58
Justyna Babiarz <i>Dekada wzwyż</i>	60
Danuta Rybczyńska <i>Kilka słów o dobrej książce</i>	67
Józef Komarewicz <i>Recenzja poezji Zbigniewa Mirosławskiego</i>	69
Zbigniew Mirosławski <i>Przyczynek do zarysu historii Zespołu Szkół Plastycznych w Tarnowie</i>	76

ISSN 2081-8912

